

PRZEDPŁATA «Kraju» wynosi kwartalnie: w Petersburgu rb. 2 k. 50; w Cesarstwie i Królestwie rb. 8; zagranicą rb. 4. W tym samym stosunku półrocznie i rocznie. Miesięcznie w Petersburgu, Cesarstwie i Królestwie rb. 1. Numer pojedynczy z kartą album. 25 kop. Biura: Redakcji i Administracji: Petersburg, kanał Jakatarski № 82; Warszaw. oddziału: Marszałkowska № 119.

# KRAJ

OGŁOSZENIA: za jednosp. wiersz drobn. pisma (noupirell) lub jego miejsce: na str. białych 18 k., na 1 str. okładki 50 k., na innych 30 k. W działach: Zaślub. i Zaręcz. 50 k., Nekrolog. 50 k., Doniesienia 50 k., Nadesłane (w tekście) 75 k., Zawładnienia (w działach ilustr.) 1 rb. za wiersz. Za dołącz. Anakszki - dodatki (razem z tekst.) za każdą kartę (2 str.) po 75 rb., opr. koszt. druku i pap.

Og. zb. № 1134

Petersburg, 26 marca (8 kwietnia) 1904 r.

Rok XXIII. No. 13

**HOTEL BRISTOL**

WARSZAWA. (1914)

**Wilno, Zakład Ginekologiczny**  
d-rów: Bujalskiego, Kahna, Pietraszkiewicza i A. Rymczy, przyjmuje osoby, dotknięte chorobami kobiecymi, oraz spodziewające się słabości, za opłatą 1 1/2 do 3 rb. dziennie za całkowite utrzymanie. Wilno, ul. Czysza (Bogusławska), dom własny. (6153)

**W Berlinie** polskie chambres-garnies, Zimmerstr. 97, II piętro, przy Friedrichstrasse. Pokoje dziennie od 2-5 marek na osobę, także na czas dłuższy, z utrzymaniem lub bez. Dzwonek na służbę z ulicy przy wejściu. (6041) Skrzetuska.

«**DOM POLSKI**»  
pierwszorzędny pensjonat  
**w RZYMIE,**  
Via Leopardi 17. (6154)

**PEDAGOG**  
zdolny i doświadczony, poszukuje zajęcia na wyjazd lub w Warszawie. Przystosowany do klas gimnazjalnych. Rozwija niezdolne dzieci. Przyjmuje lekcje języka i literatury polskiej i rosyjskiej. Rekomendacje poważne. Warszawa, Leopoldyny 13. (2485)

## DO WYNAJĘCIA

letnie mieszkanie (willa) w uroczej miejscowości, w lesie sosnowym, kąpiel blisko miasteczka w mieście, 4 wiorsty od kolei Warszawsko-Petersburskiej. Adres: Małta, stacja Antonopol, gubernia Witebska. (6263)

## Na sprzedaż

majątki ziemskie w różnych okolicach w Galicji, zbadane przez fachowych meków zaufania. Dzierżawy większych i mniejszych folwarków.

Poleca

## Izba załatwień

we Lwowie, plac Dąbrowskiego, ul. Ciacha 1, gmach Towarz. wzaj. pomocy urzędników przyw. (5068)

## Ciechocinek,

pensjonat Zachęta, Pokój z pościelą, całodziennie utrzymanie, pierwszy i trzeci sezon od 2 rb. 50 kop. do 4 rb. Zama wiać do 15 maja. Warszawa, Moniuszki № 9, Kuczalska. (2538)

**SZYDŁOWIECKIEJ** fabryki powozów i bryczek kantor i skład w Warszawie, Foksal 14, dom wł. Za sześć 7-kop. marek cennik ilustrowany. (2384)

## POTRZEB SPOŁECZNYCH W KRÓLESTWIE POLSKIM

(praca zbiorowa, pod redakcją Włodz. Spasowicza i Erazma Piltsa)

TREŚĆ: Gospodarstwo miejskie w guberniach Królestwa Polskiego; Administracja gminna; Sądownictwo w Królestwie Polskiem; Czy kresy winne wycieńczenia centrum państwa; Wychodźstwo włościan na zarobki; Kasy pożyczkowe gminne; Działy spadkowe u włościan, Propinacja wiejska; Komasaacja gruntów drobniejszej własności; Pomoc lekarska; Sprawy szkolne. (5934)

CENA 1 rb.

## Bad-Nauheim—Willa Wanda.

Dom polski z ogrodem, tuż przy łązienkach i parku. Wygodne, pięknie urządzone pokoje, przeważnie z balkonami. Winda hydrauliczna (lift), kuchnia polsko-francuzka. Uwzględnia się przepisy lekarskie dla każdego chorego. Usługa polska, oczekuje gości na dworcu kolejowym. Jedzenie przy wspólnym stole, albo we własnych pokojach. Czytelnia, gazety polskie. Sezon od 1 maja. Adres: Niemcy. Bad-Nauheim, Willa Wanda, Muhlstrasse 4.

(6256)

Właścicielka *Helena Szczepanowska.*

## Zakład leczniczy chirurgiczno-ginekologiczny,

z oddziałem dla położnic, doktorów: Anteckiego, Cykowskiego, Kosobudzkiego, Laskowskiego, Leśniowskiego, Ryłki, Sławińskiego i W. Żurakowskiego, w Warszawie, ul. Boduena № 5. Telef. № 3088; przyjmuje na pomieszczenie stałe zarówno mężczyzn, jak i kobiety, za opłatą 1 rb. 50 k. do 5 rb. dziennie. Przy zakładzie Ambulatorjum. (2533)

## Mińskie Biuro Techniczne

inżynier-technolog CYWINSKI i S-ka.

BUDOWA **GORZELNI, MŁYNÓW, TURBINY** i t. d.

2 Wielkie Srebrne Medale:

w MIŃSKU 1901 roku i w WILNIE 1902 roku.

MŁOCARNIE i LOKOMOBILE Brown et May i Nalder. (6042)

TOWARZYSTWO

„**ANTONI ERLANGER i S-ka**”

Kijów, Kreszczatik № 12.

## BUDOWA MŁYNÓW.

Sprzedaż wszelkich maszyn i artykułów młynarskich. (867)

**HOTEL ST. GEORGES**

à Wilna. Maison de premier ordre. Restaurant Cuisine Re-nomée. Salle de Fêtes. (6130)

PIERWSZORZĘDNE BIURO NAUCZYCIELSKIE

**ANTONINY PIASECKIEJ,**

Warszawa, Krakowskie Przedm. 38.

Poleca nauczycieli, nauczycielki, bony—sprawdza cudzoziemki. (2189)

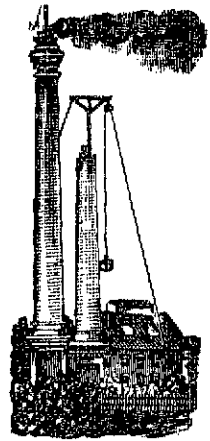
**DYWANY**

(1978) Warszawa, Bracka 20.

OBICIA MEBLOWE i t. p. tylko u

Piotra Gieżyńskiego,

## KOMINY FABRYCZNE



Budowa i wszelkie reparacje.

Wykonano

**PRZESZŁO 1,600 ROBÓT!**

Liczne świadectwa i referencje! (2486)

**J. ZABOKRZECKI i S-ka,**  
Warszawa, Zielna 6.

## Ważne dla dobroczyńców i rodziców!

1) Jest do wzięcia na opiekę i wychowanie chłopczyk sierota, bez ojca, lat 13, bardzo dobry i zdolny, z porządnej rodziny.

2) Polecam na czas wakacyjny zdolnych, moralnych po chrześcijańsku młodzieńców, do korepetycji i towarzysstwa. Zgłaszać się wcześniej: Mińska gub., poczta Użłany, dominium Zamość. Aleksander Jelski. (6261)

Specjalna produkcja

## KARTOFLI NASIENNYCH K. DREWITZA i SYNA

poleca Szanownym Obywatelom i handlującym wielki wybór kartofli wczesnych stożowych i wysoko procentujących fabrycznych, w pojedynczych lub wagonowych partjach. Obstalunki przyjmuje w Warszawie: Kowalski i Trylski, Miódowa № 4 i Alfred Grodzki, Senatorska № 33. Adres pocztowy i telegraficzny: Całowanie, stacja Otwock. Ceny znacznie obniżone. Cenniki, w których, jak corocznie, oznaczony jest plon i krochmal, wysyła się na żądanie franco. (6254)

## AGRONOM

poszukuje posady, skończył Marijską szkołę rolniczą; po skończeniu ósmego rok gospodaruje, zarządzając majątkiem w Królestwie Polskiem; posiada odznaczenia i tytuły, oraz rekomendacje. Chęciny, Kielecka gub., Pietraszowski. (6259)

Na dorocznej wystawie rolniczej w Poniawie, która się odbędzie w dniach 9, 10 i 11 maja st. st.

## Komitet hodowlany

BYDŁA HOLENDERSKIEGO

będzie miał na sprzedaż dużo pierwszorzędnych okazów tej rasy. (6229)

Uzupełnienie zwykłego codziennego pożywienia małymi dawkami

## HEMATOGENU D-ra HOMMELA,

wywołuje u dzieci każdego wieku i u dorosłych szybką poprawę apetytu, ogólne zwiększenie sił i wzmocnienie systemu nerwowego.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach materiałów aptecznych.

Skład główny na Rosję: Apteka na Wielkiej Ochele, oddział Hematogenu, Petersburg. Wystrzegając się naśladownictwa! Żądać wyraźnie «Hematogenu D-ra HOMMELA». Zaświadczenia od tysięcy lekarzy krajowych i zagranicznych. (5729)

**POŁUDNIOWO-RUSKIE  
DNIEPROWSKIE TOWARZYSTWO METALURGICZNE**

**Zakłady Dnieprowskie**

Herb Państwa  
na Wszechrosyjskiej Wystawie w Niżnim-Nowgorodzie w r. 1888.

Wielki Medal  
Złoty na Pa-ryżskiej Wszechświatowej Wy-stawie w ro-ku 1889.

Zakłady położone przy stacji „Trytuznaja“, Jekaterynińskiej dr. żel.

Marka fabryczna  żelaza.

**ZAKŁADY DNIEPROWSKIE WYRABIAJĄ:**

Surowiec bessemerowski, biały, odlewniczy, spie-si.  
Ferro-mangan, ferro-silicium, surowiec chromowy i fosforyczny.  
Szyny wszelkich typów dla dróg żelaznych, parowych, kolumnowych i dla elektrycznych tramwajów.  
Szyny profili lekkich dla kopalń i t. d.  
Szynowe łączniki.  
Szpały żelazne walcowane.  
Obręcze dla kół parowozowych, tendrowych i wagonowych.  
Stal resorową.  
Belki walcowane, I i kształtu [ ] .  
Żelazo kolumnowe i kolumny.  
Wały walcowane do transmisji.  
Blachę stalową i żelazną.

Rury wodociągowe lane od 2" do 12" średnicy.  
Żelazo dwukątowe, płaskie, katowe, teowe T, sztabowe płaskie, obręczowe, kwadratowe, okrągłe, półokrągłe rusztowe, sprychowe, żelazo lane i stal.  
Żelazo kalibrowane.  
Drut walcowany do 5 mm. średnicy, z lane go żelaza i stali.  
Kotły parowe zwyczajne i wodnorurkowe.  
Rezerwoary i kadzle.  
Dna sztabowane dla kotłów.  
Formy mostowe, więzania dachowe.  
Kafary do szybów.  
Żelazne wagoniki dla kopalń.  
Weksle i krzyżownice.  
Cegła ogniotrwała szamotowa i dinas.

**ODLEWY STALOWE I ŻELAZNE. — DOSTAWA RUDY MANGANOWEJ.**

Zamówienia przyjmują:

Dyrekcja Zakładów w Kamienskoje

Zarząd Towarzystwa w Petersburgu: Morskaja № 34, — i AGENTURY w Moskwie: Twerski bulwar № 60; w Charkowie: Sumskaja № 23; w Kijowie: Kreszczatik 12; oraz AGENCJI — w Warszawie: A. Zaborowski (Smolna 28); w Wilnie: M. Beskin; w Odessie: L. J. Jacobstam; w Rydze: P. Stolterfoht; w Mikołajewie: F. Frischen; w Jekaterynosławiu: M. Karpas; w Baku: Bracia Goldlust.

Adres dla listów: Zaporozże-Kamienskoje, Jekaterynińska dr. żel.  
Adres dla depesz: Zaporozże-Kamienskoje Metal.

(5684)

ZAKŁAD ZEGAR-MISTRZOWSKI

Niecielski

Jagodziński

KIJÓW, Kreszczatik № 31.

Zegarki najcenniejszych fabryk szwajcarskich i francuskich,

złote, srebrne, stalowe i niklowe.

Zegary ściennne,

Zegary kominkowe,

Zegary podróżne,

Zegary wieżowe,

Zegary elektryczne,

Zegary dla kontroli stróżów nocnych,

Zegary do sal, pokojów jadalnych i w oprawach secesyjnych.

BUDZIKI,

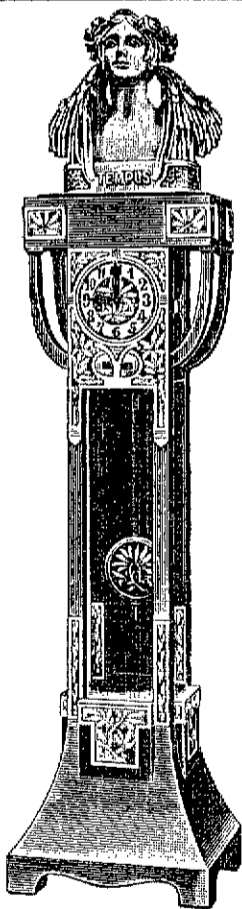
CHRONOGRAFY,

REPETIERY,

Biżuterja złota i srebrna.

Ostatnie nowości.

Ceny możliwie niskie i stałe.



(869)

**KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT**

**K. SZEPE,**

Kijów, Kreszczatik № 20.

(Grand Hotel).

Wyłączna sprzedaż znanych ze swej dobroci i tonu pianin i fortepianów berlińskiej fabr. Hooff'a i S-ki, w cenie od rb. 400, 425, 450, 500 i wyżej, a także i innych fabryk.

(769)

NIEPOROZUMIENIE. — O niechże pan nie kłęk, panie hrabio! Jestem twoją na wieki!

— Ależ, państwo Klotydo, ja tylko podniosłem guziczek, który pani zgubiła.

(Kolce)

NASZE ZNAKOMITOŚCI. — Patrz, twój portret wydrukowali, ale nie niepodobny!

— Wszystko mi jedno!

— Bądź spokojny — i im także...

(Kolce)

1902.

**Pierwsze wzajemne Towarzystwo ubezpieczeń na życie**  
(jedyne w Rosji).

Daje swym członkom bezwarunkowo największe ulgi:

a) Pełne uczestnictwo bez ogólnej gwarancji członków (udział w ogólnych zebraaniach, w wyborach Zarządu z prawem być obranym, w zatwierdzeniu budżetów i sprawozdań, w podziale zysków i t. d.); b) zupełną swobodę działania co do podróży i rodzaju zajęć, bezsporność i nietykalność polis; c) najwyższe wypłaty sum w razie wycofania się z asekuracji przed terminem, prawo utrzymywania i wznawiania asekuracji, specjalne pożyczki na wypłatę premij, najdogodniejsze warunki wnoszenia opłat ratami; d) najtańsze premja, z udziałem wszystkich uczestników w zyskach. Szczegółowych informacyj udziela Zarząd Towarzystwa w Charkowie, Plac Mikołajewski № 18.

(6175)

TOWARZYSTWO

**„RABOTNIK“**

**Największy wybór najlepszych maszyn i narzędzi rolniczych.**

KIJÓW:

PETERSBURG:

MOSKWA:

Mikołajewska.

Solanoj-Gorodok.

Sadowaja.

(863)

Przedstawiciel Mińskiego Towarzystwa Rolniczego  
**WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ**

VIRIBUS \*  \* UNITIS

w gub.: Wileń., Witeb., Kow., Mińsk. i Mohylow.

**Eustachy Jahilnicki**

przyjmuje ubezpieczenia w oznaczonym okręgu w Wilnie, ul. Trocka № 8. 25-letnia praktyka daje gwarancję załatwiania prędko, dogodnie i bez żadnych kwestyj.

(6240)

Upraszamy szan. czytelników, kwesty zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w „Kraju“, lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na „Kraj“, jako na źródło, z którego informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się wpływa bowiem na rozszerzenie ogłoszeń „Kraju“.

FABRYKA

**A. Wiczorka w Białymstoku**

POLECA

**TURBINY WODNE**

systemu FRANCISA,

z regulacją ręczną i automatyczną. Jedynie racjonalne wyzyskanie siły wodnej. Ważne dla posiadających rzeki, strumienie lub stawy z odpływem.

Jednorazowy koszt urządzenia wraca się w krótkim czasie przez korzystanie z siły wodnej.

Turbiny znajdują zastosowanie: w fabrykach, młynach, tartakach; do poruszania młocarni, sieżczarki i t. d.

Turbiny z automatyczną regulacją do oświetlenia elektrycznego. (6214)

Trzyletnie naturalne  
**Podolskie Wina**  
z francuskich winogron  
Konstancji Gruszeckiej  
**RYBNICA**  
Butelka ze szkłem:  
Czerwone-Burgundzkie... 35 k.  
Czerwone-Malbek... 35 k.  
Adres: **DYONIZY GRUSZECKI.**  
p. st. Reżina, besarabskiej  
gub. (6133)

PETERSBURSKA

Fabryka bielizny i krawatów

**R. M. Herszman,**

Kijów, ul. Proreżna 4.  
Telefon № 282.

Odesa, Lanżerońska № 17.

Przyjmuje zamówienia, reperacje i znaczenie bielizny. Cenniki ilustrowane wysyła bezpłatnie. (847)

**Student-polak**

poszukuje lekcji na wyjazd. Inf. listownie. Kijów, Bezakowska 24-7. Studziński. (6253)

**M. TABECKI**

(dawniej W. DURK),

KIJÓW, Kreszczatik 37, wprost Fundaklejewskiej. (862)

**MAGAZYN OBUWIA**

męskiego, damskiego i dzieciennego.

Potrzebny jest

**OGRODNIK**

od 1 marca r. b., z dobremi świadectwami, długoletnią praktyką, do prowadzenia oranżerii, ogrodu owocowego sposobem francuskim; szkódek drzew owocowych, parkowych i leśnych, oraz kwiatników, inspektów i warzyw. Oferty i odpisy świadectw nadsyłać do Zarządu dóbr wołoczyskich: Wołoczyska poczta, gub. wołyńska. Nadmieniam się, że oferty, nieuwzględnione wraz z odpisami świadectw pozostaną bez odpowiedzi. (6127)

**Raki—Raki**

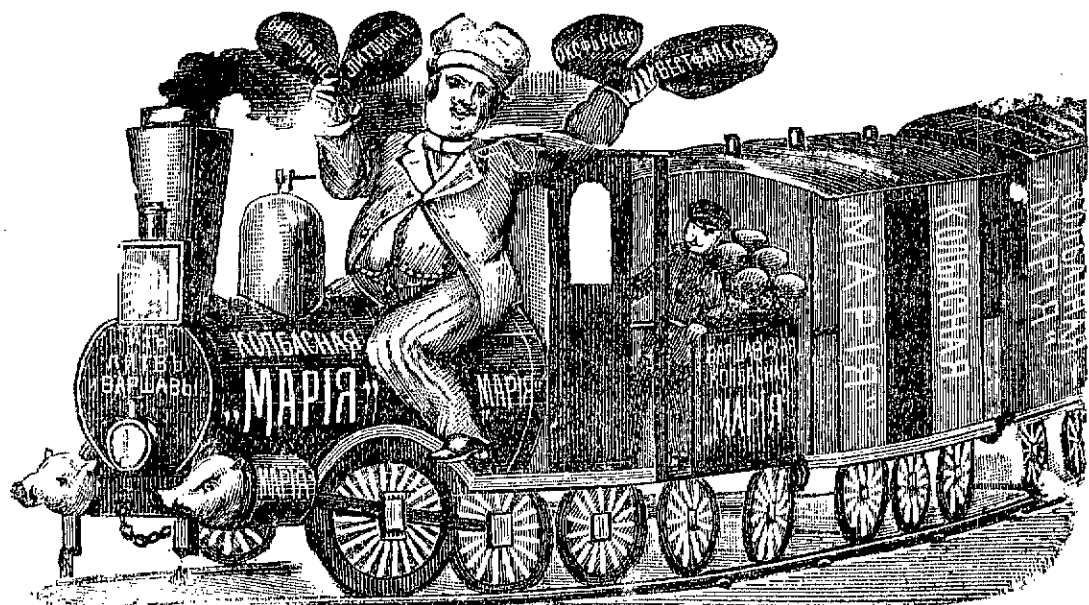
polskie i dobre ruskie Raki kupuję w każdej ilości, płacę za większe gatunki do 150 rb. za 1,000 sztuk. Płacę natychmiast po otrzymaniu. Gustaw Adolf Rady, Nadworny dostawca. Import raków, Berlin W. 66, Mauerstr. 13. (6260)

POSZUKUJĘ

**administracji majątku**

bezpłatnie, tylko na tantjemie, lub dzierżawy na Litwie i Wołyniu. Adres: Warszawa, Sienna № 38, m. 13. Podolska. (6255)

Telefonu №. 1759.



Telefonu №. 1759.

**DOM HANDLOWY „MARJA“ WARSZAWSKA WĘDLINIARNIA**  
 Petersburg, Newski prosp. №№ 54 i 154.

Wielka Morska № 28-13, róg Grochowej; — Włodzimierska № 2; — Piaski, Słonowa, róg 6-cj ulicy; — CARSKIE-SIOŁO Oranżerejna, dom Graczejowj.

Kilkanaście tysięcy Szynek: Warszawskich, Litewskich, Kurlandzkich, Oksfordzkich, Praskich i Ukraińskich otrzymano w doborow. gatunku i najwyżsien. w smaku, — gotowanie bezpłatne. Salcesony, Kiełbasa, Półgęski i Głowizny ze wsi. Świeży towar przyrządza się z wleprzowiny, przywożonej z Litwy. Salami Ljońskie, Werońskie, Strasburskie otrzymano z zagranicy. Pasztety najdelikatniejsze przyrządzać będzie Maitre d'hôtel z Francji, znany z przyrządzania doskonałych farszów naturalnych. Specjalny Skład Masła i Serów litewskich, Sery twarogowe—złemne z czystej śmietanki, oryginalne Szwajcarskie i inne. Konserwy zagraniczne i krajowe. Niedźwiedzie Szynki, Salami, otrzymane z Archangielska. Słonina i Kiełbasy z Nieżyna. Oukierki lodowce z czystych soków owocowych, zalecane dla dzieci. Nowość: naturalny leczniczy Miód z polnych kwiatów; — najwyższy gatunek Masła z pasteryzowanej śmietanki. Doskonałe dla podróży i polowania Konserwy, Bigos i Flaki fabryki Werner i Cyrański. — UWAGA. Przytem zawiadamiamy Szan. Klientów, że w ostatnim, Wielkim tygodniu otrzymamy, jak zwykle, świeże ptactwo i Zwierzynę strzelaną z Archangielska, Prosięta, Indyki, Kaczki z majątku z Litwy. Upraszamy ǳo wcześniejsze zamawianie obstatunków. Ceny umiarkowane; towar doborowy. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. (6250)

**MASZyny DO WYROBU**

**Dachówek cementowych,**

plyt na chodniki i posadzki, rur, etc., oraz wszelkie maszyny do obróbki gliny, maszyny do rozdrabiania i mielenia kruszców, kamieni, kości i t. d.; projekty i plany całkowitych urządzeń cegielni,

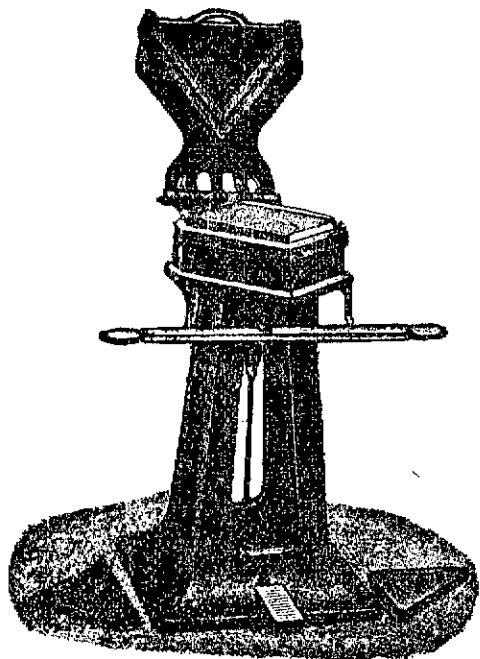
— P O L E C A —

**Biuro Techniczne**

**A. Sikorski i K. Kurcewski**

Warszawa, ul. Krucza 2.

◆ TELEFONU № 2631. ◆



**Wykwalifikowany Nadleśny,**

Szlazak, poddany tutejszy, z chlubenmi i poważnemi świadectwami z dotychczasowej długoletniej działalności, specjalista eksploatacji lasów, w urządzaniu tartaków parowych, oraz posiadający dokładną znajomość urządzania gospodarstwa rybnego, gwarantuje podniesienie dochodów z majątku, — poszukuje zaraz lub od 1 lipca odpowiedniej posady w Królestwie lub Cesarstwie. — Adres: Gustaw Wendt. Nadleśny i Administrator dóbr Krasnamniów przez Niekań (St. Dr. Ż. Iw.-Dąb.). (2510)



**Fosfatyna Faliere**

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie oddawania od piersi w okresie rośnięcia. Ułatwia żąbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości. Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach. (2465)

**Zakład S-go Łukasza**

pod kierunkiem Marji hr. Lubieńskiej w Warszawie, przeniesiony na ul. Bracką № 22. SPECJALNOŚĆ: Witraże figuralne i ornamentacyjne. Szklenie ołowianą robotą, całych kościołów, obrazy olejne, feretry, chorągwie. Firma egzystuje od r. 1867. (2035)

Telefon 5021.

Petersburg, Newski pr. № 26.

**Lecznica chorób zębów.**

Doktorzy i dentyści.

Opłata podług taksy. (6231)

ZĘBY SZTUczne.

**ED. ZENDER, RYGA**

ul. Karola (Karlstrasse) № 11.  
 SKŁAD MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

P O L E C A

nowe, najlepsze, wypróbowane

**SEPARATORY „PLANET“ i „ZENIT“**

(ODSMIETANKOWNICE)

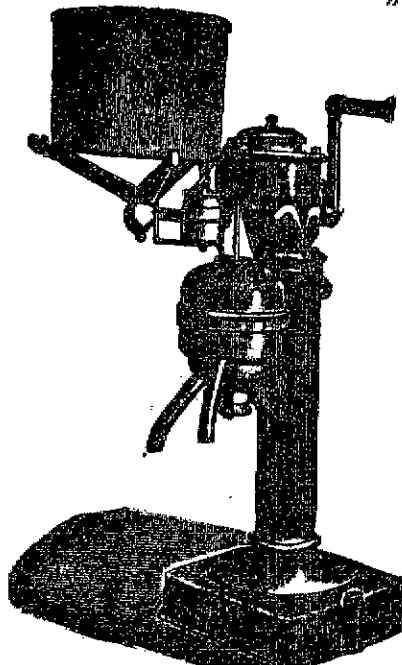
z mechanizmem kołowym i otwartym cylindrem.

**Wybitne przymioty:**

Brak wszelkiego rodzaju wstawek i gutaperkowych pakunków, wskutek czego Separator dokładnie i wygodnie daje się oczyścić. Od-tłuszczanie mleka znakomite. Cylinder obraca się bardzo lekko, skutkiem czego maszyna lekko chodzi. Niezaprzeczona prostota mechanizmu i cylindra.

Każdy Separator „Planet“ i „Zenit“ przed wypuszczeniem z fabryki ściśle badany jest pod względem dokładności funkcyjowania. (6063)

Katalogi wysyłane są bezpłatnie



Wypróbowana, nieszkodliwa, na całym świecie znana

**Farba do włosów W. Seegera**

barwi wiernie, trwale we wszystkich odcieniach. Spóśób użycia w każdym pudełku. Do nabycia w składach aptecznych i perfumerjach. Cena za but. 1.25 i 2.

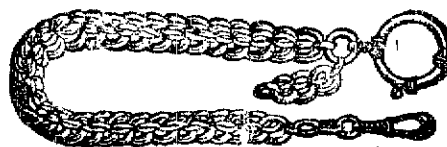
Skład dla Cesarstwa i gub. Król. Polskiego:

W. Seeger. Warszawa, Nowogrodzka № 39. (6065)

KSIEGARNIA, SKŁAD NUT I CZYTEL尼亚

**W. MAKOWSKIEGO WILNO I MIŃSK,**

poleca wielki wybór książek we wszystkich językach. Katalogi nowych książek wysyła bezpłatnie. (6192)



**!!! PODZIĘKOWANIE !!!**

przysła każdy za łańcuszek «SIECLE». Łańcuszki «Siecle», zrobione z prawdziwego francuskiego złota nie polącane, niczem się nie różnią od drogich złotych, kosztujących 50 rb. Łańcuszki «Siecle» gwarantowane, że nigdy nie tracą blasku i koloru, podobne do prawdziwych złotych, cena 1 szt. 4 rb. 50 kop. z przes. poczt. Bezpłatnie do łańcuszków brelok «Medajlon» do dwóch fotografii. Damskie łańcuszki do założenia na szyję z broszką z tegoż złota 4 rb. 75 kop. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowym bez zadatku. Wyłączna sprzedaż na Cesarstwo w Domu Handlowym T-wa «Continent», Warszawa. P. Sz. zamawiając 4 szt. otrzymają bezpłatnie premjum, masywny złoty pierścionek 56 pr. najnow. fasonu «MARKIZ» w cenie 5 rb. 75 kop., lub parę kolczyków 6 rb. 25 kop. Ceny nassegnone tylko na prezenty świąteczne. (2493)

tracą blasku i koloru, podobne do prawdziwych złotych, cena 1 szt. 4 rb. 50 kop. z przes. poczt. Bezpłatnie do łańcuszków brelok «Medajlon» do dwóch fotografii. Damskie łańcuszki do założenia na szyję z broszką z tegoż złota 4 rb. 75 kop. Wysyłamy za zaliczeniem pocztowym bez zadatku. Wyłączna sprzedaż na Cesarstwo w Domu Handlowym T-wa «Continent», Warszawa. P. Sz. zamawiając 4 szt. otrzymają bezpłatnie premjum, masywny złoty pierścionek 56 pr. najnow. fasonu «MARKIZ» w cenie 5 rb. 75 kop., lub parę kolczyków 6 rb. 25 kop. Ceny nassegnone tylko na prezenty świąteczne. (2493)

Kapitał Towarzystwa przeszło 16,000,000.

**Towarzystwo** przyjmuje asekuracje  
od ognia, na życie  
i od nieszczęśliwych  
wypadków.

**Petersburskie Towarzystwo Ubezpieczeń.**

Założone

w 1858 r.

Zarząd Towarzystwa znajduje się

w Petersburgu, Newski prosp. № 5, dom własny.

Agentury we wszystkich miastach państwa.

(6067)

**NOWOOTWORZONA**  
**Lecznica-inhalatorjum**

Privat-docenta E. Schatzkiego, Petersb.,  
ul. Pantelejmońska 15.

Leczenie chorób dróg oddechowych,  
piersiowych, gardłanych, nosa i uszów.  
Leczenie za pomocą wdychania nową  
metodą waporyzacji E. Schatzkiego.  
Lecznica-inhalatorjum otwarta od g.  
10 rano do 8 wiecz., w Niedziele i Święta  
od g. 12-3-ej.

Badanie lekarskie odbywa się od  
godz. 5-7, w Niedziele i Święta od  
godz. 2-3-ej. (6266)

**Bardzo interesujące!!**

Cennik ilustrowany z objaśnieniami o  
paryzkich wyrobach gumowych wysła  
się po otrzymaniu 20 kopiejkowej marki  
w zaklejonej kopercie. Julian Dreher,  
Szpitalna 6 w Warszawie. Przy obsta-  
lunku odlicza się koszt cennika. (2412)

Dostawca  Dworu

**JEGO CESARSKIEJ MOŚCI**  
**MAKS HINDERSIN**

przeprowadził się z ulicy Karawannej na Newski prospekt  
№ 44, naprzeciwko Gościnnego Dworu, w Petersburgu.

Specjalność: skarpetki, wszelkie wyroby włóczkowe i try-  
kotaże.

Wielki wybór wytwornych i praktycznych wyrobów  
trykotowych, oraz tanich ciepłych ubrań, potrzebnych dla wy-  
jeżdżających na DALEKI WSCHÓD.

Obstalunki z prowincji i zagranicy załatwiane są prędko  
i akuratnie. (6241)

— Dokąd idziesz?  
— Do Naci, mojej najlepszej przyjaciółki, wyrazić jej ubolewanie, że narze-  
czony z nią zerwał.

— Zrobisz jej tem przykrość.

— Racja, ale sobie przyjemność.

(Mucha)

Fabryka Tow. Akeyjnego

**„PUSTELNIK“**

POD WARSZAWĄ

wyrabia: Dachówki żłobione patentowane, trwałe i lekkie, odzna-  
czone na wystawach w Lublinie, Wilnie i Berdyczowie dyplomami  
uznania i złotym medalem; Cegłę w najlepszych gatunkach: komi-  
nową, radialną, gzymsową, maszynową, kanalizacyjną, okładzinową  
i zwyczajną.

Fabryka podejmuje się krycia dachówką, wraz z łacieniem w Ce-  
sarstwie i Królestwie.

Zarząd i kantor fabryki w Warszawie, Bracka 16. Telefonu  
№ 1160. Cenniki ze wszelkimi informacjami na każde żądanie  
wysyłają się gratis. (2385)

**OSTATNI WYRAZ TECHNIKI!**

NAJNOWSZE i NAJLEPSZE

**CENTRYFUGI „GLOB“**,

Akc. Tow. «Rotator», w Sztokholmie.

Generalni Reprezentanci na Cesarstwo, Królestwo i Syberję

**LAMPE & Co,**

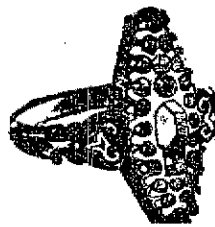
Warszawa Szkolna 7.

Kompletne urządzenie młeczarni, Instruktorzy i monterzy  
szwedzcy do dyspozycji. (2386)

AGENTURY wszędzie poszukiwane i do oddania.

**Prawdziwe francuskie brylanty sprzedajemy tanio!!!**

● NA PREZENTY.



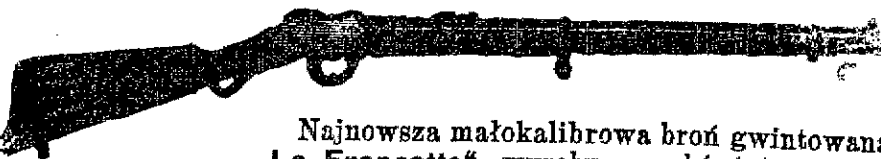
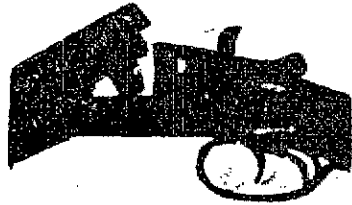
● NA PREZENTY. ●  
OSTATNIA NOWOŚĆ. Masywne złoty pier-  
ścionek 56 pr. najnowszego fasonu «Markiz», na-  
około obsypany francuskimi brylantami «Bengal»,  
niczem się nie różni od prawdziwych brylantów,  
kosztujących 100 rb.; na żądanie klienta w środku  
może być turkus, szafir, szmaragd, rubin, ame-  
tyst, opal i t. p. Cena w eleganckim futerale za-  
miast 19 rb. tylko 5 rb. 75 kop., 2 szt. 11 rb.  
Para koleczyków obsypana brylantami 8 rb. 25 kop.,  
2 pary 12 rb. Obrączki ślubne masywne złote 56 pr.  
cena pary 6 rb. 50 kop., 8 rb. i 10 rb. Wysyłamy

do wszystkich miejscowości za zaliczeniem pocztowym, bez zadatku. Wy-  
łączna sprzedaż na gub. Królestwa Polskiego w Składzie Zegarków gene-  
wskich J. JAKUBOWICZA w Warszawie, Ś-to Jerska 16. Wiele listów dziękczyn-  
nych. (2495)

**Świeżo otrzymana partja broni**

„Le Francotte“ (Франкотт) Po cenie 138 i 155 rb.

Zrobiona wyłącznie dla mego  
składu w powszechnie znanej fa-  
bryce A. Francotte'a z lufami naj-  
lepszymi damasceńskimi i ze sta-  
lowemi. Cena: z kurkiem 138 rb.,  
bez kurka 155 rb. Broń „Le Fran-  
cotte“ niema równej i bezwarun-  
kowo niczem nie różni się od bro-  
ni po cenie 250 i 300 rb. innych fabryk. Strzał silny. Firma  
gwarantuje wyszczególnione zalety. Wielka ilość otrzymanych  
podziękowań od osób, które nabyły „Le Francotte“, daje mi  
możność tembardziej polecać wymienioną broń, istotnie wyróżnia-  
jącą się z rzędu zwykłych. Obstalunki wysyłamy za zaliczeniem.



Najnowsza małokalibrowa broń gwintowana  
„La Francotte“, wyrobu wszechświatowo zna-  
nej francuskiej fabryki broni „Francotte'a“, patrony bocznego  
ognia z bezdymnym prochem. Do gwintówki są także patrony  
bez huku, dla strzelania do celu w pokojach i na letniem mieszkaniu.  
Waga gwintówki 5 funtów, kaliber 6 mm. Strzał feno-  
menalny: na 100 kroków kule nie wychodzą z koła o średnicy  
2 werszków. Strzał celny na 400 kroków. Specjalna ponad wszelką  
konkurencję broń do polowania na duże ptactwo i drobnego  
zwierza, włącznie do wilka. Cena gwintówki tylko 31 rb., 100  
sztuk ładunków z bezdymnym prochem 4 rb., 250 szt. poko-  
jowych 2 rb. 50 kop.



«Le Francotte», najnowszy siedmio-  
strzałowy kieszonkowy rewolwer, do na-  
bljania temi samymi ładunkami, co i  
gwintówka „La Francotte“, t. j. nie da-  
jącymi huku i dymu. Celny strzał. Nie  
szarpia po wystrzale. Piękne odrobienie.  
Całkowicie niklowane. Cena 18 rb. Cena  
ładunków podana wyżej. Obstalunki wysyłane są za zalicze-  
niem. С.-Петербургскій Оружейный Складъ Эд. ВЕНИГЪ, Большая  
Конюшенная 29. (5816)



1882



1899



1896

Dostawcy Dworu Jego Cesarskiej Mości

**T-wo A. J. ABRYSKOSOWA Synów**

Petersburg, Newski pr. 40-42. Telefonu № 658.

WIELKA WYSTAWA

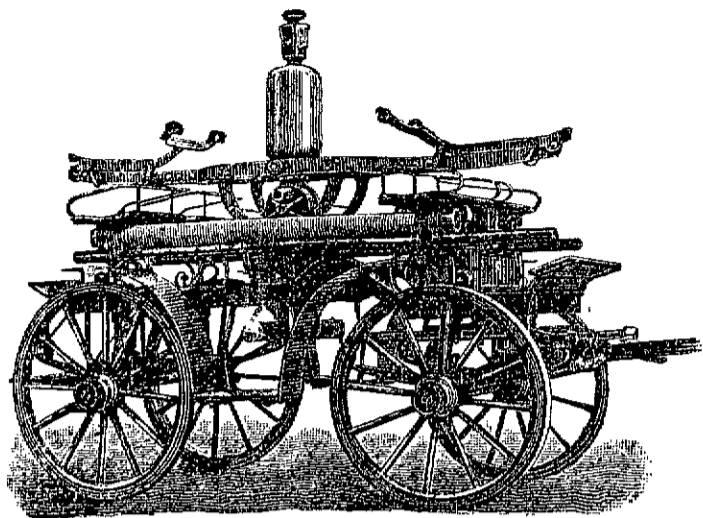
**JAJ WIELKANOCNYCH**

oraz rozmaitych bombonierek z niespodziankami.

◆ W pierwszy dzień Świąt magazyn zamknięty, w drugi i trzeci dzień  
otwarty do godz. 4 po poł. ◆ (6249)

# Fabryka Maszyn, Odlewnia i Kotlarnia TROETZER i S-ka

w WARSZAWIE, CHŁODNA № 29.

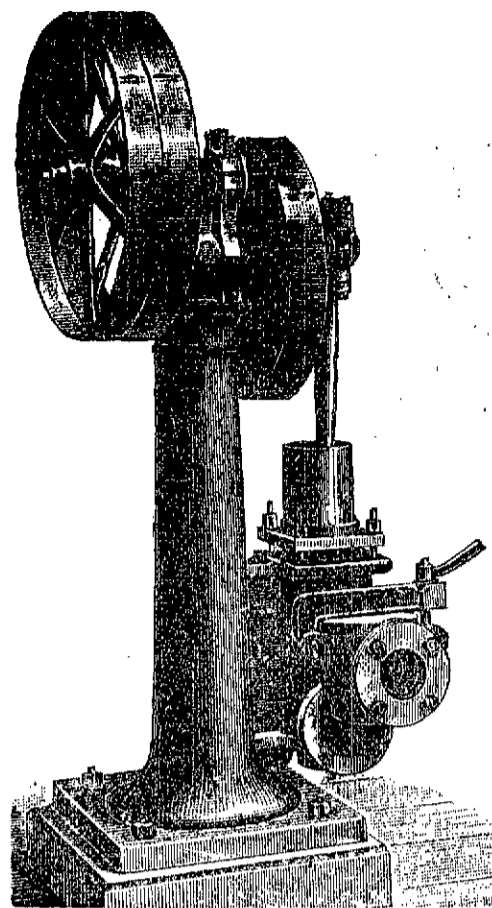


WYKONYWA i POLECA:  
Pompy parowe, transmisyjne, oraz pompy studzienne i do otworów artezyjskich.  
Sikawki i kompletne urządzenia straży ogniowych.  
Assenizacyjne pneumatyczne aparaty.  
Transmisje.  
Wiązania żelazne, rezerwoary i wszelkie roboty kotlarskie.  
Odlewy żelazne i metalowe z własnych i nadesłanych modeli.  
Cenniki i kosztorysy na żądanie.

Firma egzystuje od 1842 roku.

Za swoje wyroby nagrodzona 38 wyższymi nagrodami na wystawach: w Filadelfji, Antwerpji, Królewcu, Paryżu, Wiedniu, Krakowie, Berlinie, Londynie, Petersburgu, Moskwie, Niznim-Nowgorodzie i innych.

Adres telegraficzny: «Troetzer Warszawa».



(6157)

WYDAWNICTWA

Gebethnera i Wolffa.

## NEGO

NOWELE

Gustawa Daniłowskiego

Wydanie 2-gie, rb. 1.

Tęgoż autora:

### Z MINIONYCH DNI

Fragmety powieściowe, rb. 1. k. 80.

### DWA GŁOSY

NOWELE

Z ilustracjami K. Górskiego, rb. 1 k. 50, w opr. ozd. rb. 2. (2498)

Po rb. 50, 55 i 60!  
Piękne Serwisy Stołowe

na 12 osób, z najlepszej porcelany, ozdob. w piękne kwiaty, ręcznie malowane lub z monogram., składające się z następujących przedmiotów: 36 talerzy płaskich, 12 głębok., 12 deser., 12 kompot., 12 par filiżanek do kawy, 12 par do herbaty, 1 waza, 4 półmiski owalne, 2 okrągłe, 2 do śledzi, 4 salaterki, 2 sosierki, 2 łyżki do sosu, 1 kabaret lub kosz do owoców, 2 musztardniczki z łyżeczkami, 2 solniczki, 2 masielniczki, 1 imbryk do kawy lub czajnik. Razem 21 sztuk. Serwisy fajansowe w dobrym gatunku, w kwiaty lub w piękne najnowsze desenie malowane, składające się ze 119 sztuk, po rb. 35; za dopłatą rb. 10, do serwisów tych dodaje się 86 sztuk szkła kryształowego. Serwisy do herbaty na 12 osób od rb. 6. Garnitury na umywalnie kolor. od rb. 3 k. 50. Wazony do kwiatów (Cachepot) w ogr. wyb. od rb. 2 za parę. Kosze do ciast, oraz wszelkie wyroby porcelanowe, szklane i fajansowe po cenach tak wyjątkowo niskich, sprzedaje wyłącznie Główny Skład i malarnia Porcelany, Szkła i Fajansu (2419)

Ryszarda Fijałkowskiego  
w Warszawie, ul. Bracka № 20.

Magazyn optyczny

## A. STRAUS.

Marszałkowska № III.

Poleca najtaniej: Okulary i Binokle ściśle zastosowane do wzroku. Lornetki teatralne i polowe. Termometry. Barometry. Cyrkle. Miary taśmowe. Latarnie magiczne. Przybory elektryczne. (2417)

# PRZEDSIĘBIORSTWO KOPALN

## MARMURÓW KIELECKICH

Sklep i Kantor: WARSZAWA, JEROZOLIMSKA 35.

POLECA

wszelkie roboty marmurowe w zakresie budowlanym, jako to: ambony i oktarze, klatki schodowe, parapety, balustrady, posadzki i kominki, oraz całkowite urządzenia grobowców, tablice pamiątkowe, pomniki i wszelką galanterję marmurową. (2483)

Uprasza się o wczesne zamawianie.

Warszawa 2, Mazowiecka 2 (dawniej Senatorska 12)

## ZAKŁAD MEBLOWY I TAPICERSKO-DEKORACYJNY LUDWIKA ORTHWEINA

POLECA

### CAŁKOWITE URZĄDZENIA APARTAMENTÓW

od skromnych do najwykwintniejszych.

Znaczny wybór mebli gotowych na składzie. (2253)



Patent № 63343.

### Zupełnie bezpieczne!

### Nader praktyczne i higieniczne!

Dla każdego golącego się niezbędna jest tania, bezpieczna i nader praktyczna brzytwa „FIGARO”, która daje możność w ciągu 3-ch minut być ogolonym i zabezpieczonym od skaleczenia się. Cena z przesyłką wraz z eleganckim futerałem tylko 3 rb. 25 kop., 2 szt. 6 rb. Wysyłka bez zadatku za zaliczeniem pocztowym.

Ostrzega się przed naśladownictwem tych brzytw.

UWAGA: Na żądanie wysyłamy dla golących się cały komplet do golenia, składający się: 1) z brzytwy „FIGARO”. 2) Bindy do wąsów. 3) Mydelniczki nikielowej ze szklanką. 4) Pędzelek nikielowy. 5) Elegancka szczoteczka do wąsów z lusterkiem i grzebykiem — wszystko, t. j. komplet, tylko 4 rb. 75 kop.; 2 garnit. 9 rb. Wielka ilość listów z podziękowaniami.

Adresować: T-wo „CONTINENT”, Warszawa. (2494)

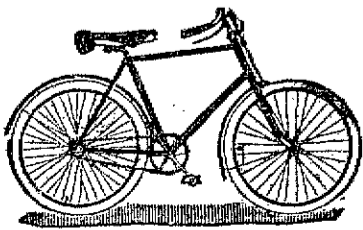
## ROWERY i MOTOCYKLE

nagrodzone wielkim srebrnym medalem na wystawie sportowej.

Główny skład Gum, wszelkich dodatków i garniturów do budowy rowerów. Reparacja z gwarancją. Cenniki na żądanie.

«AMERICAN CYCLE COMPANY»

Warszawa, Elektoralna 4. (2474)



!! RZADKA OKAZJA !!

Tylko za 6 rb. 25 kop.



Przełiczone francuskie zegary stołowe szafkowe, z trwałym genewskim werkiem, z najpiękniejszą muzyką «POLIFON» samogrającą, bardzo wesoło, głośno i długo, z przyjemnym i dźwięcznym tonem, najlepsze kompozycje (walce, polki, śpiewki ludowe, arje zoper). Cena w eleganckiej

szafeczce, z fantazyjnym brązowym majolikowym cyferblatem tylko 6 rb. 25 k., 2 sztuk 12 rb. Z gwarancją za regularność chodu i za trwałość muzyki «POLIFON» na 6 lat. Główna sprzedaż na gub. Król. Polek. w składzie genewskich zegarków: Dom Handl. Tow. «CONTINENT», Warszawa. (2496)

PRACOWNIA I MAGAZYN

Obuwia Damskiego i Męskiego

## J. PIOTROWSKIEGO

Petersburg, ul. Kazańska № 48. (6220)

MEBLE ŻELAZNE

TOW. AKC. WYROBÓW METALOWYCH

**WAGOSTYNSKI & S-ka**

SKŁAD FABRYCZNY WIERZBOWA № 3 FABRYKA MOKOTOWSKA № 3

KONSTRUKCJE ŻELAZNE

Fabryka: Warszawa, Mokotowska 3.

SKŁADY FABRYCZNE:

W Warszawie: Wierzbowa 3.  
 W Łodzi: Piotrkowska № 68.  
 W Petersburgu: Newski pr. № 42, dom Ormiańskiej Cerkwi, vis-à-vis Gościnnego Dworu.  
 W Moskwie: Czystyje Prudy, dom Guskowa. Wzorownia i Agentura.

Meble żelazne wszelkiego rodzaju: ogrodowe, domowe, szkolne, szpitalne i dla sal chirurg. Wózki i welocypedy dzieciinne. Łóżka syst. angielsk. i wiedeńsk. Konstr. żelazne: mosty, wiązania dachowe, oranżerie i t. p. Okna, drzwi, bramy, kraty, balkony, schody wszelk. konstr. Wagony pasażerskie i towarowe dla dr. żel. podjazdowych. Kolejki wążkotor. stałe i przenośne, oraz wagonetki i taczki wszelkich typów. Lewary. Ślusarstwo ozdobne stylowe: okucia, świeczniki, latarnie, krzyże, pomniki, żyrandole. Wanny, piecyki, prysznicze, lodownie pokojowe, kubły, klozety, rezerwoary, drzwiczki herm. do pieców, ruszty, prasy do kopjow. Urząd. stajen i łaźni. Wyroby blacharskie. (2368)

◆ Cenniki na żądanie franco. ◆

**Witold Kakolewski**

biuro meljoracyj rolnych  
 Warszawa, Złota 37. (2477)

7-klasowe żeńskie gimnazjum  
**STEFANJI Z TARKOWSKICH GRABOWSKIEJ,**  
 Warszawa, Ochłodna 39.  
 Egzaminy do klas: wstępnej, I, II, III, IV, V rozpoczyna się d. 5 (18) maja do 5 (18) czerwca r. b. Prośby o przyjęcie uczennic do klas powyżej wymienionych przyjmuje przełożona gimnazjum od 18 kwietnia (1 maja) od 9 rano—3 pop. (2489)

**Księgarnia katolicka i antykwarnia** w Warszawie, Świętokrzyska 10. L. Bądkowski, posiada dzieła rzadkie i wyczerpane. Nabywa biblioteki, stare druki, dokumenty, medale, monety, sztuchy. (2392)



**VIN St. Raphaël**

Najlepszy przyjaciel żołądka.  
 Przepyszne w smaku.  
 Ze wszystkich znanych win jest ono najwięcej wzmacniające, posilne i toniczne.  
 Compagnie du Vin St-Raphaël Valence, Drome. Franco. (5948)

**Szkoła komercyjna EDWARDA RONTALERA**

z prawami szkół rządowych realnych, w Warszawie, ul. Kaliksta 6,  
 składa się z klasy podwstępnej, wstępnej i 7 klas ogólnie kształcących. Do podwstępnej i do wstępnej klasy przyjmowane są dzieci od 8 do 11 lat, do 1 klasy od 10 do 13 lat. Nowy program szkoły i jej ustawa jest do nabycia w księgarni Wendego w Warszawie, Krakowskie-Przedmieście 9.

**Kursy agronomiczne**

3-letnie, z prawami szkół rządowych, na które przyjmowani są bez egzaminu uczniowie kończący 4 klasy szkół komercyjnych lub szkół realnych rządowych. Uczniowie gimnazjum, promowani do klasy 5-ej, mogą wstąpić na 1 kurs z dodatkowym egzaminem z języków nowożytnych i fizyki. Uczniowie szkół prywatnych muszą zdawać egzaminy ze wszystkich przedmiotów podług programu czterech klas szkoły komercyjnej.

**Szkoła handlowa**

3-klasowa, z klasą przygotowawczą, z prawami szkół rządowych, dla uczniów bez różnicy wyznania, ul. Foksal 14.  
 Egzaminy kandydatów nowowstępujących do wyżej wymienionych szkół odbywają się w dwóch terminach: od 14 do 17 maja i od 1 do 5 września nowego stylu. (2504)

**TOWARZYSTWO ROLNICZE gub. Siedleckiej**

przyjmuje zamówienia na wiosenną dostawę Kartofli do sadzenia nowych, plennych odmian; poleca również swe usługi w nabywaniu nasion: Koniczyn, Traw, Łubinu, Seradeli, Wyki i innych.  
 Na żądanie służy odwrotnie ofertami.  
 Adres: **SIEDLCE, TOW. ROLNICZE.** (5938)

**Tadeusz Kowalski i A. Trylski**  
 Warszawa, Miodowa 4.

**SAMOCHODY**

4, 8 i 16-konne, amerykańskie i francuzkie Pneumatyki, wszelkie akcesorja i części zapasowe.  
 Reparacje uskuteczniają wykwalifikowani we Francji specjaliści.  
 Informacje, objaśnienia i cenniki bezpłatnie. (2503)

SKŁAD MASZYN, NARZĘDZI I NASION ROLNICZYCH  
**TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI**  
 Warszawa, Miodowa 4 (2396)



**Zabokrzecki i S-ka**  
 Warszawa, Marszałkowska № 124 (dom «Rosja»).

Wyprawy kuchenne, stołowe i gospodarcze. Wyroby platerowane i niklowe. Szkło i porcelana. Wyżymaczki, magle pokojowe i pralnie. Łóżka, wanny i prysznicze. Samowary. Maszynki do kawy, tace i t. p. (2506)

**„HEUREKA”**



Holenderskie sole pokarmowe dla kwiatów, drzew owocowych i warzyw, dają niebywałe rezultaty. Sprzedaż w puszkach i workach; sprzedającym rabat. Cenniki i prospekty na żądania.

**LAMPE i Comp.**

Warszawa, Szkołna № 7. (2535)

**Spekulacyjny majątek**

sprzedam, włók 138, od kolei 10 wiorst szosą, ziemi ornej 1,830 morg., łąk 690 nadrzecznych, lasu 1,620 grubej wartości blisko rzeki spławnej, folwarków 5, zasiewy inwentarza kompletne, piękny dwór murowany, śliczne ogrody angielskie owocowe, budynki porządne, gorzelnia parowa, rzeka, młyn wodny. Towarzystwa przeszło 100,000 rb. Kantor Wasilewskiego, Marszałkowska 123, w Warszawie. (2422)

**BIURO REKOMENDACYJNE WASILEWSKIEGO,**

b. nauczyciela gimnazjum w Warszawie, Marszałkowska 123, poleca z chlubnymi rekomendacjami: nauczycieli i nauczycielki, polki, niemki, szwajcarki, francuzki, angielski; bony freblówki i wychowawczynie. Gudzoziemki sprowadza z Poznania, Gdańska, z Genewy, Paryża z Londynu i Liverpoolu. (2429)

**WITRAŻE**

Francuzkie białe i kolorowe: 180 desenii od 35" do 1'50 za metr długości, szerokość 1/2 metra. Przyłożenie na szyby natchmiastowe. Długoletnia trwałość wypróbowana. Prospekt i próby bezpłatnie. Skład fabryczny Magazyn Francuzki w Warszawie ul. Hr. Berga, 8. (2487)

Na 2-gi kwartał  
**PRENUMERATĘ**

na Gazety i pisma periodyczne, po cenach redakcyjnych, przyjmuje  
**KSIĘGARNIA**

**M. ARCTA**

W WARSZAWIE,  
 NOWY-ŚWIAT № 53.  
 Katalogi na żądanie bezpłatnie. (2539)

Artykuły i korespondencje, przeznaczane dla „Kraju”, powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie papieru. Rękopisy i fotografie można przesyłać pod opaską rekomendowaną. Drobnych rękopisów Redakcja nie zwraca; większe po upływie kwartału bywają niszczone. Rachunki honorarjów regulowane są przez Administrację kwartalnie.

# KRAJ

Biuro Redakcji otwarte z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 11 rano do 3 pop.; Biuro Informacyjne od godz. 5 do 6 pop. Administracja od g. 11 r. do 5 pop. Wszystkie trzy biura mieszczą się w Petersburgu, w domu № 82 kanał Jekateryński. Adres dla telegramów: Petersburg, „Kraj”. Warszawski Oddział „Kraju” — Marszałkowska № 119.

Og. zb. № 1134

Petersburg, 26 marca (8 kwietnia) 1904 r.

Rok XXIII. № 13

TRESC N-ru 13

DZIAŁ GŁÓWNY:

Artykuł wstępny: Rozmiary niebezpieczeństwa, p. *Michał Bobrzyński*.

Artykuły bieżące: Lekcja polityki. Proces kard. Koppa. (Korespondencja „Kraju”), p. *Szłazaka*. Proces bytomski i centrum, p. *Bart*.

Listy korespondentów „Kraju”: (Echa zachodnie): Z Berlina, p. *Has.* i *Bój*. Z Wiednia, p. *Gordona*. Ze Lwowa, p. *E. W.* i t. d. (Z miast i wsi): Z Wilna, p. *A. R. Z.* Z Mińska, p. *Jot*. Z Kijowa, p. *Ob.* i t. d. (Z Królestwa Polskiego): Z nad Wisły, p. *L. W.* i t. d.

Polityka zagraniczna. Z tygodnia, przez *J. Mz.*

Wojna. Powrót z Czemułpo. Wodzowie na Wschodzie. Nad Pacyfikiem. W Port-Arturze. Z parlamentu w Tokio. Ofiary na wojnę. *Mapa widowni wojny*.

Wiadomości bieżące: Dworskie, Urzędowe, Ogólne i Petersburskie.

Kronika: Kościół i duchowieństwo. Prawo i sądy. Szkoły i młodzież. Ruch kobiecy. Osobiste. Różne. Wypadki. Sport.

Nekrologja. Doniesienia.

Ekonomista: Przegląd, p. *J. G.* Wiadomości ekonomiczne. Kronika giełdowa. Ogłoszenia.

ŻYCIIE I SZTUKA

(Pismo dodatkowe).

Z drogi przed—„młodymi“!... p. *T. O.* Od Marengo do Sadowy, p. *Marwicza*. Z wycieczki do Japonji, p. *L. Bielskiego*. Listy paryżkie, p. *Nemo*. Prele, p. *J. O.* Nowe powieści, p. *Wiktora Gomulickiego*. Wizja dziecięca (wiersz), p. *Henryka Zbierzchowskiego*. Z tematów wiosennych, p. *J. O—t.* Notatki. Nowe książki. Nowości bibliograficzne.

Ilustracje: Malarstwo współczesne: Chrystus i rybacy, obraz *E. Zimmermanna*. Książę Józef Poniatowski pod Lipskiem, rysunek *J. Kossaka*. Wojna, obraz *A. Böcklina*. Teatr w Japonji. Poseł japoński w Seulu. Arystokratki japońskie. Wyjazd z Tokio barona von Rosena. Trzy ilustracje do artykułu „Prele”. Portrety w „Kronice poświęconej”: *Władysław Nowakowski*.

II. KARTA ALBUMOWA:

Do dzisiejszego N-ru, przy rozestanych egzemplarzach pisma dla prenumeratorów i na sprzedaż numerową, dołączoną jest Karta albumowa, odtwarzająca obraz *Ernesta Zimmermanna*: „Chrystus Zmartwychpowstały”.

## Od Administracji.

Wobec kończącego się pierwszego kwartału, upraszamy Sz. prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty na **kwartał drugi**, dla uniknięcia zwłoki i przerw w odbieraniu pisma.

Administracja „Kraju”.

## ROZMIARY NIEBEZPIECZEŃSTWA.

[Znakomity historyk i wytrawny polityk, prof. *Michał Bobrzyński*, zamieścił w lutowym zeszycie „Przeglądu Polskiego” artykuł wstępny, pod powyższym tytułem, o ruchu wszechpolskim. Artykuł ten, obfitujący w głębokie myśli i trafne spostrzeżenia, powtarzamy tutaj, za zgodą autora, z opuszczeniem tylko kilku ustępów. *Przyp. Red.*]

### I.

Po strasznym doświadczeniu z roku 1863 naród nasz zerwał z polityką złudzeń, a licząc się z rzeczywistością, zwrócił się ku pracy, którą nazwano słusznie organiczną. Uczynił to z całą świadomością i po dokładnym z samym sobą obrachunku. Świetna talentem i werwą, głęboką żarą swego patriotyzmu literatura polityczna dokonała tego obrachunku, wykazała całą naiwność i szkodliwość polityki, opierającej się tylko na uczuciu i wyobraźni, operującej tajnymi związkami, służącej nieraz bezwiednie za narzędzie obcym, marnującej korzystne warunki i wywołującej perjodycznie powstania, kończące się katastrofą. Nowa, prawdziwie naukowa literatura historyczna zburzyła gmach fałszywej historii, skomponowanej przez romantyków na usługi polityki romantycznej. Wszędzie, we wszystkich trzech dzielnicach zawrócono z drogi—i nie bez skutku. Najwidoczniejszym był on w Galicji, która uzyskała samorząd, a dzięki polityce realnej, umiała go wyzyskać i rozszerzyć; która budząc się z wiekowej martwoty, zaczęła rozwijać się duchowo i materialnie, dźwigać naukę polską, sze-

rzyć oświatę i wychowywać społeczeństwo w sztuce rządzenia.

W dziale rosyjskim wyzyskało społeczeństwo polskie warunki ekonomiczne, które mu się otwały, rozwinęło przemysł i handel, stworzyło liczny i wpływowy stan średni, a nie uginając się pod względem narodowym, wspomagało naukę i zbudziło literaturę piękną, która imię polskie znów przypominała światu. W najcięższych warunkach znalazło się społeczeństwo polskie w państwie pruskim, odkład szowinizm niemiecki wywołał wobec polaków politykę eksterminacji. I tu jednak praca organiczna wskazała nam właściwą drogę i dostarczyła skutecznej broni do odpierania największego niebezpieczeństwa.

Polityka pracy zwróciła inteligencję polską po raz pierwszy, nie w teorii i w marzeniach, lecz w rzeczywistości, ku podstawie społeczeństwa, ku najszerszym ludowym warstwom. Lud wiejski, wszędzie już uwłaszczony, do poczucia narodowego zaczął się budzić. Szkoła ludowa, czytelnia i dzienniki, szukanie zarobku zagranicą i zetknięcie się z innymi społeczeństwami i innymi warunkami pracy, udział w życiu gminnym i wogóle publicznym, z drugiej strony warunki wyjątkowe i wiele innych przyczyn, składało się w każdej dzielnicy w innym stopniu na to, że ta wielka rzesza ludowa, która dotychczas życia narodowemu była prawie obca, zaczęła w niem powoli brać udział.

Zdawało się, że wobec takich rezultatów polityki organicznej, w czasie, w którym każdy rok pracy na polu dla nas najważniejszym, ludowym, nowym się zaznacza postępem, jedno tylko i niepodzielne hasło rozbrzmiewać będzie wszędzie, dokąd mowa polska sięga: hasło wytrwania w pracy, hasło, nie pozabawione nadziei, że warunki jej zmienią się zwolna na korzyść. Zdawało się, że hasła tego nie uznać i przeciw niemu występować mogą tylko te jednostki, które zrywają ze sprawą narodową i przechodzą w służbę prądów kosmopolitycznych, albo też niedobitki emigracji, które niepoprawnie hołdują nawykniom dawnej polityki emigracyjnej.

Importowany do nas ruch socjalistyczny, jakkolwiek szkodliwy, nie wydawał się jednak groźnym dla narodowej sprawy, bo musiał się ograniczyć do jednej, u nas nielicznej warstwy społecznej. Chociaż zaś i ten ruch przyjmował narodowe hasła, to nie będąc w swojej istocie specjalnością naszą, nie wyrósłszy z naszego pnia narodowego, walcząc wprost z ogółem społeczeństwa naszego, nie ściągał na nie odpowiedzialności.

Nieprzyjemne, kompromitujące były roboty, które około roku 1886 wszczęły się znowu na emigracji: Skarb narodowy, «Liga polska» i inne, tym podobne związki; bo chociaż nikt na serjo nie mógł ich uznać za reprezentację narodu, to jednak dostarczały dowodów i argumentów przeciwko nam. Groźnemi nie były, dopóki nie mogły się popisać żadnym istotnym wpływem na społeczeństwo, pracujące cicho i poważnie na swojej ojczyściej glebie.

Lat temu jednak dziesięć, ślady roboty szowinistyczno-narodowej zaczęły się pojawiać na tej glebie i zaznaczać na widnokręgu narodowej pracy. Sprzyjał temu prąd powszechny, który inne społeczeństwa parł w jednostronnym, egoistyczno-narodowym kierunku, a dochodząc do nas, na wrażliwe umysły młodzieży oddziaływać zaczął. Katechizm szowinizmu narodowego dostawał się do jej rąk z książek i dzienników rosyjskich i niemieckich. Szowinizm stawał się popularny, bo dla wielu przedstawiał się jako protest przeciw socjalizmowi i skuteczne na niego lekarstwo. Znajdowali się ludzie, którzy dlatego gotowi byli mu pobłażać, jeżeli już wprost go nie chcieli popierać.

Pomiędzy młodzieżą szkolną pojawiły się też tajne związki, w których organizacji czynną była jakaś ukryta ręka. Dochodzenia sądowe wpadały na ich ślad nawet w Galicji, w której życie narodowe i publiczne ma zapewnioną zupełną swobodę i do związków tajnych nikt niema najmniejszej potrzeby się uciekać. Budziło się więc uczucie, że cele owej agitacji nie muszą być szczere i jasne, skoro ona chwyta się konspiracji pomiędzy niedoroślą młodzieżą. Kto te związki tworzy, pozostało niewyjaśnione, gdyż szowinizm narodowy spletał się w nich z socjalizmem i nie wiedzieć, który z tych prądów drugiego za narzędzie swoje i przynętę używał. Obok strejków i awantur wybitnie socjalistycznych, zaczęły się też znowu pojawiać demonstracje patriotyczne, do których młodzież dostarczała materiału, a które niejedną opłacała ofiarą.

Ludzie rozważni, a sprawą publiczną szczerze przejęci, zaczęli się

niepokoić. Żal im było młodzieży, marnowanej przedwcześnie, troska ogarniała, aby te demonstracje i związki do pogorszenia położenia nie dostarczyły łatwego pozorów.

## II.

Szersze światło na tę działalność zaczęło padać z pism, założonych w r. 1895 w Galicji przez kilku ludzi z Królestwa, a obliczonych głównie na tamtejsze stosunki — z «Przeglądu Wszechpolskiego» i «Polaka». Kto je czytał, nie mógł się jednak wiele poinformować. Jedno z poza statysty, drugie niemal rewolucyjne, chociaż z jednej wychodziły kuźni, nie były jednak z sobą w zgodzie. «Przegląd» rozwijał program swój w sposób bardzo zawiły, robił dwa kroki naprzód i jeden krok wstecz, a chociaż z polityką pracy, podejmowanej w granicach legalnych, walczył, to jednak nie brakło optymistów, którzy przypuszczali, że się wytrawi i na grunt realny przetrzuci.

Optymiści ci zamilkli, gdy w roku 1899, z datą «Warszawa», pojawiła się odezwa «Komitetu centralnego Ligi narodowej», która, zrywając z tajemnicą, głosiła otwarcie, że od r. 1886 prowadzi się w ziemiach polskich polityka, oparta na tajnej organizacji. Organizacja ta przyjmuje na swoje *habet* tajne związki i demonstracje, które wywołała, szczyli się nawet tem, że zniewoliła socjalistów do przybrania narodowych haseł (!), ona wreszcie rozbiła w Królestwie politykę ugodową. Celem jej ostatecznym niepodległość, aktualnym wywalczenie ustępstw przez politykę czynnego oporu, nie posuwającą się jednak do ostateczności powstania. Organizacja tajna, gdzie nie może być jawnej, jest konieczną dla skupienia sił i jako szkoła publicznego życia. Organizacja taka jest przeprowadzona, ogarnęła lud (!), a «Komitet Ligi narodowej», oparty na pełnomocnictwie, danem mu przez lud (!), jest władzą, którą całe społeczeństwo uznać, i której kierunkowi politycznemu poddać się powinno. Gdzie działać może jawnie, występuje jako stronnictwo narodowo-demokratyczne.

Proklamacja, którą powyżej streszczamy, a do której pisma «wszechpolskie» w Galicji i zagranicą się przyznały, wywołała przerażenie u tych, którzy pamiętali wszystko, co poprzedziło rok 1863, którzy przypominali sobie, jak organizacja tajna, przeprowadzona wówczas w szerokich warstwach, nie była wkrótce w stanie zapanować nad szalonymi żywiołami i powstrzymać powstania, chociaż je wykluczała ze swego programu, lub w dalekiej tylko przypuszczała perspektywie. Byli

tacy, którzy, przeczytawszy proklamację, widzieli katastrofę bliską i bezpośrednią. Niebawem jednak przyszło pewne uspokojenie. Poważniejsza opinia publiczna, wszystkie dzienniki, które ją reprezentują, a które zdanie swoje swobodnie wypowiedzieć mogą, wobec proklamacji z głośnym i stanowczym wystąpiły protestem. Liga narodowa nie ujrzała za sobą narodu, zredukowała się do pewnej grupy ludzi i zamiast kierować i panować nad całym społeczeństwem, musi walczyć ze wszystkim, co w społeczeństwie tem reprezentuje siłę politycznie dojrzałą.

W Galicji grupa ta tylko w walce i polemice jawnej może na sprawę publiczną oddziaływać. Kraj, który cieszy się zupełną swobodą polityczną, którego rządy złożone są w ręce Polaków, który w sejmie ma swoją legalną reprezentację i zorganizowane jawnie polityczne stronnictwa, nie podda się dyktaturze tajnego «Komitetu centralnego Ligi narodowej» i dyktatury takiej nie weźmie na serjo. Liczyli się z tem i wszechpolacy, i dlatego w Galicji postanowili wystąpić jako stronnictwo jawne, narodowo-demokratyczne.

I do tego jednak dotychczas nie przyszło. Stronnictwo takie nie zorganizowało się ani jako klub w sejmie, gdzie nikt się do niego nie przyznał, ani jako stowarzyszenie polityczne, a przyczyna tego leży zapewne w kwestji stosunku takiego stronnictwa do Komitetu Ligi. Stronnictwo jawne, działające w myśl poleceń tajnego związku, byłoby czemś tak niezwykłym, że analogji na to szukaćby trzeba chyba w roli zecera, który na dzienniku podpisuje się jako redaktor odpowiedzialny. Samoistność jawnego stronnictwa, gdyby naprawdę była przeprowadzona, równałaby się zupełnemu zaprzeczeniu Ligi, jej władzy i proklamacji. Stronnictwo narodowo-demokratyczne, gdyby w Galicji powstało i w sprawach publicznych aktualnych wzięło udział, i formą i treścią swego działania oddaliłoby się zupełnie od tajnej organizacji i od programu walki z państwem przez nią narzucanego <sup>1)</sup>.

Dlatego też ruch wszechpolski w Galicji objawia się dotychczas jako czynnik tylko publicystyczny.

<sup>1)</sup> Tak rozumieć musimy program, ogłoszony w numerze październikowym 1903 r. „Przeglądu Wszechpolskiego“. Nie ma tam wzmianki o zasadniczej podstawie polityki naszej w Austrii, nie ma uznania polityki, która ochrony naszej narodowości i warunków swobodnego jej rozwoju szuka we wzmocnieniu ładu i potęgi państwa, lecz stosunek państwa i mających w niem władzę żywiołów państwowych do narodowości naszej przedstawiony jest jako stosunek nieustannej walki, na który my walką odpowiedzieć mamy.



Nie chcemy go lekceważyć. Kampanja, prowadzona przez dzienniki, a mianowicie przez «Słowo Polskie» we Lwowie, nabyte przez wszechpolsaków, wywołuje pewien naprężony nastrój umysłów u wielu jednostek mniej politycznie wytrawnych, a nastrój ten objawia się nie tylko w gorętszych przemówieniach przy niektórych uroczystościach i manifestacjach, lecz utrudnia nieraz trzeźwe i beznamietne załatwienie spraw, które w życiu naszym publicznym się pojawiają. Mamy jednak silne przekonanie, że takie podniecenie uczucia może wprowadzić polityce realnej w Galicji sprawiać pewien kłopot, ale z drogi, wytkniętej głębokim patriotyzmem, rozumem i doświadczeniem, nie zdoła jej sprowadzić. Nie zdoła jej sprowadzić nawet w kwestji ruskiej, w której próbuje zepchnąć nas ze stanowiska, podyktowanego naszą historją i naszym politycznym zadaniem, na poziom brutalnej, szczepowej walki. O sukcesach polityki wszechpolskiej w Galicji w sprawach aktualnych czyta się też tylko w «Słowie», nie bez zdziwienia, zwłaszcza, że wszystkie inne dzienniki, od «Czasu» aż do «Naprzodu», sukcesy te przenoszą w dziedzinę bujnej wyobraźni redakcji «Słowa» i ani dojrzyć ich, ani uznać nie mogą, czy nie chcą.

Podatniejszy grunt może polityka wszechpolska znaleźć w ziemiach polskich pod panowaniem pruskim, bo tam działalność eksterminacyjna rządu wprowadziła społeczeństwo polskie w nastrój nerwowy, dostępny dla szowinizmu narodowego i egzaltacji. Czy szowinizm ten, podniecany przez wszechpolsaków, nie odniósł już (według ich zdania) sukcesów, nie możemy tego przesądzać. Czy sukcesem była walka wyborcza przeciwko dawnym posłom w Poznaniu, niepotrzebna, bo bezcelowa, a rozdzierająca społeczeństwo polskie, czy sukcesem było oddalenie się od centrum katolickiego, aby zbliżyć się do—socjalistów? Naszym zdaniem nie był to sukces, lecz widoczna, pozytywna szkoda. My nie możemy zrozumieć «polityki», która na Szląsku, podrażniona przez niechętnego nam Ballestrema, zwróciła kampanję wyborczą przeciw całemu centrum, a rozbijając głosy polskie, zakończyła się naszą przegraną.

Jeżeli jednak w tem wszystkim zawinił wpływ wszechpolsaków, to pewna, że w społeczeństwie polskim pod panowaniem pruskim do organizacji tajnej lub do słuchania jej nie ma żadnych warunków, skoro społeczeństwo to w posłach swoich na sejm i do parlamentu ma jawną reprezentację, a w obronie ziemi ojczystej przez oszczędność i

pracę ma cel tak wielki, tak widoczny, że nie powinno dopuścić do zboczenia na manowce frazesu i zgubnych politycznych eksperymentów.

### III.

Czy w Królestwie, w ludzie, mianowicie wiejskim, działalność wszechpolska rzeczywiście wpływ swój wywarła? i to w tych rozmiarach, jak się tem chełpi odezwa komitetu Ligi? Pozwalamy sobie najmocniej wątpić o tem, znając dobrze wieśniaka polskiego w Galicji. Czterdzieści lat trwa już praca nad rozwojem jego intelektualnym i narodowym. Wszystkie wykształcone warstwy zgodnie w tem współdziałają z całą swobodą dróg i środków. Obok Kościoła, potężny system czterech tysięcy sześciuset szkół ludowych temu się zadaniu oddaje. Do całej organizacji politycznej i społecznej, od sejmu do czytelnicy ludowej lub kasy zaliczkowej, lud prawnie powołany jest i wciągnięty. Owoce tej pracy są też niewątpliwe i widoczne, większe i trwalsze, niż to może przypuszczać czytelnik zakordonowy, czerpiący swe wiadomości od korespondentów pism, narzekających na ciemnotę i wstecznicstwo Galicji. Lud poczuł się polskim; ale żeby miał już pełną świadomość obowiązków, które to poczucie za sobą pociąga, żeby miał dojrzałość polityczną i mógł dziś już ogółem i naprawdę dźwigać na sobie świadomość, polityczną pracę, tego największy optymista nie może twierdzić. Nie może przynajmniej w to wierzyć, gdy widzi, że kilku z posłów włościańskich w Radzie państwa wiedeńskiej nie należy do solidarnego Koła polskiego, lecz idzie nieraz z radykalnymi a wrogimi polskości elementami.

Jeżeli zaś takim jest dziś jeszcze lud polski w Galicji, w której tylko 33 proc. między ludnością polską jest alfabetów, to jakimże musi i może być lud polski w Królestwie, jakim materiałem i jaką podstawą do organizacji politycznej, i do tego do tajnej organizacji! O ile do niej jest wciągany, jakże mętnie i niejasno muszą mu przedstawiać się jej zadania i cele, które nam i po przeczytaniu proklamacji Ligi jasnymi nie są. Jakże łatwo cele te mogą się w jego umysłach wykrzywić i spaczyć, zwłaszcza, że socjaliści z pewnością też pola nie zalegają. I to ma być ten lud, który, jako źródło wszechwładzy, dał Lidze narodowej pełnomocnictwo do kierowania polityką narodu! W tym punkcie odezwa komitetu chybiła też zamierzonego wrażenia. Cały ustęp o rozmiarach organizacji między ludem wiejskim w Królestwie poczytano za samochwalstwo, wy-

wołane intencją upozorowania dyktatury politycznej ze strony Ligi.

Redukując w ten sposób rozmiary tajnej organizacji w Królestwie, którymi Liga się chełpi, nie chcemy lekceważyć jej niebezpieczeństwa. Wielkość tego niebezpieczeństwa nie zależy jednak od tej całej roboty, która w Lidze ma swój początek lub z nią się łączy, lecz w wyższym może stopniu od stanowiska, jakie wobec tej polityki zajmą w Królestwie żywioty zachowawcze i politycznie dojrzałe. Jeżeli wobec niej zachowają się bierne, jeżeli ograniczą się do tego, że ten objaw polityczny, którym jest Liga, będą danymi stosunkami tłumaczyć, jeżeli dadzą mu się zastraszyć lub będą z nim kokietować, to odpowiedzialność za robotę Ligi spadnie na całe społeczeństwo i niebezpieczeństwo stanie się groźnym. Jeżeli zdobędą się na odwagę cywilną, ażeby przeciw tajnej organizacji wystąpić, ażeby sferę jej działania tem samym ograniczyć i opinię publiczną przeciw niej skierować, to niebezpieczeństwo spadnie do minimalnych rozmiarów. Trudne to nadzwyczaj zadanie w danych warunkach. W tem jednak zadaniu, w tem działaniu ludzi, reprezentujących w Królestwie rozum i doświadczenie, a prawdziwie patriotycznych, leży klucz sytuacji.

Zdając sobie z tego sprawę, z gorączkową niecierpliwością słuchaliśmy więc w Galicji każdego odgłosu z Królestwa, każdej drukowanej, pisanej czy ustnej informacji, jak się tam rzecz rozwija, a przede wszystkim, jakie stanowisko wobec tajnej organizacji zajmują zachowawcze czynniki. Z wielką ciekawością chwyciliśmy też do rąk książkę, która w połowie 1903 r. ukazała się, p. t.: «Nasze stronnictwa skrajne przez Scriptorę», drukowaną w Krakowie, ale datowaną z Warszawy, a będącą, według słów przedmowy, «nie tylko wyrazem przekonań osobistych autora, lecz całego koła ludzi — protestem zarówno przeciw tej robocie, jak i przeciwko tendencyjnemu jej wyzyskiwaniu». «Nie jest w ścisłym znaczeniu tego słowa pracą tylko publicystyczną i literacką, jest raczej procesem, wytoczonym przed trybunałem opinii narodowej przeciwko kierunkom i robotom, które w sumieniu naszym za szkodliwe i zgubne poczytujemy».

### IV.

Czytając książkę Scriptorę uważnie, przychodzimy do przekonania, że jest ona czemś więcej, niż aktem oskarżenia. Autor zgromadził w niej mozolnie najrozmaitsze objawy publicystyczne Ligi polskiej czy narodowej, rozrzucone po wielu dziennikach, odezwach i broszurach poli-

tycznych, skreślił ich genezę, a następnie zestawił je w obraz, mający nam całość doktryny przedstawić. Sięgnął przytem do socjalizmu, o ile to było potrzebnem, aby przedstawić stosunek jego do wszechpolskości.

Układ książki przejrzystym nie jest, strona historyczna nie oddzielona ściśle od dogmatycznej. Zaczawszy od historii ruchu wszechpolskiego, autor przerwał ją obrazem socjalizmu, a wróciwszy do niej, nie zakończył jej, lecz szereg szczegółów historycznych rozproszył po rozdziałach, w których zajmuje się doktryną wszechpolską, bardzo ważne zaś szczegóły i fakta podaje dopiero w końcowych uwagach.

Książka nie jest historją ruchu w istotnem tego słowa znaczeniu, bo nie wnika dość w jego psychologję, nie przedstawia i nie wyjaśnia jego ewolucji. Stwierdzając to, nie chcemy jednak czynić z tego autorowi zarzutu, bo na taką historję ruchu, który się rozwija, jest zapewne za wczesnie. Dla historii tej przynosi ona jednak i zestawia materiał tak obfity, jakiego nie miał pod ręką z pewnością nikt, kto ruchem wszechpolskim oddawna się interesował i kto go w publicystyce śledził. Dla ogółu czytelników jest pierwszą, obszerną, szczegółową informacją o doktrynie i działalności Ligi narodowej. Inni mogą informację uzupełnić lub sprostować, ale z pewnością uznają jej zasługę i wartość.

Materiał zebrany przez siebie zopatrzył autor w obszerny komentarz polemiczny. Dla nas, dla czytelnika w Galicji, ten komentarz może się wydać zbytecznym. Te same sądy i wnioski mamy w literaturze politycznej, która po r. 1863 w Galicji się rozwinęła, doktryną *liberum conspiro* specjalnie zajęła, a dziś stała się dobrem powszechnem i jako takie przegląda z pism naszych nawet arcyradykałnych. Na tę stronę polemiczną książki inaczej jednak zapatrywać się musimy, jeżeli uwzględnimy, że książka według jej przedmowy napisana jest w Warszawie, a jest wyrazem przekonania szerszego koła ludzi, mieszkających w dziale rosyjskim, jeżeli przypuścimy, że dostanie się do rąk czytelnika w tamtejszej dzielnicy. Dla niego może być rzeczą i w tej swej części polemicznej w wielu względach nową, przekonywującą i potrzebną.

Bierzmy książkę następnie za to, czem ona chce być istotnie: za protest przeciw tajnej organizacji, wychodzący ze społeczeństwa polskiego pod panowaniem rosyjskiem, a wtedy w ukazaniu się jej ujrzyć musimy fakt znamieny, który w życiu publicznem zaważyć może i powinien.

Bierzmy ją wreszcie za akt oskarżenia, wytoczony przed opinią publiczną, za który się sama podaje i jako taki ją oceniamy.

Przyzwyczajeni do wielkiego spokoju w sądzie o sprawach publicznych, szukamy oczywiście obrony z drugiej strony, odpowiedzi. Znajdujemy ją dotychczas w krótkim artykule «Przeglądu Wszechpolskiego» z czerwca 1903 r. Nie jest to niestety odpowiedź, jakiej czytelnik, pragnący wyrobić sobie sąd o rzeczy możliwie bezstronny, oczekiwać mógł i miał prawo. Recenzent «Przeglądu» twierdzi, że książka Scriptora nie zawiera żadnej myśli świeżej i jest zabójczo nudną i monotonna; następnie, że miesza ze sobą pojęcia i wyrażenia pokrewne, wreszcie, że ze złą wiarą przekręca i fałszuje cytaty i z tych premis wyprowadza wniosek—że książka, że akt oskarżenia odpowiedzi nie wymaga i na nią nie zasługuje. Czy te premisy, choćby były najzupełniej słuszne, uzasadniają konkluzję, czy taką konkluzją zadowolnilby się przysięgły inteligentny lub nieinteligentny, o którym mówi «Przegląd», o tem my pozwalamy sobie i musimy wątpić. Pomijamy już zarzut, że książka nie zawiera świeżej myśli i że jest nudna. Wszak cały ruch wszechpolski nie przyniósł podobno wielu myśli świeżych, lecz wybierał je z bogatego arsenału naszej literatury politycznej przed i po r. 1863, a w tym arsenale znalazła się niemal na każdą z nich już gotowa odpowiedź. Że jej tam również szukał autor książki, może to nie jego wina. Błędny jeden lub drugi cytat nie uwalnia również od odpowiedzi na książkę, która z samych cytatów się składa. Jeżeli rzeczy istotne cytowane są błędnie, można je tylko i należy sprostować.

## V.

Przyznajemy «Przegl. Wszechp.» słusność w tem, że w książce Scriptora zestawione są na jednym poziomie enuncjacje pism, odezwy, przemówienia, dokumenty, w których pełno sprzeczności. Jeżeli Scriptor umiał je rozwiązać, jeżeli miał klucz do ich rozwiązania, to popełnił błąd, że o to rozwiązanie się nie pokusił. Czytalibyśmy wówczas jego książkę z nierównie większym pożytkiem. Dowiedzielibyśmy się mianowicie—tak tylko można sprzeczności wyjaśnić—co w tych enuncjacjach jest celem, a co tylko chwilowym środkiem; dowiedzielibyśmy się, co jest istotnym zamiarem inicjatorów i przywódców ruchu, a co następstwem i odbiciem ich działania w tych warstwach społeczeństwa, na które oddziałać się starają, następstwem może przez nich niepo-

żadanem, ale psychologicznie uzasadnionem i koniecznem; dowiedzielibyśmy się wreszcie, jakie to przyjazne czy wrogie kierunki czepiają się firmy i działania ruchu wszechpolskiego, zaczynając od socjalistów, aby ten ruch popierać lub krzewić.

Czy ruch wszechpolski na takiej krytycznej klasyfikacji wszystkich enuncjacyj wyszedłby dobrze i w opinii publicznej zyskał, łatwo to każdy oceni. Myli się jednak «Przegląd Wszechpolski», jeżeli przypuszcza, że przez taką klasyfikację zmieniłaby się odpowiedzialność inicjatorów i przywódców ruchu. Tak to już jest, że kto ruch jakiś wywołał i nim kieruje, ten przyjąć musi odpowiedzialność także za wszystkie jego konsekwencje, chociażby ich nie pożądał i nie przewidywał. Musi ją przyjąć, zwłaszcza, jeżeli tych następstw niepożądanych nie zwalcza i stłumić nie może. Były zaś u nas różne kierunki i działania, z którymi łączył się żywy ruch publicystyczny, ale kierunki te stały zwykle na straży swojej myśli przewodniej i odtrącały od niej głośno i stanowczo to, co się do niej niewłaściwie przyczyniało lub pod nią podszywało. Dokonywały one nieraz ewolucji wewnętrznej, ale zdawały o niej jasno i wyraźnie sprawę. Tego wszystkiego o ruchu wszechpolskim nie można jednak powiedzieć. Nie mówiąc już o różnych enuncjacjach emigracyjnych, wzięć tylko trzeba dwa główne organa Ligi: «Przegląd Wszechpolski» i «Polaka», ażeby dostrzedz, że one ciągle różnią się od siebie nie tylko stylem, obliczonym na inną warstwę czytelników, ale także interpretacją zasadniczych myśli. A jednak «Polak» ze strony «Przeglądu» nigdy za to nie spotkał się ze skarceniem i odparciem, które byłoby nastąpiło w każdym innem stronnictwie, dbającym o jasność swego kierunku i myśli. Ograniczając się do samego «Przeglądu» i do jego artykułów redakcyjnych, czy jest kto, któryby, zestawiając je razem, mógł ich myśl istotną odgadnąć? Próbował tego już niejedyn, a zawsze bez skutku, bo wiele artykułów wprost sobie zaprzecza.

Jeżeli jednak na pytania te nie dał odpowiedzi Scriptor, jeżeli nie dał jej wogóle nikt i jeżeli społeczeństwo polskie wskutek tego wszystkie objawy publicystyczne, łączące się z ruchem wszechpolskim, razem ze Scriptorem «stawia na jednym poziomie», to dla «Przeglądu Wszechpolskiego» przyszła niewątpliwie chwila, aby na te pytania dać wreszcie jasną i wyraźną odpowiedź. Zamiast tego, redakcja w tej właśnie okoliczności dopatrzyła się powodu, którym uzasadnia, że nie odpowiada!

Wyjaśnienia sprzeczności i odpowiedzi nie znajdujemy ani w «Przeglądzie Wszechpolskim», ani w programie stronnictwa demokratyczno-narodowego, ogłoszonym przez «Przegląd» w numerze październikowym 1903 roku, zwłaszcza, że dodany do niego «oficjalny» komentarz zastrzeżeniami swemi każdą interpretację utrudnia i kwestjonuje. Obok ustępów, z których brzmi surma bojowa, wzywająca do walki na trzech frontach, spotykamy ustęp:

„Pracę wewnątrz społeczeństwa stronnictwo organizuje z zasady na gruncie legalnym, w ramach ustaw i przepisów państwowych. Tam wszakże, gdzie ustawy i przepisy obowiązujące nie pozwalają na rozwinięcie pracy, odpowiadającej potrzebom społeczeństwa, stronnictwo organizuje pracę wbrew ustawom — w stowarzyszeniach i instytucjach tajnych“.

Bezpośrednio potem czytamy jednak:

„Za najważniejszy środek działania, podnoszący wartość społeczeństwa, nadający niezbędną konsekwencję jego politycznej akcji i plan jego pracy zbiorowej—stronnictwo demokratyczno-narodowe uważa tworzenie kadrow organizacji politycznej, jawnej i legalnej, w dwóch państwach konstytucyjnych, w państwie zaś rosyjskiem nielegalnej i tajnej“.

A więc (jeżeli dobrze rozumiemy) Galicja z rąk stronnictwa narodo-demokratycznego otrzymać ma coś więcej, niż to jedno więcej stronnictwo, otrzymać ma «organizację polityczną»; jakby jej już w sejmie krajowym (i Kole polskiem sejmowym) nie miała, jakby Sejm nie był do tego powołany i nie spełniał celu «nadania społeczeństwu konsekwencji jego politycznej akcji i planu jego pracy zbiorowej».

W Królestwie zadanie to spełniać ma «Liga narodowa». O ile, może, nie wiemy. To jednak pewna, że tajna ta polityczna organizacja z całym aparatem, który jej towarzyszy, ściągając może represję władz nawet na te pola pracy, które do tychczas od tej presji były wolne, jak tego przy nauczaniu prywatnem w Królestwie mieliśmy już przykład. Wyciskając na różnych przedsięwzięciach, zabiegach i pracach, dozwolonych lub tolerowanych, piętno walki z państwem i tajnej politycznej organizacji, Liga nie dodaje im żadnej siły, lecz tylko uwagę i działanie rządu przeciw nim zwraca.

Tajność organizacji nie zabezpieczy w niej monopolu lub przewagi tym, którzyby chcieli ograniczyć ją do pracy. Społeczeństwo, popchnięte raz, nie powstrzymane przez ludzi rozważniejszych od jakiegokolwiek tajnej organizacji, może na tej drodze zejść bardzo daleko, może ujrzyć się nagle wobec kilku, wobec jednej lub drugiej niebezpieczniejszej dla niego organizacji i wobec faktów, których odrobić

już niepodobna. Dawne to, doświadczeniem okupione prawdy, tak że dziwnem się wydaje, że je jeszcze obecnie potrzeba powtarzać.

## VI.

Organizacja tajna ma być szkołą publicznego życia, gdzie innej nie ma—jak o tem w pismach wszechpolskich czytamy. Gdybyż tak było—ale tak nie jest. Szkoła publicznego życia, szkoła dobra, istnieje tylko tam, gdzie jednostki występują jawnie, za czyny swoje przyjmują odpowiedzialność, okazują i wyrabiają w sobie odwagę cywilną, gdzie z danymi warunkami uczy się liczyć, mierzyć zamiary na siły. Szkołą taką może być udział i praca w instytucjach nawet nie politycznych, lokalnego, społecznego, humanitarnego znaczenia—nie będzie nią udział bezimienny w tajnej politycznej organizacji.

Tajna organizacja jest też ogromnem zmarnowaniem żywotnych sił społeczeństwa. W krajach, cieszących się zupełną swobodą pracy narodowej i społecznej, pewna część sił zużywa się na formalną stronę tej pracy, na jej organizację, z ujmą jej właściwego zadania i skutku. W Galicji mamy wiele stowarzyszeń, które, wydawszy wszystkie siły na łatwą, jawną swoją organizację, giną przed rozpoczęciem właściwej pracy. Cóż dopiero musi się dziać przy tajnej organizacji? Trudna i niebezpieczna, obraca ona przeważną część sił, któremi może rozporządzać, na przeprowadzenie i ukrycie samej organizacji, a niewiele ich zachowuje na pracę pozytywną i od niej umysły odwraca. U wielu, u przeważnej liczby owych uczestników, budzi ona wrażenie, że już zdziałali wiele przez to, że przystąpili, że wytrwają w organizacji. Organizacja, zamiast środkiem, staje się celem bezpłodnym a niebezpiecznym.

Siły, użyte na organizację, gdyby je bez niej zwrócić do pozytywnych celów, przyniosłyby większy a pewny pożytek, a pola takiej pracy znajdują się wszędzie. Znajdą się i znajdują nawet w Królestwie. Nie widzą ich, bo nie chcą dojrzeć tylko ci, którzy nie chcą wogóle pracować społecznie i w ten sposób szukają na swoje lenistwo wymówki, albo ci, którzy zajęci «organizacją», skierowawszy w tę stronę całą swoją uwagę, lekceważą to, co mają pod ręką. Chociaż bowiem jedno i drugie z tych pól pracy wydać się może skromnem i minimalnem, to wypełnione naprawdę usilną pracą, okazałoby się w skutkach swoich wielkiem i doniosłym. Najgorsza rzecz: gdyby polityka «organizacji» doprowadzić znów miała do lekceważenia i odpychania wido-

ków i warunków rozszerzenia zakresu tej społecznej pracy; gdyby polityka «wszystko albo nic», chociaż w zmienionej formie pod wpływem «organizacji» święcić miała znowu swoje szkodliwe zwycięstwa.

W życiu publicznem, w historii, wygrywają tylko te jednostki i te narody, które umieją przetrwać przez niekorzystne dla siebie czasy i warunki, a które przygotowane są na to, aby chwile i warunki przyjazne uchwycić i wyzyskać.

Książka Scriptora w ostatnim swoim rozdziale dotyka mniemanych korzyści tajnej organizacji w Królestwie i dowodzi, że rzecz się ma wręcz przeciwnie: że tajna organizacja i jej hałaśliwa robota powstrzymała lub udaremniła tam ulgi, które od r. 1894 się zapowiadały i były w toku. Z całej książki jest to niewątpliwie ustęp najciekawszy i najczęściej rozstrzygający; tem więcej żałujemy, że autor tylko go naszkicował, zapowiadając obszerniejsze przedstawienie go w następnym III tomie «Materiałów i myśli politycznych». Tem więcej mieliśmy prawo oczekiwać, że sąd wypowiedziany o tem przez Scriptora, chociażby szkicowo, spotka się odrazu ze strony organu wszechpolskiego z odpowiedzią, z wyjaśnieniem, z faktami. Nie znaleźliśmy ich w artykule w «Przeglądzie», który natomiast zamyka się oświadczeniem, że «książkę czyta się z pewnym gniewem». Gniew nie jest argumentem, gniew jest złym doradcą.

Nauczani w życiu publicznem, że u przeciwników politycznych można się o niejednym poinformować, a nieraz i czegoś nauczyć, gdy zamiast argumentów spotykamy się z gniewem lub o jeden krok dalej z osobistą napaścią, nie możemy się obronić uczuciu, żeśmy przeceniali u przeciwników tych moc wewnętrzne-go przekonania i możliwego wpływu.

*Michał Bobrzyński.*

## LEKCOJA POLITYKI.

Pod tytułem «Polityka i sentymenty» drukuje «Now. Wrem.» artykuł, podpisany przez «Polityka-realistę». Z wywodu tego przytaczamy charakterystyczne ustępy, mające znaczenie ogólniejsze, a war-te zapamiętania.

«W rzeczywistości wszelka polityka jest niczem więcej, jak działalnością podług *wyrachowania*. Im bardziej dokładny rachunek, im bardziej się opiera na faktycznem położeniu rzeczy, tem lepsza będzie polityka, tem pewniej dojdzie do celu, któremu służyć powinna. Zaś cel polityki zawsze jest jednaki: zabezpieczyć państwu *jaknajwięcej* szans wygranej w jego nieustannej walce o byt

z sąsiednimi krajami i ludami. Biorąc rzeczy z tego punktu widzenia, nie powinna polityka zamykać się w ciasnych ramach konwencjonalizmu i raz na zawsze zerwać ze starą metodą dzielenia państw na przyjazne i wrogie; powinna zdławić wszelki sentymentalizm, aby nawet pośrednio nie wywierał wpływu na jej działalność wyłącznie praktyczną. Zresztą liczne przykłady z przeszłości, często aż nazbyt gorzkie dla nas, same przez się powinnyby ostrzedz polityków, by nie dali się powodować sentymentem, by zawsze pamiętali, że polityka wyłącznie ma do czynienia z międzynarodowymi kombinacjami, niemającymi nic wspólnego z uczuciem *przyjaźni* lub *nienawiści*. Jeżeli w danej chwili sprawy tak się składają, że wczorajszy nasz przeciwnik lub nawet wróg mógłby być korzystnym sojusznikiem, byłoby to głupotą nie do dorożowania, jeżelibyśmy się chcieli zrzec takiej pomocy, chociażbyśmy ją mieli użyć przeciwko wczorajszym naszym przyjaciółom, skoro tego wymagają nasze interesy. W rzeczywistości tak się też dzieje. Tylko że w życiu państw «wczoraj» i «dzisiaj» nie mierzy się na dni, lecz na lata i lat dziesiątki. Jeżeli weźmiemy jako przykład miniony wiek XIX, to w przeciągu tego jednego stulecia spostrzeżemy cały szereg najbardziej krańcowych przewrotów politycznych. Tak tedy początek stulecia zastał nas w wielkiej przyjaźni z Francją przeciwko Anglii; w czasie wojny 1812 r. ramię w ramię z Anglią, wojujemy przeciw Francji. Ubiegło lat czterdzieści i oto Anglią w sojuszu z Francją bije nas pod Sewastopolem; jeszcze czterdzieści lat upływa i jesteśmy przyjaciółmi i sojusznikami Francji. Można by jeszcze wymienić mnóstwo innych politycznych kombinacji i przymierzy, które zawiązywano pod egidą «wiecznej» przyjaźni, a po których dzisiaj nie zostało śladu. Któż potrafi odgadnąć, co będzie za lat 20 lub 30? Kto ręczy, że dzisiejsi nasi przyjaciele nie staną się naszymi wrogami i naodwrot? Tak zmiennie jest wszystko w tej dziedzinie, którą nazywamy polityką, tak warunkowe, że często nawet za dzień jutrzejszy ręczyć nie można w literalnym znaczeniu tego słowa. Wystarczy to, by zrozumieć, że nie należy mieszać do polityki uczuć starych ze świeżymi, wspomnień mniej lub więcej przyjemnych a dotyczących czasów minionych. Nie w archiwach szukać nam należy, kiedy i komu pomagaliśmy, z kim łączyła nas przyjaźń, z kim wojowaliśmy, lecz na całkiem realnej podstawie należy dobierać w wirze spraw międzynarodowych te elementy, które w danym wypadku przyczynić się mogą do naszego wzmocnienia lub osłabienia naszych wrogów, co w rezultacie na jedno wychodzi».

To samo, co powiedziano wyżej o polityce międzynarodowej i między państwowej, można by doskonale stosować do stosunków wewnątrz państwowych.

## PROCES KARD. KOPPA.

(Korespondencja «Kraju»).

Sprawa to pierwszorzędnej wagi, która na stosunki polskie na Szlązku w wybitny sposób podziała, a, powiedzmy na wstępie, korzystnie, rozstrzygnęła się dla nas w Bytomiu.

Przebieg sprawy w krótkich, ogólnych zarysach jest taki: «Górnoszlązak», organ Korfantego, drukował swojego czasu ciężkie zarzuty przeciw duchowieństwu górnoszląckiemu i przeciw kard. Koppowi. Podał również wiadomość, że kardynał zwołał do Wrocławia wszystkich dziekanów Górnego Szlązka i że na posiedzeniu tem radzono nad sprawami wyborczymi i nad agitacją na rzecz partji centrum. Owocem tych narad była owa znana walka przeciw kandydatom polskim za kandydatami centrowymi, których kardynał przedstawił jako jedynie pod względem moralnym i religijnym dozwolonych posłów i których popieranie uznał za obowiązek sumienia wszystkich katolików. Autor artykułu twierdził, że nie tylko szkoła, ale i kościół wmusza ludowi polskiemu język niemiecki: księża zamieniają kazalnice na trybuny polityczne, z których w sposób niegodny i niechrześcijański występują przeciw uczuciom ludności polskiej, traktując ją z typową niemiecką brutalnością. Skutki tego postępowania nie są bynajmniej szkodliwe dla rozwoju uczucia polskiego na Szlązku, ale zgubne są dla wiary katolickiej, która, wskutek przewrotnej pracy księży, coraz więcej słabnie i coraz liczniejsze tłumy Polaków przechodzą z tego powodu do szeregów socjalnej demokracji.

Artykułem tym kardynał uczuł się dotknięty i wniósł w swoim i podwładnego sobie duchowieństwu imieniu skargę sądową o ukaranie redaktorów «Górnoszlązaka»: Wolskiego, Kowalczyka i Zientaka. Adwokat Seyda z Katowic oświadczył w imieniu oskarżonych, że gotów jest przeprowadzić dowód prawdy podanych w artykule twierdzeń i zaważwał kilkudziesięciu świadków. Zaprzysiężone ich zeznania dały obraz wprost dla duchowieństwa górnoszląckiego fatalny. Przedstawiły one, w jaki sposób lud nasz był traktowany przez księży niemieckich i do jakiego stopnia nadużywano kazalnicy, konfesjonału i kościoła wogóle do celów politycznych.

Kilkunastu świadków zeznało, że księża odmawiali rozgrzeszenia przy spowiedzi tym parafjanom, którzy czytali «Górnoszlązaka», że jeden z młodszych duchownych prosto wyrzucił z kościoła tych, co głosowali na Korfantego, że inny, zaważwany do umierającego, zobaczywszy za lustrem fotografię Kor-

fantego, wśród grubjańskich wyzwisk oświadczył, że umierającemu nie prędzej ostatnich sakramentów udzieli, aż fotografia Korfantego będzie wyrzuconą za okno; inny z kazalnicy porównał Letochę z Chrystusem, a Korfantego z Barabaszem, tych zaś, którzy głosowali za Korfantym, nazwał «świniami». Inny świadek zeznał, że umarło mu dziecko i prosił o pogrzeb dla niego; duchowny zapytał go, czy ma pieniądze na koszt pogrzebu, a gdy usłyszał, że ich nie ma, oświadczył dosłownie: «jeżeliś głosował na Korfantego, to możesz dziecko pod płotem pochować». Korfanty sam, jako świadek, przedstawił sprawę odmówienia mu ślubu, przyczem zauważył, że chodziło głównie duchowieństwu o zdyskredytowanie go przed ludnością, jako człowieka, żyjącego w dzikim małżeństwie. Korfanty wyraźnie zaznaczył, że «Górnoszlązak» nigdy przeciw Kościołowi i religji nie występował, lecz jedynie przeciw tym duchownym, którzy nadużywali kazalnicy i konfesjonału do germanizacyjnej agitacji i którzy traktowali lud polski w sposób niegodny. Zeznania te wielkie wywarły wrażenie tak na publiczność, jak i na sędziów, a prokurator oświadczył, że niesłychane te, kompromitujące zeznania świadków przeciw duchowieństwu nie mogą pozostać bez odpowiedzi i nie pozostaje nic innego, jak w dniu następnym skonfrontować księży ze świadkami, aby pierwszym dać sposobność oczyszczenia się z oszczerstw, na nich rzuconych. Tymczasem najzupełniej niespodziewanie przyszedł telegram kardynała Koppa do przewodniczącego sądu z oświadczeniem, że cofa skargę o ukaranie redaktorów «Górnoszlązaka» i prosi o natychmiastowe zaniechanie dalszego procesu. Taki przebieg sprawy faktyczny.

Co było powodem tego najzupełniej niespodziewanego jej rozwiązania? Publiczną jest tajemnicą, że przyczynił się do tego głównie radca konsystorski, zacny i prawy ksiądz Buchmann, który, zaważwany przez sąd, był świadkiem rozpraw i zeznań, tak fatalne rzucających światło na postępowanie duchowieństwa szląckiego. Że na człowieka bogobojnego zeznania te bolesne musiały wywrzeć wrażenie, nie ulega wątpliwości, to też ks. Buchmann niezawodnie przesłał kardynałowi odpowiednie sprawozdanie. Zawarto też kompromis z oskarżonymi. obrońca Seyda w imieniu tych ostatnich, a w interesie pokoju i zgody, złożył na ręce ks. Buchmanna oświadczenie, że nie wszystkie twierdzenia w artykule odnośnym utrzymać się dadzą, a mianowicie te, które dotyczą

kardynała Koppa. Z wszelkim uznaniem podnosimy takt i chęć zgody kardynała Koppa, któremu otworzyły się oczy na postępowanie księży, o czym nie miał, prawdopodobnie, dokładnego wyobrażenia. Uznania godna jest, powtarzamy, chęć jego, aby z większością podwładnych sobie wiernych zawrzeć pokój, oraz rozsądek, wykazany w szybkim przerwaniu procesu. Ochronił on w ten sposób duchownych od większego jeszcze skompromitowania, bo dzień ostatni rozpraw sądowych, w którym miano konfrontować świadków z duchownymi, byłby oddaniem pod pręgierz tych ostatnich. Nagłe więc przerwanie procesu leżało w interesie duchowieństwa.

Ale nie dolewajmy dalszemi szczegółami oliwy do ognia. Szczęśliwi jesteśmy, że sprawa na pokojowe weszła tory. Nie byłem nigdy zwolennikiem posła Korfantego, ale sumienie mi nakazuje przyznać, że zasługą jego było dobitne podniesienie stosunku duchowieństwa szlązkiego do ludu naszego przed *forum* opinii publicznej. Tak w Izbie poselskiej, jak w całej prasie centrowej przedstawiano lud nasz i gazety nasze, jako jedynie winne zerwania sojuszu między nami a partją centrum, wszelkie zarzuty przeciw duchowieństwu wystawiając jako kłamliwe oszczerstwa polskich agitatorów, których celem było podkopanie powagi duchowieństwa i oderwanie ludu naszego od religji i Kościoła. Tem błędem przedstawieniem rzeczy powodowany, kardynał zajął nieprzyjemne stanowisko wobec swoich polskich djecezan. Dziś otworzyły mu się oczy. Widzi on, że błędnie był informowany przez ludzi albo wprost niesumiennych, albo namiętnością germanizatorską do tego stopnia zaślepionych, że każdy objaw ducha polskiego uważali za krok antyreligijny. Zaczny kapłan niemieckiej narodowości oświadczył mi, że przez proces ten *ad absurdum* doprowadzone zostały zakusy księży-germanizatorów, w gущie Rasska i jemu podobnych, i nie ulega wątpliwości, że kardynał przez tranzlokacje skompromitowanych księży będzie się starał przeprowadzić uzdrowienie stosunków.

Z drugiej strony szczerze nas ucieszyło taktowne i spokojne zachowanie się posła Korfantego. Wyraźnie on oświadczył, że w piśmie swoim nie występował nigdy przeciwko Kościołowi i jego sługom, jako takim, gdyż lud nasz jest tak nawskroś katolickim, tak przywiązanym do kościoła, że występując przeciw religji, w tej samej chwili podkopałby, czyli raczej uniemożliwiłby zupełnie swoją egzystencję.

Zaczepił on jedynie tych księży, którzy wrogo przeciw ludowi naszemu występowali, walcząc przeciw językowi naszemu i usiłując, ku wyraźnej szkodzie wiary naszej, lud nasz germanizować. Forma, może nie zawsze właściwa, była wynikiem oburzenia nad krzywdami, czynionemi ludowi naszemu. Kardynałowi wyraźnie obiecuje on posłuszeństwo w sprawach, tyjących się Kościoła. Jeżeli poseł Korfanty w organie swoim, wierny będąc dotychczasowemu zadaniu bronięcia ludu naszego przeciw zakusom niesumiennych germanizatorów, wystrzeżać się będzie niepotrzebnych osobistych wycieczek i ze spokojem i taktem w piśmie i słowie, na mównicy parlamentarnej, występować będzie, w takim razie odda prawdziwą usługę społeczeństwu naszemu szlązkiemu. Jeżeli z drugiej strony rządca djecezji, lepiej poinformowany niż dotychczas, rękę, podaną mu do zgody, uściśnie w sposób ojcowski i, powodowany apostołskiem ciepłem, w interesie wiary do ludu naszego się zbliży, a duchowieństwu podwładnemu wolę swoją energicznie objawi, wtenczas zapanują u nas stosunki normalne ku korzyści stron obu. Lud nasz kocha wiarę, przywiązany jest do kościoła, ale przywiązany jest też do języka. Łatwo go sobie zjednać, ale też łatwo odstręczyć. Pokój, mamy niepłonną nadzieję, nastąpi między ludem a duchowieństwem, a tem samym między centrum a reprezentacją naszą w sejmie, czego gorąco pragniemy. Do jakiego stopnia zgoda ta byłaby dla nas korzystną, klasycznym dowodem jest odezwanie się najzjadliwszego przeciw nam organu, wrocławskiej «Schlesische Zeitung», która, referując o procesie bytomskim, kończy takim zdaniem: «Obawiamy się, że wynikiem procesu tego będzie zgoda między polakami a duchowieństwem, a to uważalibyśmy za największą klęskę i największe pogrążenie niemieckości na Szlązku».

*Szlązak.*

### Proces bytomski i centrum.

Ruch narodowy na Szlązku Górnym stał się kością niezgody między centrum a polakami. Wśród mężów, kierujących losami potężnego stronnictwa katolickiego w Niemczech, nie braknie ludzi, natchnionych do dziś dnia szlachetnemi ideami Windhorsta. Głos ich tłumili krzykliwe skargi i wyrzekania, płynące ze strony *dajczkatolików* szlązkich. Skargi i wyrzekania, które żywiołowe budzenie się świadomości narodowej w prastarych dzielnicach piastowskich przedstawiały jako niebezpieczną dla całości państwa intrygę polską.

Niejednokrotnie zaznaczaliśmy na tem miejscu, iż rozbrat, który wywołał bieg spraw górnoszlązkich między centrum a polakami, polegał na nieporozumieniu. Hakatystom i władzom pruskim udało się pozyskać dla akcji germanizacyjnej znaczną część osiadłych na Górnym Szlązku katolików niemieckich, t. zw. dajczkatolików. Co gorsza, udało się im pozyskać dla tej złej sprawy udział pewnego odłamu duchowieństwa. W centrum patrzano na stosunki górnoszlązkie przez szkła, nastawione przez miejscowych dajczkatolików i wrogich polskości księży.

Walka wyborcza zaogniła ten antagonizm. Zjednoczona działalność władz rządowych pruskich, księży-germanizatorów i hakatystycznie usposobionych dajczkatolików musiała wywołać wśród ludności polskiej reakcję. Wyrazem tej reakcji była gwałtowna kampanja przeciw centrum, podjęta przez polską prasę radykalną na Górnym Szlązku.

Kampanja ta, prowadzona nieraz środkami jaskrawemi i demagogicznymi, nadwyrężyła do reszty dawną przyjaźń. Hakatyści, którzy wcisnęli się do stronnictwa centrowego, potrafili wyzyskać ją umiejętnie. Przywódcy partji nie chcieli rozumieć, że kampanja owa była nieuniknioną konsekwencją stosunków, jakie zapanowały na Górnym Szlązku, dzięki rozzuchwalonemu hakatyzmowi. Skutek nazwano przyczyną.

Nie broniliśmy nigdy tych sposobów prowadzenia walki, jakich imali się «Górnoszlązak» i jego przyjaciele. Lecz przyznać należy, że jeśli z młodzieńczych, gorących piersi wyrwały się zbyt gwałtowne, niedość rozważne słowa, to były one najczęściej okrzykiem głębokiego bólu i słusznego oburzenia. Przywódcy centrowi nie chcieli temu wierzyć. Przebieg procesu bytomskiego zaskoczył ich niespodzianie dowodami, których dziś nie uznać nie mogą.

Gdy na szpaltach dzienników polskich ukazywały się opisy mąk i katuszy moralnych, któremi księży-germanizatorowie starali się powstrzymać narodowe odrodzenie ludności górnoszlązkiej, publiczności centrowi wzruszali pogardliwie ramionami. Mianowali te opisy oszczerstwami, rozmyślnie przeciw sługom Kościoła miotanemi, a mającemi na celu osłabienie ducha wiary.

Proces bytomski ujawnił całą nagą prawdę tych doniesień. Przekonał, że studzy Kościoła dali się wciągnąć w wir polityki rządowej i że interesy Kościoła poświęcali interesom stronnictwom. Dla niemoralnych celów polityki antypolskiej nadużywali kazalnicy i, o wstydzie! nadużywali nawet konfesjonalu! Kandydatów narodowych, ludzi nieposzłakowanej uczciwości, z ambony lżono, zaś wiernym, którzyby ośmielili się za nimi głosować, grożono ogniem piekielnym. Odprawiano rozgrzeszenia przykładnym katolikom z tego tylko powodu, że czytali gazety polskie. Czyniono wszystko możliwe, aby wśród ludności szczerze pobożnej wywołać nieufność do Kościoła.

Proces bytomski rzucił jasne światło na te niebywałe stosunki. Oburzyła się cała opinja niemiecka. Najzaciętsi wrogowie polskości musieli stwierdzić, że te działania księży-germanizatorów zasługują na bezwzględne potępienie.

I nagle w sali sądowej zmieniły się role. Oskarżonymi mieli być pp. Korfan-

ty i Kowalczyk o obrazę czci kardynała Koppa. Lecz oto przemówiły fakty. Nikt nie zaprzeczy—nie zaprzeczył temu sam p. Korfanty—że w zacierzeniu w walki i ze strony polskiej padło tu i owdzie niewłaściwe słowo. Zdarza się to przecież zawsze i wszędzie podczas roznamiętnienia politycznych bojów. Gdzie drwa rąbią, tam trzaski leca. By duchowieństwo nie narażało swej powagi na tego rodzaju napaści, jest sposób pewny i doskonały: zostawić cesarzowi, co jego jest, do walk politycznych czynnie się nie mieszać.

Bart.

## ECHA ZACHODNIE.

BERLIN, w marcu.

[Wydalenia].

△ Rząd niemiecki przed paru tygodniami wydalil z Berlina znaczną liczbę rosyjskich poddanych, przeważnie studentów berlińskich szkół wyższych. Fakt ten należy tłumaczyć nie niechęcią Niemców do Rosjan, lecz innymi względami, o których niedawno szeroko rozprawiano w pruskim sejmie. W Królewcu i innych miastach pruskie władze wykryły systematyczne przesyłanie wydawnictw zakazanych (w języku rosyjskim i litewskim) za wschodnią granicę Niemiec. Po ciągnęto to za sobą liczne rewizje u zamieszkałych w Prusach rosyjskich poddanych, poszlakowanych o rozpowszechnianie tych wydawnictw. Wypadek ów nie nabrałby zapewne większego rozgłosu, gdyby nie wdanie się socjalnych demokratów niemieckich, którzy dopatryli się w tej działalności władz pruskich prześladowania «niewinnych młodzieńców rosyjskich», trudniących się dostarczaniem do swego kraju różnych wydawnictw «pożytecznych». W obronie poszlakowanych urządzili socjalni demokraci w Berlinie kilka meetingów, a w sejmie pruskim żądali od ministra sprawiedliwości wyjaśnień.

Wówczas minister odczytał w sejmie ciekawsze ustępy z zabranych wydawnictw, dowodząc, że w nich zawierają się nie naukowe rozważania charakteru społecznego, ale przeciwnie—polityczne idee natury przewrotowej, a nawet anarchistycznej.

Nie osiągnąwszy powodzenia w sejmie, partja socjalna wystąpiła znowu z interpelacją, ale już na szerszym terenie, mianowicie w parlamencie niemieckim, gdzie zażądała nawet wydania osobnej ustawy w celu zapewnienia «niewinnym obcokrajowcom» politycznego bezpieczeństwa w obrębie Niemiec. Popierał tę interpelację sam wódz socjalistów, poseł Bebel. Zapewniał on, że u poszlakowanych osób w Królewcu znajdowały się tylko broszury społeczne, zaś anarchistyczne dzieła trafiły tam tylko przypadkowo. Bebel oświadczył, że socjaliści pierwsi wyparliby się anarchistów, gdyby ich w Królewcu naprawdę wykryto.

Wodzowi socjalistów odpowiadał sam kanclerz Bülow, twierdząc, że obowiązkiem wszystkich państw jest zapobieganie teorjom, graniczącym z anarchizmem, zwłaszcza takim teorjom, które usiłują usprawiedliwiać zabójstwo działaczy pań-

stwowych. Kanclerz z tego punktu widzenia uznał za zupełnie słuszną rzecz, że władze pruskie dopuszczały w Prusach działalność obcokrajowych agentów policyjnych. Na skargę Bebla, że takie postępowanie nie odpowiada godności Niemiec, odparł Bülow, że socjaliści nie są ludźmi dość kompetentnymi, aby mogli sądzić o godności Niemiec. Bülow dalej świadczył, że studentom rosyjskim, szukającym prawdziwej nauki, stoją Niemcy otworem. Jeżeli zaś będą oni sobie pozwalać na takie napastnicze oświadczenia, jak to uczynili niedawno w Berlinie tacy «słowiańscy» akademicy, jak Mandelsztam i Silberfarb, to on, kanclerz, niezwłocznie ich z Niemiec wywali i nie pozwoli, aby mu stawiali czoło «jakieś przybłędy i spiskowcy». Na zakończenie Bülow zapewnił, że zadaniem rządu niemieckiego jest utrzymanie dobrych stosunków z rządami państw sąsiednich.

Parlament odrzucił wystąpienie socjalistów, gdyż wszystkie stronnictwa oświadczyły się przeciwko nim. Bülow spełnił swe przyrzeczenie, i gdy w kilka dni później jakieś osoby, mianujące się studentami rosyjskimi, wystąpiły przeciw rządowi niemieckiemu na meetingach socjalistycznych, nakazał im policyjnie, aby w ciągu tygodnia opuścili granice Niemiec.

Has.

BERLIN, 27 marca.

[Minister sprawiedliwości i polskie ogonki].

△ Nie ulega wątpliwości, że p. Schönstedt, stojący na czele pruskiego ministerstwa sprawiedliwości, dba o porządek w podwładnych mu instytucjach i osiągnął dobre rezultaty. Jednakże swoje zamiłowanie do pruskiego porządku doprowadza on do ostatecznych granic, gdy chodzi o polskie żywioły. Z pierwszym powiewem wiosny p. Schönstedt zamierzył wydać ważny akt, dotyczący polskich alfabetycznych ogonków. Niemieccy urzędnicy w Austrii dawno się już z nimi pogodzili, ale p. Schönstedt pogodzić się nie chce. W aktach sądowych często przeciw wymieniane są polskie nazwiska, zaś te nazwiska lub imiona często mają ogonki, wprawiające sędziów pruskich w zdziwienie. Oprócz ogonków, imiona polskie mają inne znaczki: punkty i kreski. I oto p. ministrowi przychodzi do głowy myśl, czy nie udałoby się tych znaków z niemieckich papierów sądowych usunąć? Rozesłał tedy w tych dniach do podwładnych sobie urzędów cyrkularz, w którym prosi ich o opinię co do owych znaków, które zwie delikatnie: *Häkchen*, *Punkt*, *Strich*. P. minister przyznaje się w cyrkularzu, że istnieją «tutejsi poddani, których nazwiska piszą się ze znakami, ważnymi dla wymowy, nieznanymi w niemieckim języku». Tak długiego określenia używa p. Schönstedt, unikając wyrazu «polacy». Otóż czy tacy poddani mają prawo żądać, aby w aktach sądowych do ich nazwisk przyczepiano ogonki? Czy mogą oni opierać się na § 12 kodeksu cywilnego? Czy nie upierają się oni przy tych ogonkach jedynie w celach agitacji politycznej? Czy nie możnaby tych ogonków znieść w praktyce bez obrazy prawa? Dla przykładu p. minister zapytuje, czy nie dałoby się zamiast nazwiska *Walaś* pisać *Walasch*,

zamiast *Bak* — *Bonk*, zamiast *Gąsior* — *Gonschior*.

Okólnik Schönstedta jest bardzo ciekawy, dowodzi bowiem, że systematyczne rządy pruskie zdolne są do zrobienia z ogonka całej kwestji polityczno-państwowej. Nie wiemy, co odpowiedzą ministrowi jego podwładni i co on postanowi w tej «ważnej» sprawie. Że nie będzie pytał o to strony zainteresowanej, Polaków—to rzecz pewna. Polacy mogą sobie potem upominać się w parlamencie o swoje ogonki, jak zwykle, bez skutku. W pracowitych biurach pruskiej sprawiedliwości naszym ogonkom gotują zagładę. Istnieje wprawdzie postanowienie z d. 11 marca 1898 r., wedle którego urzędnicy stanu cywilnego *obowiązani* są przy zapisywaniu nazwisk obcych z takimi znakami, kłaść te znaki na żądanie osób zainteresowanych. Postanowienie to dotąd jest spełniane. Ale ponieważ urzędnik pruski zazwyczaj nie zna polskiego języka, więc musi ślepo słuchać interesanta, wskazującego mu, w jakim miejscu ma dodać ogonek. P. ministrowi zdaje się, że Polak w ten sposób może dodać do swego nazwiska ogonek w celach politycznej agitacji. Istotnie *Bonk* może jeszcze uchodzić za Niemca, ale *Bak* — to już niewątpliwie Polak. Jeżeli urzędnik takiego Polaka chce zapisać *Bonk*, to dziś interesowanemu przysługuje jeszcze prawo żądania, aby go zapisano *Bak*. P. Schönstedt chce pozbawić polskich interesantów nawet tej resztki samodzielności narodowej, którą stanowi mały gramatyczny ogonek. Jeżeli przywilej ogonków zostanie zniesiony, nastąpią w obowiązkowej pisowni nazwisk polskich chaos i samowola urzędnicza, która chyba jeszcze bardziej odepchnie polskich poddanych od systematycznej «ojczyzny» pruskiej.

Bój.

WIEDEŃ, 2 kwietnia.

[Adwokat Orłowski w więzieniu].

△ Wiedeń jest ulubionym polem działalności t. zw. rycerzy przemysłu. Żerują tutaj często i chętnie. Teren jest doskonały. Łatwowierność wiedeńczyka przechodzi wszelkie granice. Parokanny fiaker, modne skrojone ubranie, cylinder błyszczący i pewna, arogancka mina, są niezawodnym kluczem do sklepów wiedeńskich, nawet do ostrożnych kas lichwiarzy. Ostatnie procesy wykazały, iż właściciele kawiarni stałym gościom, lepiej znanym z twarzy niż z nazwiska, nie wahają się po kilka i kilkanaście tysięcy koron pożyczać.

Niestety, wśród tych *chevalier d'industrie* figurują czasem i polskie nazwiska. Liczbę ich powiększył obecnie adwokat dr. Józef Orłowski.

Osobistość niepozbawiona cech interesujących. Człowiek nie bez zdolności, ale z ambicjami, które o wiele zdolności przerastały. Rozpierało go pragnienie wywyższenia się ponad szary tłum przeciętnych śmiertelników. Próbował naprzód zdobyć sobie sławę jako literat. Dobre chęci nie mogły zrównoważyć braku talentu. Rzuca się do dziennikarstwa. Zakłada «Kurjer Polski» w Krakowie i prowadzi go z wielkim nakładem kapitału—oczywiście cudzego. Zyskuje paru pierwszorzędnym współpracowników i wcale pokaźną liczbę prenumeratorów. Lecz już wtedy chorobli-

wa megalomanja każe mu się stroić w fałszywy tytuł doktorski...

Otrzymuje go wprawdzie później, ale jego stanowisko redaktorskie zostaje bezpowrotnie zachwianem. «Kurjer Polski» pada, zostawiając w spadku wielkie sumy długów. Orłowski przeprowadza się do Wiednia. Poprzedza go już stanowczo wyrobiona i bardzo smutna opinia. Wszyscy powtarzają sobie na ucho: «Temu człowiekowi nie należy podawać ręki». Gdy wszakże wyciąga dłoń, mało kto śmie cofnąć swoją. Wszyscy powtarzają sobie na ucho: «Temu człowiekowi nie można powierzyć grosza». Atoli nikt nie ma odwagi powiedzieć tego głośno i dziesiątki naiwnych wpadają w sidła sprytnego *bussnessman'a*.

Orłowski udaje konserwatystę i klerykała. Potrafi wkręcić się w łaski prostodusznych księży. Znajduje drogę nawet do nuncjatury. Niebawem piersi jego zdobi piękny order papieżki...

W kolonji polskiej w Wiedniu nikt nie ma złudzeń co do wartości moralnej tego człowieka. Wszyscy przestrzegają się wzajemnie... na ucho. Lecz gdy Orłowski zakłada stowarzyszenie dla biedniejszych wychodźców polskich, «Ojczyznę», gdy zostaje prezesem tego stowarzyszenia i przewodniczy patryjotycznym lub towarzyskim zebraniom, nikt nie protestuje... głośno. Zkąd Orłowski bierze fundusze na życie wystawne? «Z pewnością popełnia nadużycia!» — powtarzają wszyscy... na ucho. Jemu zaś pieniądze sypią się przez palce. Sam ma puste kieszenie. Marzy mu się zapewne o zyskaniu wielkich wpływów, o mandacie do Rady państwa... Ha, gdy zostanie «podporą społeczeństwa», gdy zwiększą się dochody, wtedy wypełni te luki, które tymczasem czyni w depozytach, wtedy z procentem zwróci pożyczki, które tymczasem zaciąga karygodnymi sposobami. Maleńki, bardzo maleńki bohater Ibsena...

Przecignięta struna pęka wreszcie. Jedna skarga, wniesiona do sądu, wywołuje mnóstwo innych. Podejrzenie budzi nagły wyjazd Orłowskiego z Wiednia. Uciekł? Wszyscy tak sądzą. Otóż wcale nie uciekł. Bawi w Warszawie i jest tak przekonany, że uda mu się załagodzić malkontentów, iż pompatycznie protestuje w redakcji «Kurjera Warszawskiego» przeciw nieusprawiedliwionej «mystyfikacji». W godzinę po założeniu tego protestu, na żądanie prokuratorji wiedeńskiej, policja aresztuje go w hotelu.

I teraz, gdy ujawnia się coraz większa suma defraudowanych przez Orłowskiego sum, wszyscy potrzęsają głowami ze zdumienia.

Czyż możliwe jest, aby człowiek, który notorycznie «cieszył się» równie złą opinią, aby taki człowiek mógł być zdobyć sobie zaufanie tylu ludzi?...

Dziś, gdy Orłowski siedzi pod kluczem, mówi się to głośno. Czy jednak właśnie źródło możliwości popełnienia tylu defraudacyj nie leży w dotychczasowej... dyskrecji?

Może jeszcze w czem innym. Ogół polski tak przywykł do plotek, że przestał do nich przykładać zbytnią wiarę. O kimże się u nas źle nie mówi? Przeciwników politycznych zwalczą się nie argumentami, lecz «niewinnymi» informacjami, że popełnili kradzież, otruli ojca

lub matkę, że są szpiegami. W polemikach publicystycznych zarzuca się literatom, że handlują cnotą swoich żon. Publiczność czyta chętnie takie anegdoty, bo skandal ma zawsze urok. W końcu jednak traci świadomość, czemu wierzyć, a czemu nie wierzyć.

I prawdopodobnie nieraz się zdarza, że potwarz przylega do ludzi uczciwych, a gorzka, okrutna prawda, nie ima się oszustów i szalbierzy. Ten i ów konkludował zapewne: — O Orłowskim mówią bardzo źle. Ale o kim dzisiaj źle nie mówią! Człowiek sympatyczny, wierny syn Kościoła, obywatel sprawom społecznym oddany... Może to tylko plotki?

Nie znam p. Orłowskiego i nie znam jego wierzycieli. Nie wiem, czy istotnie tak rozumowali, czy wogóle rozumowali. Wydaje mi się bardzo możliwym, że tak rozumować mogli.

Gordon.

△ Wiedeń. Podczas ostatniej sesji parlamentarnej zdarzył się przykry wypadek. Jeden z posłów polskich kazał odnieść woźnemu Rady Państwa spory pakiet do domu. Objętość pakietu była niewygodną i woźny, sądząc, że mieszczą się w nim zwykłe druki parlamentarne, postanowił rozdzielić paczkę na dwie części. Gdy wszakże roztworzył zawiniątko, postrzegł ze zdziwieniem, że w paczce znajduje się ogromny zapas materiałów piśmiennych, które, jak wiadomo, są w gmachu Rady Państwa do dyspozycji posłów. Około 1,400 sztuk nienaruszonych ołówków, obsadek i t. d. Widocznem było, że p. poseł w sposób bardzo niedelikatny zamierzał wyzyskać zaufanie, jakie żywią dozorca materiałów piśmiennych w gmachu parlamentu do przedstawicieli ludów monarchji austriackiej. Woźny przedstawił pakiet prezydentowi Rady, hr. Vetterowi, który odniósł się w tej sprawie do prezesa Koła polskiego. Dzienniki lwowskie wymieniają nazwisko owego posła. Ma być nim jeden z członków stronnictwa ks. Stojałowskiego.

LWÓW, 28 marca.

[Z Rady miejskiej. Nowy dworzec kolejowy. Defraudacja. Teatr i Filharmonja. Odczyty i wykłady].

△ Od dwóch tygodni toczy się w sali lwowskiego magistratu podjazdowa walka przeciw prezydentowi miasta, d-rowi Małachowskiemu. Oponenci twierdzą, że zarządzanie majątkiem miejskim przez obecnego prezydenta spowodowało na miasto nadmiar, a mianowicie 33 milj. koron długów, których amortyzacja podcina wprost byt miasta i postawiła go nad brzegiem przepaści. Takie zjadliwe rzucanie się pewnej koterji w lwowskiej radzie miejskiej wyłącznie na samego prezydenta, dowodzi jasno, że przeciwnikom gospodarza miasta nie tyle chodzi o rzecz samą, ile o względy osobiste.

Jednak debaty te, jakkolwiek mocno zaostrome, mają i swoją dodatnią stronę, bo odsłoniły w całej nagości finansowy stan interesów Lwowa, o czem wiedziano naogół coś niecoś, lecz nigdy sobie nie wyobrażano, że zabrnęto tak głęboko. Wydobyte całej prawdy na światło dzienne pobudzi ogół do gorętszego zainteresowania się i zajęcia przyszłymi wyborami i wprowadzenia nowych żywiołów do Rady miejskiej, wymagającej odświeżenia.

W ubiegłym tygodniu ks. arcybiskup Bilczewski i metropolita ks. Szeptycki poświęcili nowy dworzec kolejowy,

wzniesiony przez rząd kosztem 6 milj. koron. Budynek to wspaniały, imponujący swym ogromem, i może śmiało współzawodniczyć z najokazalszemi kolejowemi dworcami w Europie. Przy budowie starano się przedewszystkiem o wygodę podróżnych. Nadzwyczaj obszerne poczekalnie, z których dwie sale urządzone w stylu zakopiańskim, rozległy westibul o dwunastu kasach osobowych, tunele osobne do każdego z ośmiu torów kolejowych, halla zbudowana w dwa szeroko rozpięte luki żelaznej konstrukcji, cała pokryta szklanym dachem, dogodny przystęp do wszystkich miejsc i łatwość w orjentowaniu się, oto zalety tej nowej budowy, która w wysokim stopniu przyczyniła się do ozdoby miasta. Cała budowa została po raz pierwszy powierzona wyłącznie siłom krajowym. Mury wyprawdzili Lewiński i Sosnowski, całe urządzenie meblowe i wszystkie roboty stolarskie wykonała fabryka braci Wczelaków, konstrukcyj żelaznych i metalowych dostarczyła sanocka fabryka wagonów i firma Góreckiego w Krakowie, betony i posadzki tabliczkowe wykonał lwowski zakład braci Zulianich, portjer, dywanów i t. p. dostarczyły też firmy miejscowe i t. p. Obecny przy otwarciu nowego dworca minister Wittek podniósł w swem przemówieniu ten dodatni objaw i oddał wszystkim przedsiębiorcom zasłużone pochwały, wręczając każdemu z nich wysokie cesarskie odznaczenia.

Kilka miesięcy mieliśmy bez skandalicznych wypadków, w jakie Lwów obfitował w latach ostatnich. Aliści przed trzema zaś tygodniami znów powinęła się noga pewnemu paniczowi, który od dłuższego czasu rozbijał się hulaszczo na bruku tutejszym. Dziwiono się, zkąd jegomość ten, zajmujący skromne stanowisko zastępcy firmy berlińskiej, czerpie na takie wystawne życie? Teraz się to wyjaśniło: deficyt 50 tys. koron, wykryty przez szefa firmy, zawiódł go za kraty więzienne.

Teatrowi miejskiemu sprzyja stale powodzenie od początku sezonu. Mimo hucznego karnawału, kilku koncertów w Filharmonji, jak: Hoffmana, Burmestra, Van-Dycka, Kubelika i innych, mimo licznie odwiedzanego Coloseum i mnóstwa teatrów amatorskich, garnie się publiczność tłumnie do teatru, wypełniając szczerlnie widownię po kilkanaście razy z rzędu na jednej i tej samej sztuce, co we Lwowie należy do zjawisk nadzwyczajnych. W operze śpiewała Bellinzioni i tenor Rawner, lwowianin, który po długich studjach i śpiewaniu zagranicą, wystąpił po raz pierwszy we Lwowie. Z wystawionych sztuk cieszy się ciągle powodzeniem «Eros i Psyche» d-ra Żulawskiego, rzecz techną prawdziwą poezją.

Post zaznaczył się całą powodzią najróżnorodniejszych odczytów. Uniwersytet ludowy imienia Mickiewicza popularyzuje nauki ścisłe w przystępnych wykładach; uniwersytet powszechny, obsługiwany przeważnie przez profesorów tutejszej wszechnicy, uprawia przeważnie dzieje polskie; w szkole nauk politycznych wykładają ekonomję społeczną i poglądy na ustrój różnych państw; Kółko przyjaciół nauki zajmuje się odczytami dla wykształcenijszej publiczności; Towarzystwo szkoły ludowej, Koło

literackie i wiele innych stowarzyszeń też gromadzą licznych słuchaczy z niemałą korzyścią dla ogólnego wykształcenia mas szerszych.

E. W.

△ Ruś halicka. Na wiadomość, iż wszyscy mieszkańcy wsi Załuczca pod Śniatynem przeszli na prawosławie, grecko-katolicki konsystorz stanisławowski ogłosił urzędowy komunikat, iż kapitule nie wiadomo o podobnym fakcie. Tymczasem dzienniki bukowskińskie, oraz lwowskie „Diło“ obstają przy pierwotnym twierdzeniu, że istotnie załuczanie porzucili unję. „Diło“ pisze: „Stanisławowski konsystorz nie wie, że d. 19 marca załuczanie zwróciło się do prawosławnego metropolity Repty w Czerniowcach z prośbą, w której oświadczają, że pod żadnym warunkiem nie chcą należeć do parochii unickiego. Na tę prośbę nie otrzymali dotąd załuczanie od prawosławnego konsystorza w Czerniowcach żadnej odpowiedzi i dlatego przed kilku dniami zwrócili się do pośta, prof. Pihulaka, z prośbą o przyspieszenie przejścia ich na prawosławie“. Spodziewają się, że ks. metropolita Szeptycki co najrychlej wglądnie w tę sprawę.

## Z MIAST I WSI.

WILNO, 21 marca.

[Giełda pracy. Litewskie Towarzystwo wzajemnej pomocy. Towarzystwo zwolenników homeopatii. Ze sprawozdania Tow. ubezpieczeń wzajemnych].

□ Kuratorjum ubogich, zakreślając sobie szerokie pole działalności, wypracowało projekt założenia «giełdy pracy», jako jednej z dróg niesienia pomocy ubogim warstwom ludności wileńskiej. Instytucja ta ma na celu pośrednictwo w poszukiwaniu pracy nietylko dla sług i wyrobników, ale i osób ze specjalnem uzdolnieniem. Dla wyrobników, oczekujących pracy, przeznaczona jest lokal, przy którym mają być urządzone: jadalnia, dostarczająca możliwie najtańszych i najzdrowszych pokarmów, herbaciarnia, skład dla przechowywania narzędzi i innych przedmiotów, warsztat dla reparacji obuwia i odzieży, przytułek noclegowy, czytelnia, kasa oszczędności i t. p. Oprócz tego robotnicy korzystając mają z bezpłatnej pomocy lekarskiej i porady prawnej. Jak widzimy program szeroki; służba i wogóle osoby z określoną specjalnością mają mieć na giełdzie lokal osobny, przyczem też korzystają z prawa wstępu do jadalni, czytelnii i t. p., mogą otrzymywać bezpłatną pomoc lekarską i prawną i t. p. Oprócz tego osoby ostatniej kategorii, w razie utraty miejsca, korzystając mogą z bezpłatnego przytułku i jadała w ciągu dni 15, o ile wpisali się do «giełdy» najmniej przed rokiem. Dla podniesienia wśród klas pracujących, korzystających z usług giełdy, poziomu wiedzy ogólnej i fachowej, mogą być urządzone w lokalu zakładu kursy wykładowe, oraz popularne prelekcje. Na taką skalę zakładana instytucja wymaga dużego lokalu, to też zarząd kuratorjum zamierzył zużytkować ku temu mury b. klasztoru franciszkańskiego. Ponieważ kuratorjum ubogich jest organem samorządu miejskiego i utrzymanie jego jest obowiązkiem zarządu miejskiego, przeto do rady wniesiono projekt asygnowania 50 tys. rb. na przerobienie odpowiednio murów po-franciszkańskich.

Ze względów obawy o przeciążenie kasy miejskiej, wniosek narazie doznał pewnej mitregi; sądymy jednak, że przy głębszem wejrzeniu w istotę rzeczy, obawy ustąpić muszą, bo coś nareszcie kuratorjum robić musi, skoro raz zostało powołanem do życia; wydatek tej skromnej względnie sumy byłby jednym z najprodukcyjniejszych.

Zawiązało się w Wilnie litewskie Towarzystwo pomocy wzajemnej, którego ustawę władze niedawno zatwierdziły. Cel Towarzystwa—polepszenie materialnych i moralnych warunków życia ludności litewskiej w grodzie Giedymina. Środki Towarzystwa składać się mają z wpisów członkowskich, ofiar, procentów od wydawanych pożyczek, z koncertów, familijnych wieczorów i t. p. Członkowie, wstępujący do Towarzystwa, opłacają jednorazowo 25 rb. i następnie po 6 rb. rocznie. W liczbie warunków, wymaganych do przyjęcia, zwracają uwagę dwa: by kandydat na członka miał nie więcej nad lat 60 wieku i by posiadał świadectwo lekarskie o stanie zdrowia. Inicjatorowie Towarzystwa należą do kwiatu inteligencji naszej, cieszą się powszechnym szacunkiem i pod ich zacnym kierunkiem młode Towarzystwo bezwątpienia pomyślnie się rozwinie, czego mu bratnie społeczeństwo polskie szczerze życzy.

Towarzystwo zwolenników homeopatii stwierdza dobry stosunkowo stan interesów swoich. Cel ostateczny Towarzystwa—założenie lecznicy własnej—przy dość powolnym wzroście środków pieniężnych nie da się już zaraz osiągnąć, jednak jest on widocznie—tylko kwestją czasu.

Miejskie Towarzystwo ubezpieczeń wzajemnych po 15 latach działalności, liczy członków 872. Wpływy za rok zeszły wyniosły 37,714 rb. wydatki razem z odškodowaniem pożarów 19,856 rb. Czysty zysk dołączono do kapitału zakładowego, który ku końcowi r. 1903 wynosił 153,705 rb. W związku reasekuracyjnym, do którego należy Wilno, jest obecnie 51 rozmaitych towarzystw wzajemnych, i oprócz tego ku końcowi roku zażądało przyjęcia do Związku jeszcze kilka miast; tym sposobem jeszcze zwiększy się udział związkowego ubezpieczenia. W roku ubiegłym Towarzystwo wileńskie obniżyło premje ubezpieczeniowe o 5 proc., mając na względzie, że podobne obniżki zwykle nie zmniejszają dochodu Towarzystwa, lecz przeciwnie: pomnażają go, przyciągając nowych klientów. Zeszły rok pod względem pożarów był pomyślniejszym od lat 1901 i 1902. Prezes naszego Tow. ubezpieczeń wzajemnych p. Trocig, w roku przeszłym na wszechrosyjskim zjeździe pożarnym w Moskwie, wygłosił był referat o naszej pladze ciasnych uliczek, sprzyjających klęskom ogniowym. Jak wiadomo, miasto niema prawa rozszerzać, póki nie wykupi domów. Na wykup zwykle pieniędzy nie ma. Zjazd, między innymi, uchwalił następujące dwie rezolucje: 1) dla prędszego uregulowania miast podług planów zatwierdzonych, starać się przy pomocy ministerstwa skarbu o długoterminowe pożyczki, i 2) wyjednać, by przy wywłaszczaniu placów prywatnych dla rozszerzania ulic, stosowano sposób szacowania nieruchomości, praktykowany przy

wywłaszczaniu ziemi na użytek kolei żelaznych.

A. R. Z.

□ Wilno. „Wil. Wiestnik“ donosi, że głośny zamach na kaplicę św. Aleksandra Newskiego wśród miejscowego rosyjskiego społeczeństwa wywołał ogólne oburzenie. Z inicjatywy generał-gubernatora ks. Swiatopłk-Mirskiego otwarto składki na restaurację kaplicy.

MIŃSK, w marcu.

[Posiedzenia Tow. rolniczego].

□ D. 14 i 15 marca odbyło się ogólne zgromadzenie mińskiego Tow. rolniczego. Rzuciwszy okiem wstecz na działalność Tow. w roku ubiegłym, przyznać trzeba, że była ona bardzo owocną. Jednym z ważniejszych faktów w rozwoju Tow. uważać należy pozwolenie ministerstwa na przyjmowanie włościan do sekcji poleskiej Tow. na ułatwionych warunkach. Pozwoli to Tow. rozszerzyć swą działalność wśród tych uboższych sfer posiadaczy gruntów, którzy dotąd trzymali się na uboczu i niedowierzająco oceniali wszelką pracę korporacyjną. Opracowano także projekt perjodycznych wystaw rolniczych o charakterze jarmarcznym. Ułatwią one rolnikom-producentom zbyt, przyczynią się do rozwoju gospodarstwa, zaś doświadczenie lat ostatnich poucza, że są one w naszych okolicznościach daleko odpowiedniejsze, niż wielkie wystawy jubileuszowe, które pochłaniają ogromne sumy i w gruncie obrachowane są tylko na popis.

Z inicjatywy Tow. ziemianie mińskiej guberni, łącznie z producentami z Królestwa, założyli kantor dla zbytu produktów mlecznych. Młoda instytucja rozwija się bardzo pomyślnie. Masło i ser wysyła się nietylko na rynki wewnętrzne, lecz spory procent idzie i zagranicę. Wszystkie sekcje: poleska, gorzelnicza, hodowli bydła i koni, sadownicza i ogrodnicza, rolnicza i leśna—złożyły na obecnem posiedzeniu obszernie sprawozdania o swej działalności. Przy Tow. pracowali następujący specjaliści: instruktor-hodowca, mleczarz i objazdowy ogrodnik.

Na pierwszą wieść o wojnie, Tow. wysłało na Wschód Daleki partję suszonych jarzyn, które się przerabiają w Mińsku. Jak widać z bardzo pochlebnych odezw, nadesłanych przez kometantów, mińskie konserwy mają wielkie powodzenie na placu wojny.

Sekcja mleczarstwa postanowiła założyć specjalną szkołę mleczarską; projekt to bardzo na dobre, przy obecnym rozwoju mleczarstwa w naszej guberni, gdy ta gałąź stała się dźwignią całego naszego gospodarstwa, stały zaś brak specjalistów dotkliwie dawał się odczuwać. Założony także został Związek hodowców bydła; jego cel główny ten, by ustanowić jeden typ bydła, który zadowolnićby mógł wymagania i wielkich hodowców i gospodarstw średnich, przeciwdziałając temu rozszepianiu, które panuje obecnie wśród naszych hodowców, gdy w każdym niemal majątku napotkać można odmienny typ bydła. Szczególną uwagę zwraca «Związek» na ulepszenie miejscowej rasy białoruskiej, która dotąd przez naszych ziemian dość lekceważąco była traktowaną. Stary przesąd, że wszystko, co zagraniczne, to dobre, a swoje licha



warte, panował w naszych ziemiańskich sferach tak dobrze, jak i gdzieindziej.

Sekcja rolnictwa projektuje szereg popularnych odczytów dla włościan z dziedziny uprawy roli i hodowli bydła. Sekcja leśna stwierdza, niestety, wielki zastój w handlu leśnym z powodu wybuchu wojny i związany z tem brak gotówki. Ceny na materiał leśny spadły raptownie, a przewidziany spław tegoroczny będzie minimalny.

Towarzystwo, przewidując ciężki przednówek dla naszych włościan, postanowiło zbierać szczegółowe dane, dotyczące zapasów chleba na miejscu. Zeszłoroczny urodzaj, zwłaszcza w powiatach północnych, wypadł bardzo miernie, zaś na dowóz z południowych guberni w tym roku liczyć nie można, albowiem zboże ukraińskie wysyłane jest obecnie na Wschód, na potrzeby armji.

Jot.

KIJÓW, 16 marca.

[Ogólne zgromadzenie Tow. Dobroczyńców].

□ W sali zarządu miejskiego 14 marca odbyło się ogólne zgromadzenie członków kijowskiego rzymsko-katolickiego Towarzystwa Dobroczyńców. Najciekawszym punktem obrad było sprawozdanie zarządu ze swych czynności za cały czas egzystencji Towarzystwa, t. j. od 20 września 1903 r. do 1 stycznia r. b. Ze sprawozdania tego przytaczamy następujące dane: Członków liczyło Tow. na początku roku 743. Na pieniężne środki Tow. złożyły się opłaty członkowskie, jednorazowe ofiary, oraz czysty dochód z koncertów i zabaw, urządzanych w celu zasilenia kasy Tow. Wogóle było dochodu za czas do 1 stycznia przeszło 16 tys., wydano tylko 4,300 rb. Część pozostałych pieniędzy złożono jako kapitał nienaruszalny. Działalność Tow. przedstawia się jak następuje: Założono przytułek dla starych kobiet, w którym obecnie mieści się 15 osób. W urzędzonej przez Towarzystwo jadalni przeciętnie 70 dzieci dziennie otrzymywało pożywny stół za niską, stosunkowo opłatę pięciu kopiejek. Najuboższa dziatwa otrzymywała pożywienie zadarmo. Towarzystwo pośredniczy przy otrzymaniu pracy i dotychczas rozmieściło 30 osób. Zorganizowano także pomoc lekarską. Czterdziestu sześciu lekarzy kijowskich zobowiązało się bezpłatnie udzielać porad uboższym za okazaniem specjalnego poświadczenia od Towarzystwa, zaś aptekarze kijowscy przyrzekli na pewną sumę rocznie wydawać lekarstwa bezpłatnie. Jednorazowych zapomóg pieniężnych wydano przeszło 300 osobom razem na 2,500 rb. Prócz tego rozdano ubogim sporo ciepłej odzieży, a na zeszłorocznej choince 800 dzieci otrzymało podarki.

Sprawozdanie zarządu przyjęto jednogłośnie i zatwierdzono budżet na rok bieżący. W dalszym toku obrad jeden z członków Tow., powołując się na wzmiankę w «Kraju», zamieszczoną w N-rze 38 zeszłego roku, prosił o wyjaśnienie, co się stało z funduszem, otrzymanym ze sprzedaży nieruchomości, położonej przy ulicy Kuźnicznej. Prezes Tow. ks. Stawiński oświadczył, że wspomniana w «Kraju» sadyba w swoim czasie testamentem przekazaną była przez ś. p. Polańskiego kijowskiemu kościoło-

wi św. Aleksandra, nie zaś Towarzystwu Dobroczyńców, które wówczas jeszcze nie istniało, to też Tow. nie ma żadnych praw do kapitału, otrzymanego ze sprzedaży tej nieruchomości. Tem niemniej zarządzający tym kapitałem proboszcz kościoła św. Aleksandra, ks. kanonik Stawiński, jako jednocześnie prezes Tow. Dobroczyńców, ofiarował z odsetek tego kapitału tysiąc rb. na rzecz Towarzystwa i nadal przyrzekł rocznie taką zapomogę udzielać.

Ob.

□ Odesa. Policmajster m. Odessy ogłosił następujące rozporządzenie: „Wszyscy wiernopoddani Jego Cesarskiej Mości w równej mierze korzystają z opieki prawa; tylko wrogowie Rosji siac mogą domowe rozterki. Niniejszem zabraniam szerzenia w obrębie odeskiego policyjnego rejonu fałszywych pogłosek ustnie, piśmiennie lub drukiem. Winni ulegną karze do 500 rb. lub dwóch tygodni aresztu na zasadzie przepisów o wzmocnionej ochronie.“

□ Kiszyniów. Besarabski gubernator, ks. Urusow, wydał następującą odezwę do mieszkańców Kiszyniowa: „Ostatniemi czasami w mieście rozsiewane są fałszywe pogłoski, budzące trwogę wśród ludności i szerzące nienawiść jednej części mieszkańców przeciwko drugiej. Jako odpowiedzialny przed Jego Cesarską Mością za porządek i bezpieczeństwo mieszkańców, wzywam mieszkańców Kiszyniowa, aby nie wierzyli fałszywym pogłoskom i nie szerzyli ich. Ktoby rozpowszechniał nowiny pobudzające namiętności, ukarany będzie podług przepisów wzmocnionej obrony.“

## Z KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Z NAD WISŁY, 2 kwietnia.

[Oddział sanitarny. Plotki warszawskie i ich echo za kordonem. Korzystna zmiana. Wychodźstwo na zarobki do Niemiec].

+ Organizacja oddziału sanitarnego, wysłanego na pole wojny z iniejątywy Arcybiskupa warszawskiego, jest w pełnym biegu. Na czele oddziału stanie hr. Ksawery Orłowski z Jarmoliniec i pojedzie z nim na Daleki Wschód. Urządzeniami sanitarnymi zajmuje się dr. K. Sierpiński. Podkreślić należy ogólne we wszystkich kołach społecznych uznanie i aprobatę, z jaką się myśl i odezwa arcybiskupa spotkały. Stłuczenie po jednej szybie w mieszkaniach trzech członków komitetu, zbierającego składki, jest zwykłą warszawską łobuzerką, na którą nie zwróconoby żadnej uwagi, gdyby jej nie podążyła z sukursem usłużna siostrunia — warszawska plotka. Wnet po knajpach i cukierniach zaczęto ten drobny wypadek policyjny uzupełniać szczegółami zmyślonemi, rozszerzać jego rozmiary, snuć kombinacje, ale jednak zawsze z wyraźnem i powszechnem pojęciem niedorzecznego wybruku.

Jak zwykle — echem wszystkich tych bajek, w najbardziej przesadzonej formie, stał się korespondent «Kurjera Poznańskiego». Warszawskie korespondencje tego poważnego zakładnąd organu stały się w ostatnich czasach istną plagą naszego, tak skromnego politycznego życia. Niema tak głupiej plotki, niema niedorzeczności, którejby ów pan, podpisujący się trafnym a malowniczym pseudonimem «O-mega», natychmiast drukiem nie uwiecznił. Będąc najwy-

rażniej pozbawionym możności czerpania informacji u źródeł poważnych i bezpośrednich, chwytą on każdą bajkę, których w Warszawie zawsze taka krąży obfitość, a nie znając przytem najwidoczniej ani ludzi, ani stosunków, każdą nawet prawdziwą wiadomość przekreśli do niemożliwości. Takie bajdy powtarzają potem w dobrej albo i w złej wierze inne pisma zakordonowe, wtórne ich echo przedostaje się z powrotem przez kordon, i tak powstają całe legendy o rzekomych projektach, dyskusjach, działaniach, o których albo nikomu się nie śniło, albo też w których role z nazwiska wymienionym osobom porozdawano wprost na opak.

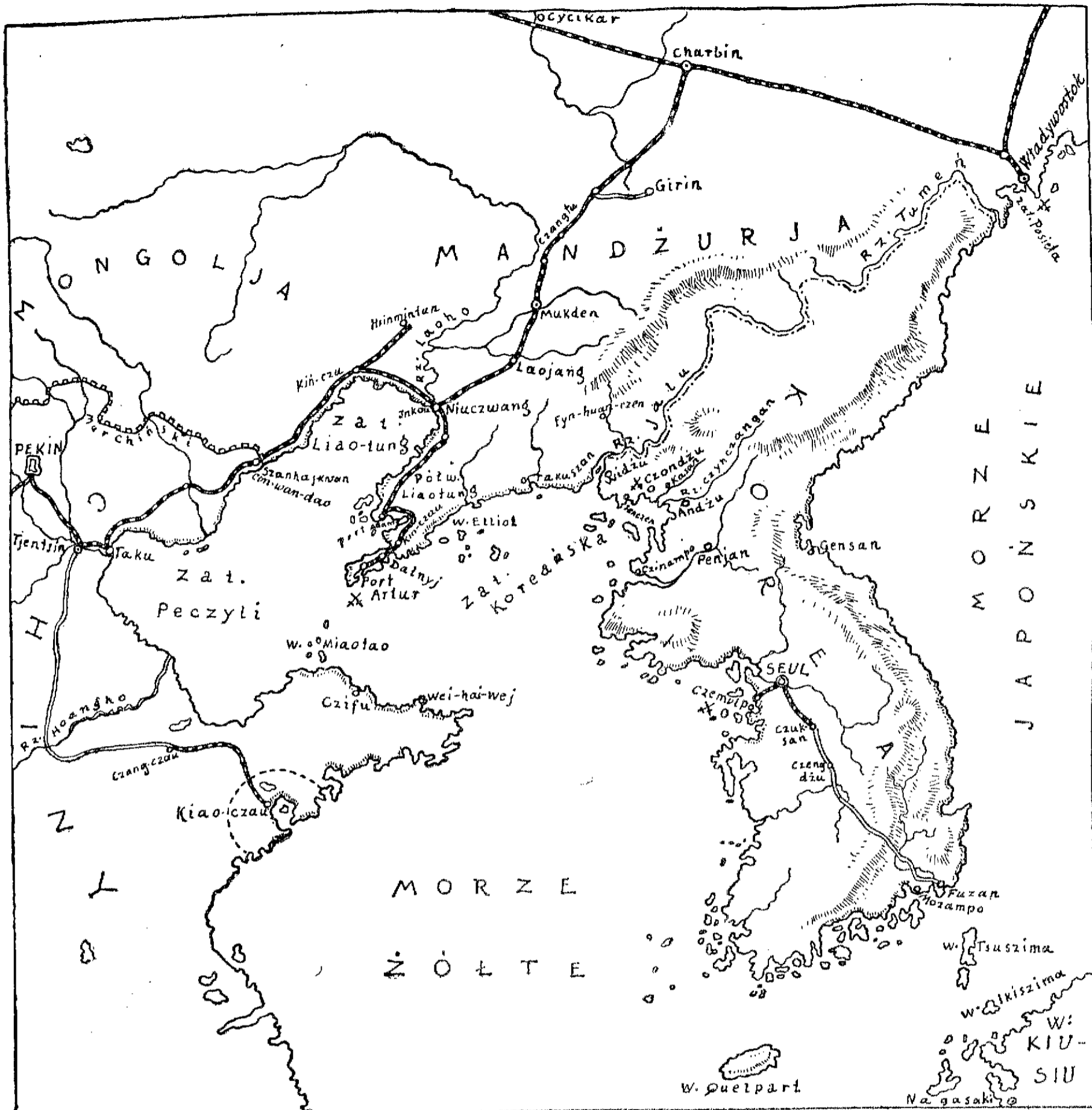
Tendencyjne przekracanie, albo zmyślanie faktów w korespondencjach z Warszawy było dotychczas specjalnością pism radykalnych i wszechpolskich, o których z góry już wiadomo, że ich relacje przyjmować należy *cum grano salis*. Ale gdy podobne bałamuctwa, nietyle zresztą tendencyjne, ile niedolne i bezmyślne, ukazują się w piśmie poważnem, rozsądnem i umiarkowanem, to szkoda publiczna, ztąd wynikająca, jest daleko większa.

Naodwrot muszę tu podkreślić korzystną zmianę, jaka daje się zauważyć w paru ostatnich korespondencjach p. Aleksiejewa do petersburskiej gazety «Nowoje Wremia». Nietylko nie znajdujemy w nich żadnej insynuacji, podejrzeń, ani drażniących projektów, lecz owszem relacje o stosunkach miejscowych są obiektywne, spokojne, a nawet do pewnego stopnia życzliwe dla społeczeństwa, wśród którego p. A. od tylu lat przebywa. W ostatnim np. liście z przyjemnością przeczytaliśmy uznanie dla komisji obywatelskiej, utworzonej przy magistracie miasta Warszawy, dla rozważenia kilku doniosłych przedsięwzięć miejskich. Korespondent wyraża przytem życzenie, aby podobny organ doradczy utworzono na stałe do roztrząsania wszelkich potrzeb miejskich. «Wtedy nasz magistrat — pisze p. A. — mający dzisiaj charakter wyłącznie biurokratyczny, niewątpliwie zbliżyłby się do życia miejskiego, lepiej odczuwałby puls tego życia, stałby się bardziej ruchliwym i przedsiębiorczym».

O zwykłej wiosennej emigracji naszych włościan z powiatów nadgranicznych na roboty polne do Prus nadchodzi wieści dość sprzeczne. Raz czytamy, że emigracja ta ustała zupełnie, to znowu, że włościanie przekradają się przez granicę potajemnie w znacznej ilości. Pożądane światło na tę sprawę rzucić może świeżo ogłoszony nowy tom prac warszawskiego komitetu statystycznego, obejmujący dane co do tej właśnie emigracji w latach 1900, 1901 i 1902. Cyfry ogólne wykazują średnio 130 tys. robotników, emigrujących rocznie do Niemiec z sześciu guberni Królestwa.

Ofiary na powodzian nie płyną w takiej ilości, jakiej wymagają coraz jaśkrawiej uwydatniające się potrzeby. Akcji ratunkowej brak jednolitego kierownictwa, czynniejsi członkowie komitetów lokalnych kołaczą na własną rękę do redakcyj pism o udzielenie im sum, zebranych ze składek, a składek tych, niestety, niewiele.

L. W.



# WOJNA.

Petersburg, 23 marca (6 kwietnia).

Więści żadnych lub prawie żadnych. Same pogłoski. Przypuszczać tylko można, że wkrótce rozpocznie się akcja lądowa na większą skalę, bo sztab japoński pozwolił wreszcie korespondentom zagranicznym wyruszyć do Korei. Przeprowadził ich nawet na własnym statku. Spragnieni działalności, już na pierwszą wiadomość, że jada, wystąpił do Szanghaju szereg telegramów sensacyjnych. Głoszą one, że 150 tysięcy japończyków wylądowało w Taku-szan, niezbyt daleko od ujścia Jalu, ale już w Mandżurji, że 40 tysięcy przybija do lądu gdzieś w pobliżu

Niuczwanu, i że armia japońska rozpoczęła kroki zaczepne na całej linii od Niuczwanu do Władywostoku. Czy cośkolwiek z tych pogłosek jest prawdą—nie wiadomo, od kilku bowiem dni żadnych telegramów urzędowych z kwatery głównej armji rosyjskiej nie ogłoszono. Nie było również wieści z Portu Artura, ani od namiestnika Cesarskiego. Z Władywostoku donoszono, że z fortów widać było statki japońskie, że zbliżyły się aż do tak zwanego Bosforu i odplynęły znów na pełne morze. Brak wieści wywołał powstanie paru legend. Jedna opowiadała o zwycięstwie

eskadry kapitana Reutzensteina nad admirałem Kamimurą, druga, jeszcze lepsza—o przedarciu się eskadry władywostockiej przez cieśninę Tsungari pomiędzy wyspami Jeso i Nippon, i o dalszej jej podróży do Ameryki południowej. Autor legendy, powtórzonej przez wszystkie pisma zagraniczne i zablakanej na szpalty dzienników rosyjskich, zapewniał, że kapitan Reutzenstein odpłynął do Chili, że tam w Valparaiso czekają nabyte przez Rosję statki wojenne chilijskie, że zabierze je z sobą, wróci wielką siłą, rozbije eskadrę admirała Togo i położy w ten sposób kres wojnie, której japończycy oczywiście prowadzić nie mogą, nie mając pewnej komunikacji morskiej z ojczystymi wyspami.

«Russk. Wied.» wykazały z całą

dokładnością, bezpodstawność obu legend. Niepodobna, ażeby admirał Kamimura, który szukał eskadry władywostockiej po wszystkich zatokach okolicznych, czmychnął przed nią, zaledwie ujrawszy dym jej kominów. Co do podróży przez ocean, nie miałyby celu ani sensu, bo żadnych statków w Chili kupić nie można i żadnych przed wojną nie sprzedano. Nie ulega natomiast — zdaniem pisma wspomnianego — wątpliwości, że do odplynięcia na ocean Spokojny gotuje się eskadra bałtycka. Wypowiadano w prasie zdanie, że należy złożyć ją ze wszystkich rozporządzalnych statków wojennych na Bałtyku. Wszakże eskadra bałtycka posiada po za tem wszystkim kilka statków bojowych nowożytnych i przeciwtorpedowców, które w łączności z eskadrą admirała Makarowa będą mogły walczyć skutecznie z flotą japońską. Chodzi nietylko o wysłanie wielu statków, ile o to, ażeby obrona choć nieliczna eskadra szczęśliwie wpłynęła na wody Portu Artura i połączyła się z eskadrą tameczną. Trzeba na to [dwóch—trzech] miesięcy.

Balamutne telegramy zagraniczne stwierdzają naogół, że armja jen. Kuroki pśpiesznie posuwa się ku rzece Jalu. Wzmocniono ją w ostatnich czasach pułkiem artylerji, tak że miałyby obecnie 36 baterji, czyli 216 dział polowych. Brak wiadomości od jen. Miszczenki zdaje się świadczyć, iż po utarczce pod Czion-Dzu straż tylna rosyjskie nie spotykały się z przednimi strażami japończyków. Telegram urzędowy jen. Kasztalińskiego donosi, że oddziały japońskie stanęły w Widzu i w Jonampo. O ile sądzić można z telegramów, japończycy gotują się do bitwy nad rzeką Jalu z większymi siłami rosyjskimi, liczą je bowiem na 40 i nawet 50 tysięcy.

W głównej kwaterze armji mandżurskiej, w Laojanie, jen. Kuropatkin odbywa przeglądy wojsk, zwiedza składy wojenne, szpitale i lazarety polowe. Według telegramów ztamąd, armji niebrak niczego. W Charbinie zgromadzono olbrzymie zasoby żywności i materiałów wojennych. Pociągi z północy przywożą codziennie parę tysięcy żołnierzy.

#### Powrót z Czemulpo.

Załogi «Warjaga» i «Korejca», zatopionych w bitwie pod Czemulpo, wracają do Rosji. Część ich już przybyła d. 19 marca do Odesy na statku handlowym «Malaya» w liczbie 6 oficerów, oraz 268 marynarzy. W Odesie zgotowano im przyjęcie uroczyste: komendant wojsk bar. Kaulbars wygłosił krótką przemowę, prezydent miasta Zielonyj ofiarował im chleb i sól, uczennice rzucały kwiaty pod nogi, w teatrze miejskim urządzono

dla nich widowisko. Z Odesy udali się marynarze innym statkiem do Sewastopola, gdzie d. 21 marca witał ich również uroczyste dowódca floty czarnomorskiej, admirał Skrydłow, wygłaszając patriotyczną mowę i oddając przybyłemu kapitanowi Stepanowowi swój krzyż św. Jerzego. Prezydent miasta także wygłosił mowę. Załoga «Warjaga» i «Korejca» zamieszka w Sewastopolu, oczekując na przybycie reszty swych towarzyszy, spodziewanych w początkach kwietnia. Ztąd udadzą się wszyscy do Petersburga, gdzie im zgotowane będzie godne przyjęcie. W Sewastopolu załoga otrzymała nową odzież, gdyż znaczna jej część przybyła we francuzkich czapkach lub angielskich bluzach marynarskich, otrzymanych na statkach zagranicznych, które ich uratowały w Czemulpo.

#### Wodzowie na Wschodzie.

Ważne znaczenie posiada powtórzony przez wszystkie dzienniki za «Priamurskiemi Wied.» następujący Najwyższy telegram do namiestnika Aleksiejewa:

«Wobec doniosłości wojny obecnej, mającej ostatecznie utrwalić przewagę Rosji na brzegach oceanu Spokojnego, i w przewidywaniu, że panu, jako namiestnikowi Mojemu, przenieść wypadnie rezydencję swoją do miejscowości bardziej centralnej, np. do Charbina lub do innej miejscowości, stosownie do wyboru pańskiego, uznałem za wskazane wyznaczyć panu do pomocy jenerał-adjutanta Kuropatkina dla dowodzenia wojskami lądowymi, z prawami dowodzącego armją, i wice-admirała Makarowa dla dowodzenia siłami morskimi, z prawami dowodzącego flotą. Przekonany jestem, że mianowanie samodzielnych tych i odpowiedzialnych głównych dowódców zapewni panu, jako namiestnikowi Mojemu, spełnienie trudnego zadania dziejowego, które panu przypadło w udziale».

Pisma podają taką listę wyższych naczelników wojskowych na Dalekim Wschodzie w kolei hierarchicznej:

Na czele wszystkich sił lądowych i morskich stoi admirał jen.-adj. *Aleksiejew*, korzystający z praw wodza naczelnego.

Jenerałowi-adjutantowi Aleksiejewowi podlegają bezpośrednio: naczelnik jego sztabu polowego, jen.-lejt. *Zybiński*; naczelnik jego sztabu morskigo, kontradmirał *Withest*; dowódca armji mandżurskiej, jen.-adj. *Kuropatkin*; dowódca floty, wice-admirał *Makarow*; dowódca wojsk nadamurskiego okręgu wojskowego, jen.-lejt. *Liniewicz* i tymczasowy dowódca wojska obwodu kwantuńskiego, jen.-lejt. *Wolkow*.

Dowódcy armji mandżurskiej podwładne są: 1, 2, 3 i 4 korpusy syberyjskie armji, dywizje kozackie: syberyjska i zabajkalska, a nadto tyły armji. Dowódca wojska okręgu nadamurskiego kieruje wojskiem okręgu, nie zaliczonym do armji, tudzież obroną Po-sjeta, Władywostoku i Nikołajewsk. Dowódca wojska obwodu kwantuńskiego kieruje wojskiem i obronnymi punktami w obwodzie tym położonemi. Dowódca floty kieruje eskadrą oceanu Spokojnego, ekwipażami floty syberyjskim i kwantuńskim i portami wojennymi: Artur i Władywostok.

#### Nad Pacyfikiem.

Na Sachalinie ogłoszono z początku mobilizację, a następnie stan wojenny. Przystąpiono również do tworzenia oddziałów z osiedleńców, którzy już odbyli katorgę, oraz z włościan. Dotąd sformowano 4 oddziały. Zarządy miejscowe i kasy mają być z portu Aleksandrowskiego przeniesione w głąb wyspy z obawy napadów floty japońskiej.

Admirał Makarow w Porcie Artura ogłosił, iż wszelkie statki wojenne i handlowe, które wpłyną w promień operacji wojennych w nocy bez światła, a we dnie bez flagi, będą uważane za nieprzyjacielskie, jeżeli się nie zatrzymają po pierwszym strzale. We Władywostoku zakazano prywatnym i obcym statkom wpływania do portu po godz. 8 wieczorem, pod groźbą rozstrzelania z dział fortecznych.

#### Na posterunku.

„Wśród ciemnych nocy, których mroczność potęgują tumany—piszą do „Rusi“ z Portu Artura o życiu marynarzy—odbywają straż nasze torpedowce. Zewnętrzny rejd Portu Artura nie posiada żadnej osłony przed wichrem; niemal co dnia panują burze. Pogoda chłodna; nadchodzą nieraz takie mrozy, że woda bałwaniącego się morza, rzucona w górę wysoko, padając ludziom na twarze, wnet ścina się na lód. Fale zalęzają torpedowce; na pokładzie leżą złomki lodu... Nikt nie śpi. Zagaszono ogień, aby nie zdradziły nieprzyjacielowi obecności torpedowca. Wolno porusza się każdy ze statków na powierzonej jego pieczy przestrzeni. Oficerowie znajdują się na pokładzie. Z natężoną uwagą oglądają w mrok nocy, ażeby zawczasu dostrzedz zbliżanie się okrętu nieprzyjacielskiego, który, podobnie bez ognia, skrada się do przystani. Czasami światło elektryczne, rzucone z reflektora, ślizga się po wodzie, ale oko nie dostrzega na ciemnym tle morza nic, prócz białych grzbietów fal.

Wtem odkryto wroga. Rozlegają się pierwsze strzały z wałów fortecy, która do tej chwili również kryła się w mrokach; rozbłysło w powietrzu; świszcza bomba, niosąc śmierć i zniszczenie wszystkiemu, co napotkają na swojej drodze.

Ale, czy nieprzyjaciel jest liczny i gdzie kryją się główne jego siły—tego nikt nie wie. Tuman nocy pokrywa wszystko; bitwa wre na oślep — i przez to jest bezowocną.

Z pierwszym brzaskiem świtu oddała się wróg. Dzień upływa stosunkowo spokojnie; ale gdy zmierzch zapadnie, znowu niepokój spada na serca i męcząco-powolnie schodzą godziny natężonego wyczekiwania.

Tak żyją nasi marynarze w Porcie Artura od d. 26 stycznia. Przeszli takich nocy siedemnaście, siedemnaście nocy, podczas których wszystkie nerwy naprężyły się, sen nie zamknął powiek, bo każdej chwili można było oczekiwać, że bój się rozpocznie».

#### W Porcie Artura.

„Ros. Agencja telegraf.“ donosi, że 13 marca (t. j. w przededniu ostatniego napadu japońskiego) eskadra rosyjska wypłynęła na morze, kierując się ku grupie wysp Miao-dao. O godz. 11 spostrzeżono z „Nowika“ statek, który holował chińską „dżonkę“. Statek zatrzymał się dopiero wskutek dwóch wystrzałów. Pokazało się, że to japoński „Chanien maru“, wiozący 10 japończyków i 11 chińczyków, różne dokumenty, telegramy, mapy i dwie miny systemu Whiteheada. Załogę zdjęto, a statek rozstrzelano, następnie eskadra wróciła do portu.

W d. 16 marca, jako w szóstą rocznicę zajęcia Portu Artura przez rosjan, odprawiono solenne nabożeństwo w cerkwi garnizo-

nu, poczem odbyła się parada i przegląd wojsk.

Wielki Książę Borys Włodzimierzowicz przybył do Port-Artura 17 marca.

Zrana 17 marca pochowano z wojskowymi honorami marynarzy, którzy polegli na torpedowcu „Silnyj“, podczas walki w noc na 14 marca.

Do Portu Artura 18 marca przybył z Mukdena namiestnik, którego spotkały wyższe władze. Namiestnik odwiedził niektóre statki eskadry.

Rano 19 marca pochowano na chińskim cmentarzu z wojskowymi honorami trup japońskiego bootsmanna (konduktora okrętowego), znaleziony na branderze, zatopionym w noc na 14 marca.

Parostatek floty ochotniczej „Woroneż“ powrócił do Odesy z Dalekiego Wschodu. Przybyli na nim: konsul rosyjski w Kobe, dragoman poselstwa rosyjskiego w Tokio, kapłan poselstwa rosyjskiego w Nagasaki, oraz 26 chorych szeregowców, którzy byli w szpitalu rosyjskim w Nagasaki. „Woroneż“ wyszedł z Dalekiego Wschodu na krótko przed wojną i z wielką trudnością uniknął spotkania się z okrętami japońskimi.

### Z parlamentu w Tokio.

Po dziesięciodniowych naradach, d. 30 marca została zamknięta nadzwyczajna sesja parlamentu, po uchwaleniu proponowanego przez rząd podatku wojennego i innych zarządzeń finansowych. Parlament na końcu uchwalił następującą rezolucję:

„Wypowiedzenie wojny Rosji przez mikaada jest sprawiedliwym i honorowym. Odpowiada to życzeniu j. c. mości w sprawie zagwarantowania na pewnej podstawie pokoju w Azji Wschodniej. Zaden z poddanych niczego nie zaniecha, aby obecnie spełnić swój obowiązek. W spełnieniu życzenia cesarza i w zgodzie z patriotycznym uczuciem narodu, Izba postanowiła uchwalić proponowane przez rząd dodatki, a mianowicie tyle, ile będzie potrzeba na prowadzenie wojny. Mimo, iż flota nasza może już wykazać znaczne powodzenie, nie należy jednakże zapominać, że wojna dopiero się zaczęła i że nie można jeszcze zgoda wiedzieć, kiedy pokój w Azji Wschodniej znowu zostanie przywrócony. Izba jest więc stanowczo zdecydowaną przyznać wszelkie dalsze środki do przeprowadzenia wojny. Uchwalając tę rezolucję, Izba, jako reprezentantka woli narodu, wyraża życzenie zapewnienia rządu, że zgadza się z polityką cesarską i że jest przygotowana na wszelkie ewentualności i gotową wszystko uchwalić, co mogłoby doprowadzić do pożądanego celu.“

Uchwalone przez Izbę projekty finansowe obejmują cały prawie rządowy program reform, ale z licznymi zmianami. Roczna suma dochodów, przewidywana z wpływu podatków nadzwyczajnych, zmniejszona została z 68 milj. jenów na 62. Rząd zamierza wynikający w ten sposób niedobór pokryć zmniejszeniem wydatków na administrację. Dalsza modyfikacja programu finansowego polega na zaniechaniu wprowadzenia monopolu solnego. Następnie uchwalono projekt o zezwoleniu bankom na wypuszczanie obligacji premjowych na ogólną sumę 30 milionów jenów, wszakże tylko w ciągu roku. Zmiany w opodatkowaniu wchodzi w siłę po upływie terminu sześciomiesięcznego. Monopol tytoniowy będzie zaprowadzony. Poniesione przez fabrykantów skutkiem tego straty będą im wynagrodzone w stosunku dochodu z 3 lat ostatnich.

Amerykanie, mieszkający w Japonji, złożyli dla rodzin japońskich żołnierzy 75 tys. jenów (jen=98 kop.). Podobno w całej Ameryce zarządzono składki na rzecz Japonji.

Pięćdziesiąt lat minęło 18 marca od czasu, jak amerykańska ekspedycja kapitana Parriego wylądowała u wybrzeży Japonji. Z tej przyczyny urządzono w Tokio solenny obchód; obecni byli hrabiowie: Inuje, Okuma, Mazukata. Członkowie amerykańskiego poselstwa wygłosili mowy, wychwalając Japonję i zapewniając o braterskim stosunku, który łączy dwie nacje. Złożono na rzecz japońskiego wojennego funduszu 62 tys. jenów.

Rząd japoński wyraził wdzięczność Anglii za to, że tak słynnym generałom, jak Nikolson i Hamilton, poleciła towarzyszyć armji japońskiej.

### Ofiary na wojnę.

W Królestwie deklarowane są wciąż ofiary od miast i gmin. Podajemy za „Warszawskim Dniem“ dodatkową listę magistratów, które z fundusów miejskich poczyniły składki na potrzeby wojenne na Dalekim Wschodzie: Zgierz 3 tys. rb., Brzeziny 1,000 rb., Szydłowiec 1,000 rb., Opatów 500 rb., Staszów 500 rb., Kozienice 200 rb., Chełm 350 rb., Wołkowyski 283 rb., Wierzbowo 400 rb., Włodawek 500 rb., Radzymin 500 rb. i Przedbórz 500 rb. Na wzmocnienie floty wyasygnowały: Chełm 350 rb., Radzymin 500 rb. i Marjampol 250 rb. Specjalnie do rozporządzenia rosyjskiego Tow. Czerwonego Krzyża ofiarowały: Pabjanice 1,000 rb., Biłgoraj 1,000 rb., Zamość 750 rb., Chełm 250 rb., Suwałki 1,000 rb., Augustów ofiarował 1,000 rb. na Czerwony Krzyż i 1,000 rb. na flotę.

Gmina krasnopolska w pow. sejneńskim (gub. suwalska) ofiarowała 1,000 rb. na Czerwony Krzyż, 1,000 rb. na damskie Kółko w Suwałkach, 1,000 rb. na flotę. Na te same trzy cele ofiarowały przyległe gminy: metelska po 100 rb., kaciowska po 200 rb., świętojezierska po 200 rb., serejska po 350 rb., wejsejska po 335 rb. i berznicka po 330 rb. W pow. augustowskim gmina dowspudzka dała po 1,000 rb. na Czerwony Krzyż i na flotę, oraz na te dwa cele daty: gmina piotro-pawłowska po 500 rb., bar-głowska po 50 rb. i hołyńska po 600 rb. Na skutek raportu ministra spraw wewnętrznych o wiernopoddańczych uczuciach i ofiarach gmin pow. kolneńskiego w gub. łomżyńskiej i pow. gostyńskiego w gub. warszawskiej, jakoteż magistratów miast: Kutna, Pułtusza, Piotrkowa i Łodzi, oraz żydowskiej ludności m. Końska—Najwyższej rozkazano wyrazić podziękowanie ofiarodawcom.

Z gub. kowieńskiej donoszą, że do miejscowej kasy Czerwonego Krzyża wpłynęło 2,294 rb. przeważnie od włościan; do kasy w Szawlach—700 rb., od włościan pow. rosińskiego 1,000 rb.; mieszkańcy m. Nowoaleksandrowska złożyli 300 rb. Od żydów na flotę wpłynęło 210 rb.

Z Wilna do „Now. Wrem.“ piszą: „Mamy tu sporo gorących patriotów, blisko biorących do serca wszystkie wieści z Dalekiego Wschodu, mamy też i obojętnych, a nawet takich, co do których twierdzić można, że w duszy kryją złośliwą radość. Urzędowe Wilno bierze gorliwy udział w ofiarach na wojnę. Wszystkie urzędy potrącają pewien procent na Czerwony Krzyż lub flotę. Na jasnym tle patriotycznego stosunku miejscowego społeczeństwa do wojny widoczne są gdziegdzie plamy: dziwnie mianowicie zachowują się niektórzy z obcoplemieńców. Ta mała lekkomyślność ma zapewne przejściowy tylko charakter.“

W Mińsku, pod przewodnictwem gubernatora hr. Musin-Puszkina, odbyło się 16 marca posiedzenie gubernialnego komitetu ziemskiego. Z inicjatywy radnego ziemskiego, p. E. Wojniłowicza, zgromadzenie jednomyślnie postanowiło asygnować na potrzeby wojny 100 tys. rb. do osobistego rozporządzenia Najjaśniejszego Pana. Natychmiast została też zredagowana i wysłana depesza odpowiedniej treści do ministra spraw wewnętrznych.

Z Wołynia korespondent „Swieta“ donosi swemu dziennikowi, że włościanie pow. krzemienieckiego zebrali na potrzeby wojny i na Czerwony Krzyż przeszło 7 tys. rb. Fakt to, zdaniem „Swieta“, tembardziej znamienny, że w owych okolicach, „jako położonych w pobliżu granicy galicyjskiej, mnóstwo gniewdzi się podejrzanych żywiołów, które wmawiają w lud, że wszelkie ofiary na potrzeby wojny nie będą użyte zgodnie ze swym szczytnym przeznaczeniem, że większa część rozchwytaną będzie przez osoby, które niegodnie wyzyskują zaufanie ludu, gotowego ostatni grosz złożyć na ołtarzu ojczyzny“.

## POLITYKA ZAGRANICZNA.

### Z TYGODNIA.

Petersburg, 23 marca.

Opozycja angielska stęskniła się za władzą. Dawno już nie stała u steru. Jej przywódca, p. Campbell-Bannerman, nie piastował nigdy teki prezesa gabinetu. Więc choć rząd ma za sobą dużą większość, wymawiał p. Balfourowi i jego kolegom, że zbyt uparcie trzymają się swoich stanowisk. Powinni ustąpić, bo w kilku dokonanych w ostatnich czasach wyborach uzupełniających wyszli z urny nie unjoniści liberalni, stojący po stronie rządu, ale zwolennicy p. Campbell-Bannermana, albo nawet radykaliści.—Musicie ustąpić!—wołał leader opozycji—jeżeli macie choć trochę godności. P. Balfour odpowiedział, że gabinet ma nietylko sporo godności, ale sporo męstwa i dzielności, że wynik kilku wyborów uzupełniających zrazić go nie może, ani przekonać, że kraj go nie chce. Wszak Gladstone wystąpił z bilem o samorządzie irlandzkim w chwili, w której większość liberalna była w Izbie znacznie szczuplejszą od obecnej większości rządowej. P. Bannerman dał jeden dowód więcej, że teka prezydjalna omija go stale nie przez jakiś kaprys, czy złośliwość losu, ale poprostu dlatego, że albo do niej nie dorósł, albo przerósł ją bardzo i utonął głową w obłokach ideologii. Przypuszczając, że dziś, w chwili, gdy W. Brytania pośrednio lub bezpośrednio wchodziła się do zastrzonych zatargów międzynarodowych, gabinet zachowawczy ustąpić może miejsca whigom—jest to zapoznawać rzeczywistość w sposób jaskrawy. Tęsknota nie zawsze obdarza ludzi szczęśliwymi natchnieniami.

P. Balfour zresztą nietylko walczy gdzieś za Himalajami z tłumami tybetańczyków i toczy rokowania z Francją o załatwienie pokojowe licznych niepo-

rozumień W. Brytanji z sąsiadką z za Lamanszy, ale nie zapomina o sprawach wewnętrznych Anglii i jej kolonij. Toczą się układy o wprowadzenie szeregu poprawek do nowej ustawy szkolnej zbyt anglikanistycznej i wywołującej słuszne narzekania ogółu. W Transwaalu stosunki układają się bardzo pokojowo. Zwolano kongres boerski do narad nad sprawami kolonji, na którym pp. Botha i Delarey, niegdyś przywódcy hufców zbrojnych, dziś znowu hreczkosieje, wygłosili najlojalniejsze mowy. Boerowie nie protestowali nawet bezwzględnie przeciwko imigracji robotników chińskich. Z Australją natomiast kłopot wielki, i p. Balfour może powinszować sobie, że nie przyjął na barki rządu odpowiedzialności za politykę celną p. Chamberlaina. Australczycy wierzą w protekcyjizm, jak w Ewangelię. Nie chcą słyszeć o żadnych taryfach, któreby dla pięknych ócz metropolji dawały jej jakiegokolwiek przywileje celne przed innymi krajami. Przed półrokiem roztrząsano by tę sprawę z powszechnym zapalem; w dobie dzisiejszej piszą i mówią o niej tylko ekonomiści lub bezpośrednio zainteresowani kupcy i przemysłowcy. Wojna sprzymierzonej Japonji z Rosją i wyprawa do Tybetu pochłania uwagę narodu, o ile nie odwraca jej ku sobie sport. Cała Anglja rozprawia od tygodnia o zwycięstwie Oksfordu nad Cambridge, czy Cambridge nad Oksfordem, w wyścigach wioślarskich. To nie żarty.

Pocziwi tu u siebie w Europie holendrzy, którzy umieli na Jawie zaprzężyć ludność dwudziestomilionową do robót przymusowych na rzecz opasłej metropolji, zapragnęli zrównać się z anglikami choć w czemkolwiek. Gdy posłyszeli o wyprawie do Tybetu, wysłali własną wyprawę w głąb gór i lasów Sumatry. Pod Kataradza oddział zbrojny holenderski spotkał gromadę tubylców i położył trupem 540 ludzi. Padali pod strzałami, jak bażanty w zwierzyńcu. Będą teraz szanowali holendrów, którym uda się może uczynić z Sumatry drugie takie więzienie, jakie uczynili z Jawy.

Mniej powodzi się Niemcom z hererami. Do stłumienia powstania jeszcze daleko. Poległo mnóstwo murzynów, ale pożegnało się z życiem sporo poddanych cesarza Wilhelma i synów jasnowłosej Germanji. A cesarz krąży dokoła brzegów Italji. Był w Messynie, zwiedzał ruiny teatru rzymskiego, ale nie kazał już swemu orszakowi przebrać się za rzymian, jak uczynił to ongi w ruinach nad Renem. Spoważniał, skupił się, może pod wpływem cienia, jaki rzuca nań los. Bo coraz głośniej mówią dzienniki o chorobie złowrogiej, a oficerowie włoscy, którzy mieli sposobność przyjrzeć się zblizka cesarzowi, opowiadają, że jest niespokojny, podrażniony i beżmiernie smutny...

Konferencja austro-węgierska w sprawie traktatu handlowego nie może jakoś dojść do porozumienia się ostatecznego.

Czasokres traktatu istniejącego upłynie 30 września, a nie wiadomo, czy do dnia tego nastąpi pożądana ugoda. Włosi chcą dowieźć do Austro-Węgier swoje wina młode z opłatą cła minimalnego, austriacy zaś, ze względu na własnozieleniaczki, nie chcą torować drogi włoskim. Znawcy stosunków przepowiadają, że wypadnie traktat obowiązujący na rok jakiś przedłużyć, chyba, że stanie się coś nadzwyczajnego, że przymierze austriacko-włoskie zacieśni się znowu, że cesarz Franciszek-Józef pojedzie do Rzymu, że w wylewach uczuć przyjaznych radcy konferencji zapomną o winach i winnicach rodzimych.

Na Węgrzech przywrócono stan legalny. Parlament uchwalił pobór rekruta i budżet prowizoryczny na całe pół roku. W Austrii natomiast trzeba było uciec się do *palladium* konstytucji, do osławionego § 14, który pozwolił koronie wydać samoistnie ustawę o brance. Cyfra rekruta wygląda bardzo poważnie, bo sięga aż 203 tysięcy. Trzeba dziś zachodu dokoła armji, bo czasy niepewne. Tam, na Bałkanach coraz coś gorzej. W niesnaski tameczne wmieszał się jeszcze nowy żywioł—agitacja włoska, nie tylko już w Albanji, ale w Starej Serbji w Macedonji. Ricciotti Garibaldi krząta się zabiegliwie dokoła kongresu bałkańskiego, zwołanego... w Rzymie. Pojechało tam trochę serbów, bułgarów i macedończyków, ale ci zdają sobie nieźle sprawę z ze stosunków rzeczywistych i nie słuchają syren włoskich. Jeden z delegatów macedońskich na kongresie oświadczył jasno i otwarcie, że jeżeli już Macedonja ma podpaść pod czyjeś panowanie, to byłoby najlepiej, żeby to było panowanie austriackie, przy którym przynajmniej można żyć i skutecznie bronić praw narodowościowych. Garibaldi nie będzie miał zbyt wielu w Macedonji zwolenników.

W Belgradzie maskarada. Królobójcy przybrali się w nowe uniformy. Zdjęli mundury adjutantów królewskich, ale natomiast Maszyn został szefem sztabu jeneralnego, Popowić—dowódcą dywizji belgradzkiej, Jolazowić—szefem szkoły wojskowej. Inni, młodszy, dostali również lepsze stanowiska. Nie koniec na tem. Chcą być panami armji. Zmusili rząd, by wydalil z niej najwybitniejszych oficerów, którzy nie należeli do spisku na króla Aleksandra. Robią co chcą, jakkolwiek ministerstwo p. Paszića chciałoby położyć koniec rozpanoszeniu się królobójców, i jakkolwiek spogląda na nich ze zgrozą naród. Teroryzują opinię publiczną. W biały dzień na ulicy biją każdego, kto odważa się potępić publicznie ich czyny. O wolności prasy i słowa—nie może być żadnej mowy. Można za to krzyczeć i narzekać na uciskanie słowian przez Austro-Węgry, można piętnować, jako zdradę ojczyzny, najmniejszy objaw samodzielnosci wobec despotyzmu rizinów, przybranych w order i szlify oficerskie. J. Mz.

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

### Urzędowe.

× Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny przy dworze serbskim w godności szambelana, rz. r. st. *Czarykow*, mianowany został członkiem rady ministra spraw zagranicznych, na jego zaś miejsce przeniesiony rz. r. st. *Gubastow*, dotychczasowy minister-rezydent przy Jego Świątobliwości Papieżu.

× «Sobr. Uzak.» ogłasza Najwyższej zatwierdzoną uchwałę Rady Państwa, zmniejszającą z powodu wypadków na Dalekim Wschodzie ogłoszony już budżet wydatków na rok bieżący, oraz wydatków z budżetów lat ubiegłych, ogółem na 134,375 tys. rb., która to suma ma być dołączoną do funduszków rozporządzalnych kasy państwowej. Obniżenia dokonane mają być głównie kosztem wydatków budowlanych, zapomóg, wydawanych urzędom, prywatnym i innych pozycyji, obejmujących mniej pilne potrzeby. Zaniechanie tylko w r. b. budowy kolei żelaznych da ekonomji 47 milj. rubli. Odroczenie wypłaty wynagrodzenia za straty wskutek wprowadzenia monopolu przysporzy kasie państwa 9 milj. rubli. W ministerstwie rolnictwa wydatki obniżone będą o 3 milj. rb., w ministerstwie oświaty o 1 milj. rb. i t. d.

### Ogólne.

× Ogłoszoną została zatwierdzona przez ministra rolnictwa ustawa *wileńskiego Komitetu dla drobnego przemysłu*. Komitet ma na celu badanie i popieranie przemysłu drobnego w gub. wileńskiej, oraz zbliżenie wytwórców ze spóżywcami. Dla osiągnięcia tego Komitet ma prawo zbierać dane statystyczne o stanie przemysłu drobnego, organizować odczyty, dotyczące tej sprawy, wydawać broszury i podręczniki, urządzać składy, muzea i wystawy, wnosić podania do władz w sprawach tego przemysłu, dopomagać organizacji spółek kredytowych i t. d. Fundusze Komitetu tworzą się ze składek, zapomóg i ofiar, oraz z dochodów. Komitet ma prawo nabywania nieruchomości. Na czele Komitetu stoi rada, z wyboru ogólnego zgromadzenia, członkami zaś Komitetu mogą być osoby wszelkiego stanu płci obojej.

× Z rozkazu Najwyższego utworzono przy ministerstwie komunikacyji, pod przewodnictwem członka rady ministra komunikacyji r. t. Stanisława Jastrzębskiego, komisję, mającą opracować *przepisy o żegludze i spławie* na wewnętrznych arterjach wodnych. Do narad powołano przedstawicieli różnych instytucyji centralnych oraz przedstawicieli giełdy i większych przedsiębiorstw parostatkowych.

× Ministrowi skarbu udzielone zostało prawo wprowadzenia do ustaw istniejących w *Królestwie* towarzystw *wzajemnego kredytu* i kas oszczędnościowych i pożyczkowych przepisu, nakazującego składanie kopij *sprawozdań* rocznych generał-gubernatorowi warszawskiemu.

× Ministerstwo spraw wewnętrznych, zgodnie z ustawą o odszkodowaniu pracowników fabrycznych, zatwierdziło przepisy ogólne i warunki polisowe

zbiorowych ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków, dla osób, posiadających prawo otrzymania od właścicieli przedsiębiorstw wynagrodzenia za rzeczony wypadek.

× Na wakujące posady *naczelników pocztowo-telegraficznych* okręgów polecono mianować nadal tylko osoby, które otrzymały wyższe wykształcenie i ukończyły nauki w elektrotechnicznym instytucie.

× Udzielona została koncesja na wydawanie w Petersburgu tygodnika w języku rosyjskim, poświęconego specjalnie sprawom polskim. Charakter ten wyraża się zarówno w samej nazwie pisma: *«Polskiej Wiestnik»*, jako też i w jego programie, który obejmuje: artykuły wstępne o sprawach polskich i potrzebach polskiego społeczeństwa, sprawozdania z polskiego ruchu naukowego, literackiego i artystycznego, przegląd prasy polskiej, korespondencje i t. d. Tym sposobem sprawy nasze pozyskają specjalnego rzecznika, którego głos łatwiej i szerzej usłyszany być może w sferach miarodajnych i wśród społeczeństwa rosyjskiego, aniżeli poszczególne memorjały lub artykuły pism polskich. Jako redaktor i wydawca *«Polskiej Wiestnika»* zatwierdzony został p. Zygmunt Rymowicz, adwokat przysięgły, stały członek redakcji *«Kraju»*.

### W Petersburgu.

— **Z kościołów.** Z powodu XIII-wiecznej rocznicy zgonu papieża Grzegorza Wielkiego, wskrziesiciela muzyki kościelnej, w kościele św. Katarzyny, we czwartek 1 kwietnia, o godz. 11 rano, odbędzie się solenne nabożeństwo, podczas którego chór Akademii duchownej wykona zmienne części mszy *unisono* (chorał rzymski), połączone i zwiększone, zaś mieszane chóry kościołów św. Katarzyny i Maltańskiego wykonają wspólną mszę Palestriny *„Aeterna Christi munera”*—*a capella*.

— **Ks. M. I. Chitkow**, minister komunikacji, powrócił do Petersburga z Syberji, gdzie osobiście doglądał urządzenia przeprawy dla wojsk przez jezioro Bajkałskie. Powitali go wyżsi urzędnicy ministerstwa, do których ks. Chitkow powiedział, że „ministerstwo wogóle godnie spełniło swe przeznaczenie w takiej chwili, którą obecnie przechodzi Rosja“.

— **Jen.-adj. Czertkow**, generał-gubernator warszawski, wyjechał z Petersburga.

— **Pożar.** W rynku Maryjskim (Apraksina) w składach galanterji kupca Kłoczkowa, 19 marca wybuchł gwałtowny ogień, skutkiem nagłego zapalenia się od rzuczonego papierosa wyrobów celuloidowych. Płomień odrazu ogarnął wszystkie 3 piętra wzdłuż spiralnych schodów żelaznych. Z obecnych w składach kilkudziesięciu osób, niektóre wydostały się do okien i na dach budynku, z kądem rzuciły się na bruk. Bawiący chwilowo w składach kupiec Łódzki Seweryn Weisblat oraz Teodor Jurgens, buchalter Kłoczkowa, stracili życie; nadto 13 osób odniosło cięższe skaleczenia. Straty wynoszą około 800 tys. rb.

— **Bazar** w ratuszu petersburskim na korzyść rosyjsko-holenderskiego oddziału sanitarnego, trwający 4 dni, miał specjalny charakter: urządzone na nim pomosty, przedstawiający pokład pancernika „Retwizan“, uszkodzonego przez torpedy japońskie w Port-Arturze, a pod tym pomostem sklepy dobroczynności. Nadto na bazarze wystawione były wypożyczone z Muzeum

marynarki modele zatopionych w Czemułpo statków „Warjag“ i „Korejec“.

— **Dyrekcja** goszczącego w Petersburgu moskiewskiego teatru artystycznego uprasza nas o podanie do wiadomości, że tragedia „Juljusz Cezar“ rozpoczynać się będzie nie o 8, lecz o 7 i pół godz. wieczorem.

— **W «Lutnia»**, w stałym jej lokalu (Sierpuchowska, 10) w sobotę d. 3 kwietnia ma się odbyć wielki wieczór tańczący, na którym panie w pierwszym mazurze otrzymać mają kwiaty, zwiastujące wiosnę.

## KOESPONDENCJA REDAKCJI.

### OD REDAKCJI.

*Panu X. J. N. w L.* O stypendjum na kształcenie się w zawodzie rolniczym będzie dość trudno. Fundusz imienia ś. p. Tadeusza Kowalskiego dopiero się zbiera. Niech się Pan zwróci do prezydium Sekcji rolnej przy warszawskim oddziale Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, Krakowskie-Przedmieście, 66. Przy szkołach rolniczych galicyjskich: w Czernichowie (średnia) i w Dublanach (wyższa) istnieją stypendja, ale otrzymać je można dopiero w drugim roku studjów. Bardzo dobrze prowadzony jest wydział rolniczy uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie; posiada znakomitych profesorów i wszelkie pomoce naukowe.

*W. P. A. Grz. w K.* Wojna na Wschodzie nie powinna wyrzucić wpływu na operacje Banku włościańskiego, jako posiadającego własne, specjalne fundusze.

*P. E. M. w Zol.* Wiemy o tem, że krąży mnóstwo plotek, ale prostować ich nie mamy możności.

### NADESLANE.

**Dr. med. F. Rymowicz, okulista,** przyjmuje chorych na oczy od g. 9 — 11 i od g. 4—6, ul. Czysta 6, w Warszawie.

## KRONIKA.

### Kościół i duchowieństwo.

\* Ojciec św. wydał *motu proprio* z datą 19 marca, ustanawiając niem komisję kardynałów dla kodyfikowania prawa kanonicznego. Prezesem tej komisji jest sam Ojciec św., a jego zastępcą dziekan kolegium kardynałów. Będą też zamianowani konsultorzy, których nazwiska nie są jeszcze ogłoszone.

\* Protest rządu francuzkiego przeciw *allokucji Ojca św.*, wygłoszonej d. 19 marca podczas audjencji kardynałów, ogłaszają pisma francuzkie. W proteście, wręczonym kardynałowi-sekretarzowi, powiedziano, że rząd francuzki krytyki ze strony Ojca św. nie przyjmuje, ponieważ wszystko, co rząd francuzki dotychczas uczynił, rzekomo nie sprzeciwia się konkordatowi.

\* Do berlińskiego dziennika „Local-Anzeiger“ donoszą z Rzymu, jakoby cesarz Wilhelm zgodził się na założenie w Berlinie nuncjatury papieżkiej i przysłał odpowiedni list do Papieża przez pewnego duchownego włoskiego. Krok ten cesarza Wilhelma tłumaczy dziennik jego chęcią „zrzeczenia ludów chrześcijańskich“.

\* Pius X utworzył nową prefekturę apostolską Benadir z części apostolskiego wikarjatu północnego Zanzibaru, stojącej pod włoskim protektoratem. W ten sposób stało się zadość życzeniom, oddawna żywo-

nym przez stowarzyszenia, walczące przeciwko niewolnictwu. Po raz pierwszy dzieło misyjne na wyspie Zanzibar rozpoczęli misjonarze z wyspy Reunion r. 1860. Północny Zanzibar, obejmujący terytorja niemieckie, angielskie i włoskie, liczy w 17 stacjach misyjnych 7,446 wiernych, wśród których pracuje 31 kapłanów i 24 laików, nadto 26 zakonnie zajmuje się utrzymywaniem szkół dla dziewcząt ochronek i szpitali; do szkół uczęszcza 2,966 chłopców, a 2,007 dziewcząt. Wikarjat zaś południowego Zanzibaru w 8 stacjach misyjnych, obsługiwanych przez 10 benedyktynów kapłanów a 15 laików, ma 1,700 katolików, a 1,308 katechumenów, w 26 szkołach 761 dzieci i w 10 domach, utrzymywanych przez zakonnice, 429 sierot. Odciętą od północnego Zanzibaru nową prefekturę objęli z polecenia Piusa X w zarząd trynitarze.

\* W seminarjum żmudzkiem w Kownie egzaminy kandydatów do stanu duchownego w tym roku mają się odbyć d. 19 kwietnia i 12 czerwca st. st.

\* W składzie osobistym duchowieństwa diecezji żmudzkiej zaszły następujące zmiany. Mianowani *administratorami parafij*: ks. Antoni Baczkis, wik. par. w Dusiatkach—do Antuzowa; ks. Wincenty Tomkiewicz, filjalista w Moniszkańcach—do Poszuszwa. *Filjalistami*: ks. Aleks. Wojtkiewicz, arltarysta w Poszwityniu—do Moniszkańca; ks. Jan Butkiewicz, admin. par. w Wilkji — do Jakubowa. *Wikarjuszami*: neo-przbyterzy: ks. Nikodem Rasztutis—do Podbirz; ks. Anicet Barakowski—do Radziwiliszek; ks. Ludwik Adamowski—do Kielm; ks. Jerzy Tilwitys—do Kryniczyna; ks. Klemens Kisiel—do Kurszan. *Przeniesieni administratorzy*: parafij: ks. Franciszek Kozłowski z Bukanic do Subocza; ks. Piotr Wojtkun z Poszuszwa—do Bukanic; *filjalisci*: ks. Franciszek Radziwiłł z Jakubowa do Dytkiom; ks. Franciszek Razutis z Antoszewa do Sawdynik; ks. Felicjan Lalis z Sawdynik do Antoszewa; *wikarjusze*: ks. Antoni Czegis ze Skawdwił do Widz; ks. Antoni Kungis z Widz do Skawdwił; ks. Julian Palukas z Kryniczyna do Dusiat; ks. Bronisław Łukaszewicz z Kielm do Kupiszek; ks. Konstanty Kuprowicz z Kurszan do Sołoka.

### Rehabilitacja kodeksu Napoleona.

Od lat wielu w literaturze i prasie rosyjskiej, zwłaszcza ogólnej, o pewnem zabarwieniu, spotykać się dało utyskiwania na pstrą plamę, jaką na szarem i równem tle ustawodawstwa cywilnego tworzy kodeks francuzkiego pochodzenia, działający w Królestwie. Pstroczna ta kłuta oczy wielu myślicieli, którzy radzi byłiby zaciągnąć tę plamkę ogólnym pokostem i doradzali, aby roboty tej malarskiej dokonała komisja redakcyjna, opracowująca projekt nowego kodeksu cywilnego ogólnopanstwowego.

Niedawno jeszcze jeden z prawników, gorliwie uprawiających niwę publicystyczną, w pamflicie polemicznym („Rossija i jeja zapadnaja okraina“) podawał do wiadomości ogółu rosyjskiego, że kodeks Napoleona „nietylko nie jest odpowiedni dla narodu polskiego, ale wyrządził mu szkodę najwyższą; nikt go nie rozumie, oprócz... *ubeau monde'u*“ i że dlatego koniecznym jest wydanie innego kodeksu dla Królestwa.

Nawoływania i roztrząsania takie napotykalimy i w bardzo poczytnych pismach; tem większą doniosłość przyznać należy opinji, wypowiedzianej w tych dniach w „Now. Wr.“, którą dla przyczyn wymienionych przytoczymy tu dosłownie: „Kodeks Napoleona działa u nas w Królestwie Polskiem, przytem obowiązuje wszystkie stany, w tej liczbie i włościan; stosowanie jego nie wywołuje wcale takich trudności i niedogodności, jak w reszcie państwa tom X „Sw. Zak.“. Kodeks Napoleona został więc zrehabilitowany.

## Prawo i sądy.

\*\* Z uwagi, że władze sądowe nieraz wdrażają śledztwo karne za obrazę sądów w skargach kasacyjnych, przed rozpoznaniem skarg tych przez Senat, ministerstwo sprawiedliwości rozesała okólnik, potępiający taką praktykę, gdyż w razie jeżeli wyższa instancja sądowa uzna postępowanie sądu, poddane zbyt ostrej krytyce w skargach, za nieprawidłowe, pociąganie do odpowiedzialności autorów skarg uznać należy za bezcelowe.

\*\* W sprawie Kutuzowych Senat wyjaśnił, iż dla otrzymania wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacji w t. zw. miasteczkach Kraju Zachodniego niema potrzeby składania aktów erekcji miasteczek lub przywilejów, dowodzących istnienia prawa propinacji; wystarcza, jeżeli dowiedzionem zostanie, że prawo propinacji istniało w miasteczku przed r. 1863 i że z niego korzystano i później.

\*\* Sprawa b. policmajstra m. Siedlec, von Arnolda, strażników ziemskich: Wasyla Piwnia, Jana Pietruczuka, Józefa Nowickiego i strażaka Michała Kieliszka, oskarżonych o znęcanie się nad zmarłym skutkiem tego przez samootrucie stróżem z apteki siedleckiej, Sadowskim, była w tych dniach rozpoznawana przez Senat na skutek apelacji podsądnych i protestu prokuratora. Senat zmienił wyrok Izby w ten sposób, że zamiast 2 miesięcy odwachu skazał Arnolda na wydalenie ze służby, Nowickiego zaś i Kieliszka uniewinnił. Wyrok Izby co do Piwnia i Pietruczuka (4 miesiące więzienia) został zatwierdzony. Akcję cywilną matki Sadowskiego zasądzono od Piwnia i Pietruczuka w ilości 36 rb. rocznie.

\*\* Przed Izba sądową warszawską stanęli b. naczelnik kantoru pocztowego w Pińczowie Ignacy Kriwczyk, jego b. pomocnik Anastazy Bartoszewski i b. pocztyljon Władysław Bartos, oskarżeni o rozrównienie pieniędzy z opłat pocztowych i z operacji kas oszczędnościowych, oraz szereg fałszerstw. Bartos do winy się przyznał. Obrona, wykazując braki i niedokładności śledztwa, usiłowała dowieść, iż ze strony podsądnych miało miejsce tylko karygodne niedbalstwo. Izba sądowa skazała Kriwczykowa i Bartoszewskiego na pozbawienie praw i ciężkie więzienie, pierwszego na rok, a drugiego na 1 1/2 roku, Bartosa zaś na 4 miesiące zwykłego więzienia.

\*\* Znany dramaturg i powieściopisarz francuzki Octave Mirbeau udzielił prawo przekładu na język rosyjski dramatu swojego „Les affaires sont les affaires“ niejakiemu Siemionowowi, który przekładu dokonał i ogłosił go w druku. Tymczasem dyrektor teatru w Moskwie p. Korsz dokonał sam przekładu tej sztuki i wystawił ją na swojej scenie. Wówczas Mirbeau, który się zapisał w poczet członków Związku rosyjskiego pisarzy dramatycznych, oskarżył p. Korsza o kontrafakcję. Sędzia śledczy sprawę tę jednak umorzył, a sąd okręgowy i Izba sądowa postępowanie to zatwierdziły, gdyż na mocy przepisów rosyjskich o własności literackiej, w braku konwencji z Francją, każdy ma prawo przekładu dzieł francuzkich, więc i Korsz miał prawo bez zgody autora dokonać przekładu jego sztuki i co do tego przekładu korzystać z zupełnego prawa własności.

\*\* Najwyższy sąd w Unji amerykańskiej (Trybunał związkowy w Waszyngtonie) wydał nader ważną decyzję w sprawie trustów. Chodziło o trust kolei Northern, któremu przed dwoma laty prokurator jenerałny Knox wytoczył kwestję prawności. Trust powstał z połączenia kilku kolei. W r. z. sąd w St. Louis uznał trust za nieważny, a obecnie najwyższy trybunał potwierdził ten wyrok, który tym sposobem stał się prawomocnym. Decyzja ta wywołała silne wrażenie w całej Unji, gdyż zachwiała podstawą wszystkich trustów; przewidują, iż Knox obecnie wystąpi przeciw

innym trustom, a w każdym razie nowe związki trustowe wobec tej decyzji zapewne do skutku już nie przyjdą. W ogólnej organizacji przedsiębiorczości amerykańskiej nastąpi tym sposobem zasadniczy przełom.

## Szkoły i młodzież.

\*\* „Birż. Wied.“ zaznaczają powoli, że z jaką postępuje reforma szkolna. Opracowanie szczegółowych planów nauki, w zastosowaniu do ogólnych zasad, wprowadzanych za b. ministra oświaty Zengera, które i dotychczas postępowano bardzo powolnie, obecnie, jak się zdaje, wstrzymano. Przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego prace komitetu zapewne nie będą ukończone. „Birż. Wied.“ sądzą, że reforma szkolna należy do tej kategorii spraw wewnętrznych, na które wojna nie może mieć wpływu paraliżującego. Przeprowadzenie reformy szkolnej nie wymaga żadnych znacznie większych wydatków; główne jej zasady i szczegóły nie zależą zupełnie od środków materialnych. Prócz tego, jeżeli reforma sprzyjać będzie zbliżeniu się społeczeństwa do szkoły, jeżeli np. zaprowadzi zbiorowe naraady pedagogiczne, jakie istnieją i przynioszą olbrzymią korzyść w szkole handlowej, to społeczeństwo znajdzie i środki dodatkowe dla szkół: na lepsze budynki, na muzea szkolne, na lepsze wynagrodzenie nauczycieli, na wprowadzenie przedmiotów dodatkowych. Idzie więc tylko o nowe zasady, o nowych ludzi.

\*\* Uniwersytet lwowski w zimowym półroczu liczył ogółem 2,747 słuchaczy, z czego na wydziale teologicznym 418, prawniczym 1,314, medycznym 102, filozoficznym 913. W ogólnej liczbie było zwyczajnych słuchaczy 2,392 i słuchaczek zwyczajnych 28, nadzwyczajnych zaś słuchaczy 169 mężczyzn i 116 kobiet. Co do narodowości było: 1,933 słuchaczy polaków, 787 rusinów, 8 Niemców, 3 Bułgarów, 3 Amerykanów, 2 Węgrów; jeden słuchacz oświadczył, że nie poczuwa się do żadnej narodowości.

\*\* Pewną sensację w rusińskich sferach szkolnych we Lwowie wywołały wybryki uczniów rusińskiego gimnazjum akademickiego. Mianowicie uczeń V kl. Kułyckij ukarany został karcerem 12-godzinnym za kłębne zachowanie się wobec prof. Adrjanowicza. W ostatnią niedzielę w czasie nabożeństwa w cerkwi unickiej, zwrócił prof. Adrjanowicz uczniowi owemu uwagę, że nie wypada siedzieć z podniesionym kołnierzem paltota. Na to zawołał Kułyckij: „E! Adrjanowicz—to idjota!“ Dyrektor Charkiewicz postanowił za to wykluczyć Kułyckiego z gimnazjum. Uczniowie klasy V wysłali do dyrektora deputację, prosząc, by na świadectwie odejścia otrzymał Kułyckij z obyczajów notę „dość dobrą“. P. Charkiewicz odparł, że nota z obyczajów zależy nie od niego, lecz od grona nauczycielskiego. Wówczas uczniowie klasy V opuścili gremjalnie zakład. Dyrektor polecił zamknąć klasę wraz z książkami, które studenci pozostawili. Uczniowie urządzili hałaśliwą demonstrację. Okrzyki „pereat“ słyszano na ulicy, co wywołało poważne zbiegowisko. Nowe wpisy do klasy V odbędą się po świętach.

## Osobiste.

∞ We wsi Płóżno na Wołyniu zmarła d. 7 (20) marca ś. p. Ludgarda z hr. Tyszkiewiczów ks. Władysława Jabłonowska. Królewska niemal ongi fortuna hetmana Jabłonowskiego, u schyłku XVIII wieku znaczną część Wołynia, oraz spory kawał Ukrainy i Galicji obejmująca, zmalała do drobnej stosunkowo części, a jednak dziś jeszcze paromilionową przedstawia wartość. Uratowana ona została od ruiny dzięki roztropnej zapobiegliwości nieboszczki. Zaprowadziwszy uczciwą administrację i ład w wydatkach, prędko stosunkowo uwolniła fortunę z ciężarów i mogła znów hoj-

na dłońią łożyć na podtrzymanie życia religijnego oraz na inne cele publiczne i na otarcie łez niedoli. Spadkobiercą zmarłej jest hr. Benedykt Tyszkiewicz (ojciec) z Czerwonego Dworu na Litwie. Dzięki staraniu ś. p. ks. Jabłonowskiej ocalał też w Królestwie majątek Czarnolas, siedziba Jana Kochanowskiego, któremu wystawiła pomnik w miejscu historycznej lipy, zwalonej przez burzę. Tam też, wedle ostatniej woli, zostanie pochowana pod pałacową kaplicą w grobach ks. Jabłonowskich.

∞ We Lwowie zmarł Kazimierz Skrzyński, wice-prezes Tow. dziennikarzy polskich, członek redakcji „Gazety Lwowskiej“ i starszy komisarz namiestnictwa. W świecie dziennikarskim zajmował wybitne stanowisko i był wybornym znawcą teatru i sztuk pięknych. Wielką poczytnością cieszyły się jego korespondencje ze Lwowa, zamieszczane w krakowskim „Czasie“. Jako korespondent londyńskiego „Timesu“, w artykułach swych umiał zainteresować czytelników tego pisma sprawami polskimi. W życiu towarzyskim cieszył się w szerokich kołach wielką sympatją. Pogrzeb jego był poważną manifestacją żałobną. Za trumną szli: minister Jędrzejowicz, namiestnik Andrzej hr. Potocki, marszałek Stan. hr. Badeni, literaci, artyści, przedstawiciele prasy. Przy wyprowadzeniu zwłok zmarłego żegnali i zasługi jego podnosili w mowach Adam Krechowicki i dr. Józef Wereszczyński. Na trumnie złożono wiele wieńców.

∞ Francuzki dziennik urzędowy publikuje nazwiska oficerów, którzy z odznaczeniem ukończyli szkołę wojskową w Saint-Maixent; jest ich dziesięciu, a pomiędzy nimi trzech polaków: Hnicki, Jagielski i Splisz.

## Różne.

∞ Jak powstała nazwa tak głośniejszej dziś miejscowości Port-Artur, wyjaśnia autor wydanej świeżo książki angielskiej, podającej opis podróży statku „Acteon“ w latach 1856 do 1862. „Acteon“ brał udział w bombardowaniu Kantonu, które rozpoczęło w r. 1861 wojnę Anglii i Francji z Chinami. Podczas ówczesnych zamieszek w Azji Wschodniej, kanonierka angielska „Algerina“, po długich niepewnościach, zawitała do wybornej przystani na południowym krańcu półwyspu Liatung, w której dotychczas nie przebywał jeszcze żaden statek europejski. Dowódca kanonierki nazywał się K. Arthur—i on to nadał swe imię nieznanemu portowi.

## BIURO INFORMACYJNE

### PRZY REDAKCJI „KRAJU“

udziela odpowiedzi na zapytania czytelników, mające charakter ogólniejszy i dotyczące stosunków administracyjnych, prawnych, społecznych, ekonomicznych i t. p.

(W. Paw. Or. w Min.). Jeżeli w Kraju Zach. wlesie, obciążonym serwitutem wypasu, część pewna, na mocy zatwierdzonego przez komitetlesny planu gospodarki leśnej została wyrabana, to włościanie na wyrabanej przestrzeni nie mają prawa wypasu bydła, chyba, że pozostawione zostały zagajniki w myśl art. 805 ust. leśn. i na pasanie bydła na wyrębach wydane zostało pozwolenie specjalne przez Komitet leśny. Jest to wynik prosty z art. 805 ust. leśn., która zabrania pasania bydła w zagajnikach młodszych od lat 15. Tak też znaczenie tego przepisu wytłómaczył Senat (wyr dep. karn. 1897 roku, Nr. 49 i dep. cyw. 1903 r., Nr. 95).

(W. Ign. Mat. w Ostr.). Kto ma prawo nabyć grunta w Kraju Zachodnim, ten eo ipso ma też prawo trzymać tam długoletnią dzierżawę. Pozwolenia na nabycie niewielkiej ilości, do 60 dziesięcin gruntu, prowadzącym włościański sposób życia polakom, ma prawo udzielać minister spraw

wewnętrznych na mocy rozkazu Najwyższego z d. 4 marca 1899 r. Pytanie to rozstrzygniętem zostało w ten sposób przez Senat w sprawie Benedykta i Wiktorji Juszkiewiczów z Szulkowem (wyrok z d. 12 marca 1903 r., Nr. 97).

## DONIESIENIA.

### TEATR

## LITERACKO-ARTYSTYCZNEGO TOWARZYSTWA

(Mały Teatr, Fontanka № 65).

*Przedstawienia Moskiewskiego  
Teatru Artystycznego.*

W Poniedziałek, d. 29 marca pierwsze przedstawienie: „Juljusz Cezar“, tragedia Szekspira, w 5 aktach, przekład D. M. Michałowskiego, (stempel na biletach «1—Jul. Cez.»). Początek o godz. 7<sup>1/2</sup> wiecz. Kasa otwarta od godz. 10 rano do godz. 10 wiecz. Dochód z tego przedstawienia przeznaczony będzie na korzyść Czerwonego Krzyża. Odbywa się sprzedaż biletów na wszystkie ogłoszone przedstawienia. Programy przedstawień wydawane są w kasie bezpłatnie. (6267)

Pod adresem redakcji «Kraju» nadszedł z Port-Artura telegram prywatny tej treści: Wieszuję Świąt krewnym i przyjaciółom. Franciszek Czeliński.

**Dr. Zd. Dobrowolski** choroby gardła, nosa i uszu, od 5—7 pop.  
Warszawa, ul. Warecka 9. Telefon 3509. (2509)

**Konstancin** miejscowość letnicza pod Warszawą, za Wilanowem, odpowiadająca wszelkim wymaganiom higieny i komfortu, postawiona na stopie wzorowych stacyj klimatycznych europejskich. Rozległe lasy, parki, kanalizacja, wodociągi, oświetlenie elektryczne, doskonałe szosy i chodniki, zakład wód mineralnych, apteka, połączenie telefoniczne z Warszawą. Godzina drogi od Warszawy dr. żel. Wilanowską lub szosa. Do sprzedania działki gruntu pod budowę will. Wiadomość: Zarząd Tow. akc. ulepszonych miejscowości letniczych, Warszawa, Nowogrodzka № 21. (2501)

## NEKROLOGJA.

S. p. **Jadwiga Grzymała-Pokrzywnicka**, zmarła d. 27 lutego w Otwocku. Znana była w szerszych kołach towarzyskich, jako wzór prawdziwie zaonej, pełnej poświęcenia niewiasty. Niezwykłego rozumu i wykształcenia, najgodniejsza córka i siostra, pełna miłosierdzia, zostawiła po sobie szczery żal. Należąca do znanej w kraju rodziny, legitymowanej w kijowskiej heroldji, której członkowie mienie swe dla kraju w ofierze nieść zwykli, praprawnuczka Karola, cześnika zakroczymskiego i szambelana, wnuczka Wojciecha, pułkownika rajtarji husarskiej, starosty kieleckiego, który za wstawiennictwem swej blizkiej krewnej Leszczyńskiej, otrzymał od króla Ludwika tytuł hrabiowski, — wysoko pojmowała tradycję rodu, rozumnie i szlachetnie dzierząc sztandar polskiej niewiasty. Była spokrewnioną z Bielińskimi, Morawskimi, Dolskimi, Dunajewskimi, Strutyńskimi, Sarneckimi, Olizarami, Sobańskimi i wielu innymi rodami, znanymi w kraju. K. (6258)

### LISTA ZMARŁYCH.

† W Warszawie: Achcik Józef, handlowiec, lat 41. Benni Anna, l. 74. Dattelbaum Maksymiljan, radca dworu, kaw. ord.,

l. 73. Jajte Ludwik, właśc. huty szklanej „Klonowo“, dyrekt. huty „Pelcowizna“, l. 31. Jeziorański Karol, emeryt. Malczewski Franciszek, l. 87. Pawlikowski Karol, inżynier, l. 73. Przedpeńska Wanda z Willmanów. Sznaper Leonard, ucz. kl. 6-ej gimn. praz. Terentieff Waclaw, inżynier komunikacji. Wasilkowski Ludwik, b. dyr. szkół, l. 80. Zieliński Aleksander, l. 17. Na prowincji: Hruszwicki Michał, właśc. dóbr — w Wykoniczu, gub. mińskiej. Jabłonowska księżna Ludgarda z hr. Tyszkiewiczów — w Płużnie, gub. wołyńskiej. Świerczewski Piotr, b. żołn. b. wojsk pol. — w Chrobrzu. W Cesarstwie: Radziejowski Konrad, syn Antoniego i Marji z Kossowskich, l. 18 — w Tazskience. Zagranicą: Skrzyński Kazimierz, wice-prezes galicyjskiego Towarzystwa dziennikarzy, starszy komisarz galicyjskiego Namiestnictwa i współredaktor urzędowej „Gazety Lwowskiej“ — we Lwowie.

## EKONOMISTA.

### PRZEGLĄD.

(Stowarzyszenia elewatorowe rolnicze. Pierwszy rok działalności Kowieńskiego Tow. rolniczego wzajemnych ubezpieczeń od ognia).

W Petersburgu odbywają się obecnie obrady komisji pod przewodnictwem członka Rady Państwa Siemionowa, wysadzonej z łona Rady Nadzwyczajnej do podniesienia rolnictwa, w celu bliższego rozpatrzenia sprawy elewatorów i składów zbożowych. Jako materiał złożoną została komisji, między innymi, praca p. H. Romanowskiego: «Stowarzyszenia elewatorowe rolnicze w Niemczech», wydana w języku urzędowym. Praca ta, oparta na źródłach z pierwszej ręki, daje nam nietylko obraz stanu kwestji składów zbożowych u naszych sąsiadów, ale i wskazówki do praktycznego jej rozwiązania u nas.

Bezpośrednią przyczyną powstania elewatorów rolniczych w Niemczech, było przekonanie rolników niemieckich, iż niskie ceny zboża warunkują się nietylko konkurencją zboża przywozowego, ale i czynnikami wewnętrznymi, do jakich należa: sprzedaż zboża na własną rękę przez każdego z rolników, zle czyszczenie i gatunkowanie ziarna, wreszcie masowe zaofiarowanie zboża bezpośrednio po jego sprzęcie.

Czynność spółkowych elewatorów usuwa w rzeczy samej wszystkie te braki: daje ona możność tworzenia dużych partyj zboża, jednakowego co do gatunku, i sprzedawania ich bezpośrednio nabywcom, bez pośrednictwa osób trzecich; zaprowadza doskonale sposoby czyszczenia i gatunkowania ziarna, wreszcie, dając zaliczki, usuwa konieczność natychmiastowego realizowania zboża i daje możność wyczekiwania lepszych konjunktur.

Pożytek elewatorów został w Niemczech należycie oceniony i w obecnej chwili liczba ich dosięga 175,

z których 40 przypada na Prusy. Rząd pruski wyznaczył w 1896 r. na budowę elewatorów - składów 5 milj. marek, z którego to funduszu zbudowano 33 elewatory, oddając je w dzierżawę stowarzyszeniom rolniczym. Czynność elewatorów obejmuje następujące operacje: przechowywanie i czyszczenie zboża, wydawanie zaliczek, sprzedaż zboża, wybór, sprzedaż i zakup nasion do siewu, zbyty innych produktów gospodarki rolnej, jak kartofli, chmielu, słomy, siana i t. d., wreszcie zakup produktów pastewnych, nawozów sztucznych, maszyn i narzędzi rolniczych.

Najważniejszą jest, naturalnie, operacja sprzedaży zboża. Dokonywa tego elewator albo w drodze komisowej, albo zakupując zboże na własny rachunek, albo wreszcie nabywając zboże za zaliczką, poczem rozrachunek ostateczny załatwia się po dokonanej sprzedaży. W 1901 r. stowarzyszenia elewatorowe w Niemczech sprzedały ogółem 7 milj. centnarów zboża, co stanowi 4 proc. całej ilości zboża, będącego na rynku niemieckim. Głównym dodatnim rezultatem tej sprzedaży jest osiągnięcie wyższej ceny za zboże, przyczem nadwyżka ta wahała się od 10 do 100 fenigów na centnarze.

Kowieńskie Towarzystwo rolnicze wzajemnych ubezpieczeń od ognia zakończyło pierwszy rok swego istnienia. Nastęca to możność podsumowania rezultatów działalności i sprawdzenia sił żywotnych nowej tej, a społecznie tak ważnej organizacji. Przy wyłonieniu się projektu zawiązania samodzielnego Towarzystwa ubezpieczeń dla gub. kowieńskiej, byliśmy zasadniczo przeciwni temu, wychodząc z założenia, że nie należy separacją osłabiać działalności już istniejącej i dobrze rozwijającej się instytucji ziemiańskiej — mińskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń rolnych. Wobec jednak faktu dokonanego, mogliśmy żywić jedno tylko życzenie, mianowicie, aby dla obu towarzystw warunki układały się jaknajpomyślniej dla normalnego i zdrowego ich rozwoju.

W danym wypadku życzenie nasze zostało całkowicie spełnione. Z nadesłanego nam sprawozdania z działalności kowieńskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń rolnych w 1903 r. przekonywujemy się, że młoda instytucja stanęła już mocno na nogach i ma wszelkie szanse dalszego rozwoju.

W ciągu 16 miesięcy, z których cztery pierwsze miesiące poświęcone były pracy organizacyjnej, przyjęto ubezpieczeń na sumę 4,612,894 rb., otrzymano premij 42,536 rb., wypłacono odszkodowań za pogo-rzele 3,528 rb., otrzymano zysku



czystego 4,568 rb. W stosunku do sumy premij dochód z operacji stanowi 10,7 proc., a kapitał zapasowy, stanowiący obecnie 13,399 rb., daje 3 rb. zabezpieczenia na każde 1,000 rb. sumy asekuracyjnej.

Porównyując dane te z wynikami innych towarzystw wzajemnych ubezpieczeń, widzimy co następuje: mińskie Towarzystwo dało w pierwszym roku 9 proc. zysku, w drugim 26 proc., kurlandzkie 9 proc., liflandzkie 5,8 proc., kijowskie 2 proc. Zabezpieczenie zaś sum asekuracyjnych wynosi: w mińskim Towarzystwie—3 rb. na 1,000 rb., w kurlandzkim — 5,8 rb., w liflandzkim—6,6 proc. Wyższy stopień zabezpieczenia w dwu ostatnich towarzystwach tłumaczy się tem, że działają one już 30 lat.

Pod względem finansowym zatem nowe Towarzystwo zdaje się być zabezpieczone; bardziej jednak doniosłym jest w działalności tej instytucji dowód społecznego wyrobienia jej członków, z których żaden nie skusił się na zaofiarowaną przez akcyjne towarzystwa ubezpieczeń obniżkę płacy o 25 proc. i nie porzucił «swego» Towarzystwa.

J. G.

## WIADOMOŚCI EKONOMICZNE.

— Podług danych „Statystyki długoterminowego kredytu“ ogólna suma **odtuzenia prywatnej własności ziemskiej w Rosji** wynosi prawie 2 miljardy. Najważniejszym kredytorem jest Bank Szlachecki z 700 milj. rb., na drugim miejscu stoją banki akcyjne z przeszło 500 milj. rb., następnie Bank włościański — 300 milj. rb., chersoński 150 milj. rb. i Tow. Kredytowe w Królestwie 100 milj. rb. Ogółem liczy się w 68 guberniach prywatnej własności 121 milj. dziesięcin. Żąd prawie połowa jest zastawiona po bankach. Wartość tej ziemi podług oceny wynosi 3—5 miliardów. Na dziesięcinę wydawano pożyczki w przeciętnej wysokości od 10 do 80 rb.

— Z ogłoszonej świeżo „Statystyki poczt i telegrafów“ za 1902 r. wyjmujemy dane najciekawsze. Instytucyj pocztowych i telegraficznych było w państwie 11,303, zatrudniających 24,696 urzędników i 18,505 posługaczy. Kobiet w liczbie urzędników było 1,745. Listów zwykłych wyekspedjowano 664 miliony, rekomendowanych 41 milj., listów i przekazów pieniężnych 30 milj., posyłek 7 milj., pism i gazet 265 milj., razem 1,007 milionów sztuk. Długość sieci telegraficznej wynosi 143 tys. wiorst, a długość przewodników (drutów) 330 tys. w. Depesz wysłano 20 milionów egzemplarzy. Linje telefoniczne stanowią długość 7 tys. wiorst, przewodniki—88 tys. wiorst. Aparatów ustawiono 45 tys. Dochód ogólny poczt i telegrafów w państwie wynosił w 1902 r. 54,8 milj. rb., rozchodów — 37,2 milj. rb., czyli zysku czystego otrzymało państwo 17,6 milj. rb.

— Na zjeździe nawigacyjnym w Wilnie inż. E. Fryk z Kowna odczytał referat w sprawie kanału **Windawskiego**, w którym projektuje połączenie Kowna bezpośrednio z kanałem przez uregulowanie części Niemna do m. Średniki, leżącego przy ujściu Dubissy, stanowiącej początek systemu kanalizacyjnego Windawskiego. Wpływnie to ożywczo na handel Kowna, a zara-

zem da trwale podstawy ruchowi handlowemu, skierowanemu na nową drogę wodną, gdyż uczyni możliwym skoncentrowanie wszystkich operacji finansowych i handlowych w dużym mieście, posiadającym i banki, i składy zbożowe, i sąd i władze administracyjne.

— P. K. Srokowski przytacza w „Przebiegu Górnictwo-Hutniczym“ zestawienie przeciętnych cen **sprzedażnych za węgiel** na kopalniach zagłębia Dąbrowskiego w ciągu lat 15. Okazuje się zatem, że w 1888 r. płacono za centnar metryczny (6,1 pudów) (25,02 kop., w 1893 r.—28,88 kop., w 1898 roku—30,18 kop. i w 1902 r.—43,10 kop. Szczególne podniesienie się cen węgla datuje od 1900 r., najwyższego zaś poziomu osiągnęły ceny w 1901 r., kiedy za centnar płacono 51,86 kop.

— P. Karpiński, koncesjonariusz kolejki **Kielce—Busk**, otrzymał zezwolenie odroczyć rozpoczęcie budowy do d. 1 czerwca r. b.

— W całym państwie rosyjskim w r. z. było ogółem przemysłowych zakładów **żelaznych 240**, z czego czynnych 203. Podług okręgów podział był następujący: Okręg uralski—117 zakładów, z tych 112 czynnych; zamoskiewski — zakładów 40, czynnych 31; północny i nadbałtycki — 28, czynnych 22; Królestwo Polskie—28, czynnych 16. Ogółem wielkich pieców w całym państwie było 294, z czego na Królestwo przypada 32. Produkcja do 1 października 1903 r. wynosiła: surówka w całym państwie — 36,585,445 pud., w Królestwie — 5,005,882; sztaby w całym państwie — 39,670,788 pud.; w Królestwie — 5,661,025; gotowe żelazo i stal w całym państwie — 33,536,869, w Królestwie — 5,120,033; wyroby żelazne i stalowe w całym państwie 5,659,641, w Królestwie 1,003,402.

## KRONIKA GIEŁDOWA.

Petersburg, 24 marca (6 kwietnia). Usposobienie giełdy zrównoważone, spokojne, ufać dla walorów państwowych, hipotecznych i prywatnych poważnych przedsiębiorstw. Powoli zaczyna podnosić się renta, idąc w górę listy zastawne banków ziemskich. We wtorek płacono—banki: handl.-przemysł. 233,5, międzynarodowy 358, dyskontowy 360, chiński 208, przy braku podaży. Listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemskiego wczoraj podniosły się do 90<sup>3</sup>/<sub>8</sub>, dziś bez obrotów. Walory państwowe: bakińskie 436; kaspjskie 4900; metalurgiczne: briańskie 110, sormowskie 132, pułkowskie 85,75—87, bałtyckie 681, «Fenike» 151—152, koleje połudn.-wschodnie 101,5—102. Pożyczki premijowe: I—375—379, II—308,25—310, III—275—278,5. Renta 93<sup>3</sup>/<sub>8</sub>—93<sup>1</sup>/<sub>2</sub>.

Czaki: Bank państwa sprzedaje — na Londyn po 94 rb. 75 k. za 10 funt. szt.; na Berlin 46 rb. 30 k. za 100 m.; na Paryż 37 rb. 70 k. za 100 franków; na Wiedeń 39 rb. 50 k. za 100 koron.

Warszawa, 5 kwietnia. Z hipotecznymi mocniej, z akcjami słabiej. Listy zast. ziemskie 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> proc.—94,10; 4 proc.—89,90. Listy zastawne m. Warszawy 5 proc.—100,50 (nominalnie, sprzedawcy); 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> proc.—93,20; m. Łodzi 4<sup>1</sup>/<sub>2</sub> proc.—89,20. Akcje: Lilpop i Rau—1990, Starachowickie—137,5, Rudzkie—695.

## RYNKI ZBOŻOWE.

Na rynkach zagranicznych nieco słabiej pod wpływem Ameryki, gdzie osłabienie tłumaczy się stanem zasiewów i transakcjami natury spekulacyjnej. Na rynkach niemieckich słabiej z pszenicą, mocno z owsem. Płacono:

	Pszenica.	Żyto.	Owies.	Jęczmień.
W New-Yorku	121,75	—	—	—
« Londynie	109,5	—	74,5—77,25	69,5
« Berlinie	135,25	103,75	97	—

Ceny w Londynie podane są na ziarno rosyjskie.

Na rynkach rosyjskich, zarówno wewnętrznych, jak w portach, w dalszym ciągu ospale. Dowozy, wobec rozpoczętych robót w polu, bardzo drobne. Płacono:

	Pszenica.	Żyto.	Owies.	Jęczmień.
W Kijowie..	92—95	58—64	50—60	—
» Odessie..	91	70	65	57
» Libawie..	92—97,5	78—79,5	62—76	69

CHMIEL. Ceny w Norymberdze z dnia 5 kwietnia: halletauer I — 180—195, II — 160—170, III—144—145; targowy I — 165—180, II — 154—160, III—140—144 marek za 50 kilogramów. Usposobienie słabe.

## OFIARY.

Otrzymujemy list następujący:

Uprzejmie proszę Szanowną Redakcję o łaskawe podanie do wiadomości w łamach swego poczytnego pisma o nadesłanych przez p. Ludomira Wyleżyńskiego do Kasy Komitetu Pomocy dla powodzian niziny Stopnickiej, guberni kieleckiej, zebranych w pow. płoskirowskim na Podolu, a oto: od p. Ludomira Wyleżyńskiego 25 rb., od p. Jana Narkiewicza-Jodko 75 rb., od p. Izidora Kownackiego 55 rb., od p. B. Z. 60 rb., od p. Marjana Baranieckiego 12 rb. 50 kop., od p. Lucjana Skoczyńskiego 7 rb. 50 k., z drobnych datków—razem 47 rb., od p. Zygmunta Skibniewskiego 53 rb., od p. Wacława Skibniewskiego 70 rb., od p. Czawok 15 rb. Razem 420 rb.

Z poważaniem

H. Zarzycki,

Członek Komitetu—Kasjer.

Siehow, 15 (28) marca.

Na powodzian w Królestwie Polskiem: Mikołaj Trynkowski 5 rb.; J. Obst, zamiast wizyt wielkanocnych, 5 rb.; J. J. 10 rb. Razem z poprzednimi 1,199 rb.

Ofiary na kościół św. Mikołaja w Kijowie.

Lista 121.

Do Komitetu budowy nowego kościoła (ul. Proreznia № 13) za czas od 30 stycznia do 13 lutego r. b. wpłynęły ofiary następujące:

Sebald Nejman 500 rb., Janina Trzeciak złoty zegarek damski z brylantami, Jan Czygirin złoty pierścionek z turkusami, Helena Roźdiestwianskaja 1 rb., Stanisław Szyszko z Warszawy 1 rb. 30 kop., ks. K. Stawiński zebrane od: Jana Wierzbickiego z Warszawy 5 rb. 48 k., Adolfa Bielnińskiego z Biele 3 rb. 50 k., Franc. Duszyńskiego z Kublicz 1 rb., Jana Fotnickiego z Wilna 10 rb., Heleny Hubarewicz z Łucka 6 rb., Feliksa Siemianowskiego z Janowa 11 rb., Chrościckiego z Mózgon Zabajkał. dr. żel. 3 rb., Janiny Czyżewicz z gub. pod. 1 rb., a razem zebr. przez ks. K. Stawińskiego 40 rb. 98 k. Różne osoby w markach pocztowych 42 rb. 23 k., Bohd. Bajkowski 100 rb., od adw. Aleksandra Daszkiewiczza, jako egzekutora testamentu Djonizy Różańskiej, zapisane przez nią 300 rb., Jastrzębski z Żychlina 1 rb. 60 k., S. Dadeko 50 kop., Ant. Koptatkiewicz pamięci rodziców Bonawentury i Sabiny — kubek srebrny wyłaczany, papierośnicę srebrną, srebrną broszkę, złote kolczyki i obrączkę. Różne osoby w markach pocztowych 20 rb. 30 k., w stemplowych 10 rb. 25 k. Z prywatnej skarbonki na budowie kościoła wyjęto 14 rb. Razem z poprzednimi ofiarami 338,150 rb. 11 kop. (6173)

Lista 122.

Od 13 lutego do 5 marca r. b. wpłynęły ofiary następujące:

Leonard Jankowski po raz szósty 10 tys. rubli, T. A. B. Gruszwiczy 5 rb., A. M. C. 5 rb., Marja Orzechowska 1 rb., Stasia K. 50 kop., Józef Mosakowski z Krakowa 50 rb., N. N. ze stacji Buki rewolwer i 10 rb., Kazim. Balicka 10 rb., Klotylda Makowska 25 rb., Winc. Kulczycki 2 rb., W. Oborski pamięci zmarłych: siostry Pauli i żony Jądwiigi 8 rb., Ignacy Rudnicki 5 rb., różne osoby w markach pocztowych 20 rb. 80 k., L. Dziarski 10 rb., N. H. J. 50 rb., Jan Pirożyński 500 rb., Ant. Taterski z Turbowa 3 rb. 14 k., El. Jurjewicz 10 rb., Marja Zagraj 1 rb., And. Zagraj 1 rb., J. Zagraj 1 rb., Stan. Orlikowski 15 rb. 50 k., Marja i Michał Czaplinscy 25 rb., Ludwik Jenicz 50 rb., Feliks Siedlecki 5 rb., Stan. Syroczyński 20 rb., Julian Jankowski 25 rb., B. Dąbrowski 5 rb., N. N. przez St. Rutkowskiego — złote kolczyki z koralem i broszka;

dzieci: Parczewski, Zarębski, Kosecki i Gowan razem 70 kop., Downarowicz 1 rb., Chojecki 20 rb., C. G. 1 rb., Gillmert 1 rb., Marja Tumanowska pamięci Wincentego, Antoniego i Józefy 3 rb., Wład. Jasiński 1 rb., Adam Nowoszycki 1 rb., Ign. Korsak 5 rb., z prywatnej skarbonki Wł. Idzikowskiego 6 rb. 7 k., urzędnicy pocztowi z Łodzi nadesłali 19 rb. 50 k., Konst. Daszyński z pow. lipowieck. 1 rb., Wiktor Wilkoszewski 10 rb., Zygmunt i Marjan Wil-

koszewscy 3 rb., T. Riedel pamięci rodziców 5 rb., J. Meder z Warszawy 1 rb., Aldona Przybyszewska 10 rb., pamięci Władysława Steckiego 100 rb., Cecylja Podhorska 50 rb., Antoni Zadora 5 rb., S. Bieśladowski z Olszanicy 1 rb., różne osoby w markach pocztowych 11 rb. 60 k., rodzina Z. R. 5 rb. Razem z poprzednimi ofiarami 349,275 rb. 92 k. (6225)  
Prezes Komitetu L. Jankowski.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

Konstantemu. Jednorazowe zamieszczenie ogłoszenia kosztować będzie: na 1 stron. okładki 7 rb., na 2, 3 i 4 str. 4 rb. 20 k., na białej str. 2 rb. 52 k.

Redaktor i wydawca

Erazm Piltz.

# Tadeusz Kowalski i A. Trylski

Warszawa, Miodowa 4.

## ODDZIAŁ NASION

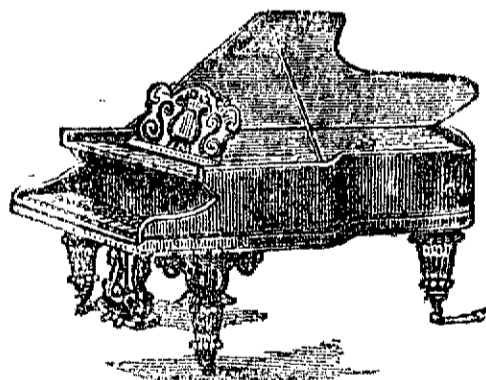
POLECAJĄ

na nadchodzący sezon: nasiona roślin pastewnych i okopowych, gwarantowanej dobroci, z pierwszorzędných źródeł. (2530)

## GEBETHNER i WOLFF

Krakowskie Przedmieście № 17.

Reprezentanci następujących fabryk:



Fortepianów i Pianin: J. Blüthnera w Lipsku, Chickering and Sons w Bostonie, Gaveau, Pleyel, w Paryżu, Małeckiego w Warszawie. Melodykonów: Farrand et Votey w Detroit, Mich, Doherty w Clinton, Canada, Teofila Kotykiewicza w Wiedniu. Aeolianów i Pianol: The Aeolian Co., New-York. Organów kościelnych: Br. Rieger, na Ślązku Austryjackim. (2341)

**Biuro Techniczne**

INŻYNIER

## FLORJAN SCHUCH

Warszawa, Al. Jerozolimska 73, Telefonu 3405.

Budowa, remont i kompletne urządzenia Gorzelni, Rektyfikacji, Browarów. Maszyny i Aparaty dla powyższych zakładów. Kosztorysy, plany gorzelni, obmurlowania kotłów. Ekspertyzy w dziale przemysłu gorzelnianego i piwowarskiego. Porady techniczne, jednorazowe lub stałe. Dozór techniczny. Reparatcja zużytych maszyn i przyrządów. Dostawa wszelkich artykułów technicznych. (2500)

Nowo-otworzony Skład Papierów i Materjałów Piśmiennych

**Edwarda Teodorkowskiego**

Warszawa, NOWY-ŚWIAT Nr. 33.

Polska wielki wybór papierów listowych krajowych i zagranicznych, albumów, kart pocztowych i wizytowych.

GENY UMIARKOWANE. (2462)

Fabryka egzystuje od r. 1882.

**J. ZIEMSKI,**

przeniesiona została: Warszawa, Erywańska 14.

Poleca w wielkim wyborze: zaprzęgi, siodła i galanterję skórzaną. (2463)

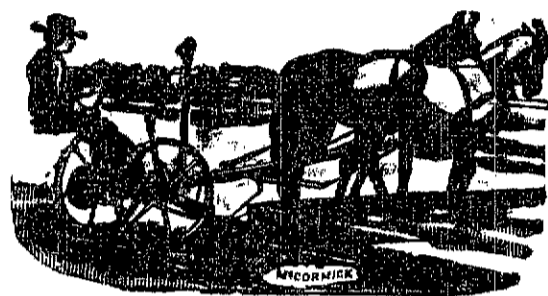
## MASZYNY ŻNIWNE

FABRYKI

**M. C. CORMICKA**

W CHICAGO

Wiązalki  
Żniwiarki  
Kosiarki  
Żniwiarki  
do kłosów



Grabie  
konne  
Toczaki  
Części zapasowe  
Szpagat do wiązałek

Te chlubnie znane maszyny są stale poszukiwane przez rolników w całym państwie. O katalogi, ceny i warunki sprzedaży prosimy się zwracać pod adresem:

**CYRUS H. MC. CORMICK**

**RYGA, ODESSA,**  
Plac Herdera 3. ul. Pocztowa 10.

Wyłączny reprezentant na Królestwo Polskie:

**ALFRED GRODZKI**

Warszawa, Senatorska 33. (2362)

Fabryka mechaniczna i pracownia mebli obozowych  
**K. D. IWANOWA** (dawniej P. P. Dütil)

Petersburg, ul. Wielka Ligowska Nr. 44.



Nowość: Oficerskie juki polowe, zatwierdzonej wielkości, systemu M. E. Grum-Grzymajto, składające się z 2 waliz, łóżka, bagażu polowego (materac), naczyń i t. d. ◆ Kompletne urządzenie lazaretów ruchomych: pałatki, brezenty, kuchnie i t. d. (6234)

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na «Kraj», jako na źródło, skąd informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się wpływa bowiem na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju».

**A. PRUSZYŃSKI**  
WARSZAWA WOLSKA N-14-  
BIUSTY, FIGURY, GROBY  
POMNIKI, KAPLICE



„CHRYSTUS ZMARTWYCHPOWSTAŁY“.  
Obraz ERNESTA ZIMMERMAN'A.  
ALBUM „KRAJU“.

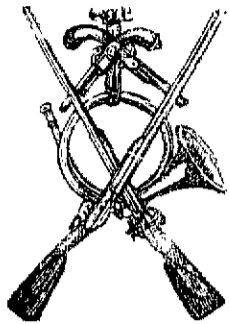
# PATENTY

za wynalazki w Rosji i zagranicą, MARKI handlowe i fabryczne wyrabia

**M. Skrzypkowski.**

Petersburg, Wozniesieński pr. 51. (4738)

**SKŁAD BRONI ROBERTA ZIEGLER**  
w Warszawie, Trębacka 8.  
POLECA:



Największy wybór broni fabryk angielskich: Purdey, Hollanda Holland, Westley Richards, Greener; belgijskich: Lebeau-Courally i Manufacture Liegeville; austriackich: Joseph Sprinder's Erben w Wiedniu i J. Nowotny w Pradze.

Ceny fabryczne z ustępstwem 10 do 20 proc. Ilustrowane cenniki wysyłają się na żądanie; 1,500 broni—stałe na składzie. (2449)

Każda broń wypróbowana w Strzelnicy Warszawskiej z gwarancją dobrego boju.

**DOM HANDLOWO-LEŚNY**

**M. Godlewski i F. Dębski**  
Warszawa, Chmielna № 25.  
Telefonu № 2762.

Kupno i sprzedaż lasów, materiałów, eksploatacje, szacowanie, pośrednictwo. (2411)

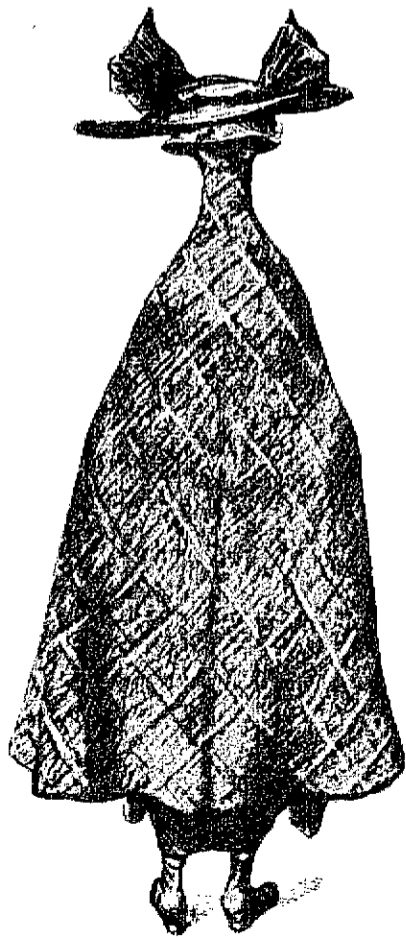
# PROSIĘTA

3-miesięczne i starsze czystej krwi, angielskie, wielkiej białej rasy, są do sprzedania w m. Bychawa, st. p. Bychawa, gub. lubelska. Chlewnia bychawska na wystawie wachrowskiej w Charkowie 1903 r. odznaczona została najwyższą nagrodą «Medal złoty od Min. Rolnictwa za całą grupę W. B. Rasy». (2491)

**BIURO NAUCZYCIELSKIE**

**Jahołkowskiej**

Warszawa, Marszałkowska 118.  
Poleca nauczycielki, bony, cudzoziemki. (2472)



— ?  
— Nie radzę zagiądać od frontu!

# „VICTOR“

ZAWADZKIEGO,

# „REKORD“

CEGIELSKIEGO,

# „Z H 9“

słabsze lub silniejsze,

# SACKA

plugi dwuskibowe, uznane na wielu konkursach i próbach za najlepiej działające,

POLECAJĄ:

**Tadeusz Kowalski i A. Trylski**

w Warszawie, Miodowa № 4. (2540)

Zakład kumysowy i wodolecznicy

# „POHULANKA“

Własność hr. J. G. Plater-Zyberg.

Stacja leśno-klimatyczna i sanitarna, w odległości 7 wiorat od Dźwińska, na samym brzegu Dźwiny zachodniej, w starym borze sosnowym i w zdrowej, malowniczej miejscowości. Komunikacja z miastem parostatkami. Przejazd 15 kop.

Sezon od 1-go maja do 1-go września.

Naturalny kumys kobyli; wodolecznica z zastosowaniem wszelkich systemów tego leczenia, jako to: wanny wszelkiego rodzaju, natryski wszelkich systemów i t. p. Kąpiele błotne, masaże, gimnastyka, 3 duże pensjonaty wodolecznicze z pokojami umeblowanymi za cenę z kompletnym utrzymaniem od 1 rb. 50 k. do 3 rb. na dobę. Na wysokim brzegu Dźwiny świeżo wzniesiono duży dwupiętrowy budynek o 38 pokojach dla przyjezdnych zdrowych. Apteka, restauracja, muzyka, teatr.

Duża lecznica dla chorych na oczu d-ra K. Noiszewskiego, ze szafami lózkami. Dla oddzielnych rodzin znajduje się w lesie 90 oddzielnych willi z kompletnym umeblowaniem i naczyniami.

Po szczegółowe informacje należy zawsze zwracać się pod adresem: ot. Лична Витебской губ., в администрацію «Погулянка», lub po dzień 1 maja w Petersburgu: Доктор. медик. Аронетъ. (Жиронная 8, кв. 3, ежедн. отъ 6—7 ч. веч., кромѣ воскресн. и праздни. дней). Po 1-szym maja, poczta-tel. oddział ЛИЧНА, Витебской губ., Погулянка, Лечебное заведение. (6257)

Pierwszorzędne Biuro Nauczycielskie

**Felicji Ginejko przy zakładzie Jadwigi Chrzęszczewskiej**  
w Warszawie, Nowy-Świat 21. (1888)

HODOWLA ROŚLIN

# CEBULKOWYCH I KLĄCZOWYCH

w Zabkowie, zawiadamia, że Cennik cebul i roślin wyszedł z druku i na żądanie wysyła się bezpłatnie. Poleca się amatorom wspaniałe Dohory Gladiolusów (Gandavensis, Lemoinei, Nanceianus, Orion, Childsi, Brachleyensis, Progression), Anemonów, Begonii (pojed. i pełna), Canna (Crosy, Storzyczkowa), Dahlii (Juareri, Ponpon i inne), Lilium (Auratun, Lancifolium i inne), Catadium, Gloxinia, Cyclamenów, Amaryllisów, Calla, Funkia, Hyacinthus, Irisów, Monbretia, Tritoma i wiele innych. Gubernia Siedlecka, poczta Sokółów — w Zabkowie. (6165)

**DOM PRZEMYSŁOWO-HANDLOWY**

**MICHAŁ BUKOWIŃSKI W KIJOWIE,**

Kreszczaik № 5. Adres telegr.: «Embu-Kijów».

REPREZENTACJE:

Budowa gorzelni, rektyfikacyj, krochmalni, syropiarni. ♦ Brony sprężynowe, resory, osie. ♦ Sławkki, pompy, śruby, nity, rury, bloki, wentylatory. ♦ Armatura: Blacha dachowa czarna i ocynkowana.

Oferty na żądanie.

(854)

# Do sprzedania 1,800 korec kartofli

różnych gatunków, po kilkaset korec każdego, a mianowicie: Korczaki, Dofęgi, Woltmany, Plasty, Reichskencery, Markery i Blaue-Risy, partjami wagonowymi lub też mniejszymi partjami do sauzenia. Sprzedaż na miejscu z kopców lub z dostawą loco stacja kolejowa.

Administracja dóbr BRANICA — stacja BEDLNE kolei Łukowsko-Lubelskiej. ●● Adres dla listów i telegramów: BRANICA przez RADZYŃ (gub. Siedlecka). (2524)

# PATENTY

na wynalazki

wyrabia

inż. Kazimierz Ossowski

BIURO PATENTOWE

PETERSBURG; Wozniesieński prosp. 3.  
BERLIN: Postdammerstrasse 8. (5745)

POZNAŃSKIE

# BIURO NAUCZYCIELSKIE

poleca nauczycielkę z Hótelu Lambert, wyższą muz. Nauczycielkę artyst. muz., biegłą franc. Bony polki i niemki. Osoby do tow. i do zarządu. N. GINTER, nauczycielka. Poznań, Włenerstr. № 8, parter. (6126)

# AGRONOM

administrator dóbr magnackich, wdowiec średnich lat, katolik, obeznany z całością gospodarstwa rolnego, przemysłowego i hodowlanego w szerokich granicach, biegły w uprawie buraków cukrowych—poszukuje stanowiska administratora od 1 lipca r. b.—Oferty przyjmuje Kancelarja Notariusza Staniszewskiego: Warszawa, Miodowa 8. (2507)

# AGRONOM,

po ukończeniu Akademji rolniczej w Altenburgu

i długoletniej praktycznej działalności w większych gospodarstwach jako samodzielny administrator, obeznany z rachunkowością pojedynczą i podwójną, z ładnym charakterem pisma, — poszukuje odpowiedniej posady od 1 lipca w Królestwie lub Cesarstwie. Adres: Tadeusz Michnowski w Krasnej przez Niektań (St. Dr. Ż. Iw.-Dąb.). (2508)

# St. JANICKI i W. MEYLERT

Biuro Meljoracyj Rolnych

Warszawa, Marszałkowska 120,

wykonywa projekty: osuszania, oszuszania i nawodniania łąk, stawów rybnych, organizacji gospodarstw, układanja płożozimianów, żywienia racjo-nalnego inwentarzy i t. p. (460)

Magazyn mebli

MAGAZYN MEBLI

# ZALESKIEGO I SP.

№ 2, Erywańska № 2,

dom gminy Ewangelickiej.

Poleca największy wybór mebli najświetniejszych fasonów. Dział dekoracyjno-tapicerski. Warsztaty własne. Ceny niskie, stałe. (1955)

WYRZUT. — Coś ty taki smutny?  
— Miałem wczoraj bardzo przykry wyrzut.  
— Sumienia?  
— Nie. Oświadczyłem się o bogatą Zofję i jej ojciec wyrzucił mnie za drzwi. (Mucha)

Wilno, ul. Zawaina № 1.

BIURO NAUCZYCIELSKIE

# M. BAGIŃSKIEJ

poleca nauczycieli, nauczycielki, bony i cudzoziemki. Sprowadza francuzki i angielski. (6249)

Wydawnictwa JANA FISZERA w Warszawie

Nowy-Świat 9.

IGNACY DĄBROWSKI

## CHWILA BYŁA PRZEDWIECZORNA...

Wrażenia. (TREŚĆ: Chwila była przedwieczorna. Czekam cię. Okręt za-  
dumiony. Wezuwjuś. Na Capri). Str. 112, z portretem autora i kolorową  
okładką, rysunku T. Noskowskiego. Cena rb. 1 kop. 20, z przesyłką  
rb. 1 kop. 40.

Tegoż autora PISMA

Tom I: ŚMIERÓ, studjum, wyd. drugie, str. 245. Cena rb. 1 kop. 20.

Tom II: FELKA, nowela, wydanie drugie, str. 190. Cena rb. 1.

Tom III: NOWELE (Kolega szkolny. Sonata cierpienia. Legenda o pro-  
myku sobotnim. Idylla. Jedna Iza), str. 177. Cena rb. 1.

Trzy tomy razem rb. 3.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. (2536)

WYDAWNICTWO GEBETHNERA I WOLFFA

NAGRODZONA

## 2 WIELKIMI MEDALAMI SREBRNYMI

na wystawach kucharskich w Warszawie i Łodzi

Oraz ZASZCZYTNEM POLECENIEM

NA WYSTAWIE HYGIENICZNEJ W WARSZAWIE

# NAJNOWSZA KUCHNIA

WYTWORNA I GOSPODARSKA

ulożyła

MARTA NORCOWSKA

zawiera 1,032 przepisów gospodarskich z uwzględnieniem kuchni jarskiej, z il-  
lustracjami, wzory nakrycia stołu, sposób ogólny podawania przekąsek i potraw,  
70 wzorów «Menu» skromnych i wystawnych śniadań, obiadów i kolacji na każdą  
porę roku i t. p.

W ozdobnej okładce, stron 420 większego formatu. Cena rb. 1 kop. 80, w karto-  
nie rb. 2. Przesyłka pocztowa kop. 30.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. (2537)

Ludwig Nobel,

Oddział Warszawski

Warszawa, ulica Miodowa № 17.

Skład odśmietankownic «ALFA-LAVAL» separatorów i warsztat  
reparacyjny.

## SKŁAD NACZYŃ I NARZĘDZI MLECZARSKICH

Biurowiec mleczarsko-techniczny.

Na konkursach i wystawach separatorzy «ALFA-LAVAL» wszędzie zostali  
uznani jako najlepsi i odznaczeni przeszło 800 ma najwyższymi nagro-  
dami. W roku 1903 rozeszło się po całym świecie 64,743 separatorów «ALFA  
LAVAL». Przeszło 480,000 maszyn «ALFA» jest obecnie w użyciu, co naj-  
lepiej świadczy o ich wypróbowanej dobroci. Nie było wypadku, ażeby na kon-  
kursach i wystawach centryfuga jakiegokolwiek innego systemu otrzymała wyższą  
nagrodę od separatorów systemu «ALFA LAVAL». W ciągu Września r. z. separatorom  
«ALFA-LAVAL» na (wszystkich) konkursach zostały przyznane pierwsze (najwyższe)  
nagrody. Rosja: 1) w Orle—dyplom honorowy; 2) w Kołomnie—dyplom honorowy;  
3) w Winnicy—medal złoty; 4) w Charkowie—medal złoty; 5) w Kiszyniowie—wielki  
medal złoty. Za granicą: Niemcy: 6) w Anklamie—medal złoty; 7) w Lukau—  
medal złoty; Szwecja: 8) w Alingsasie—medal złoty; 9) w Hedemorsze—medal  
złoty; 10) w Luksemburgu—medal złoty; Austria: 11) w Klagenfurcie—medal  
państwowy; Afryka: 12) w Grahamstownie—najwyższą nagrodę; Ameryka:  
w Buenos Ayres—3 najwyższe nagrody. Na powyższych konkursach przyjmowały  
udział separatorzy: 1) ABC, 2) Dürkop, 3) Echo, 4) Feniks, 5) Glob, 6) Korona,  
7) Lanz, 8) Melotte, 9) Perfekt, 10) Princesse, 11) Tubular Szarples, 12) Union, i  
wiele innych, - i żaden z nich nie dorównał separatorom «ALFA-LAVAL». Osta-  
tecznie, dzięki wynalazonemu niedawno przyrządowi do mycia talerzy, separatorzy  
«ALFA LAVAL» obecnie bez przesady można nazwać idealnymi odśmietankownicami.  
(2484)

## Humor telegrafisty.

— Koledzy! czy nie można wszystkich drutów  
telegraficznych w Rosji europejskiej zająć na  
zamówienia... miodów Wysockiego na święta  
Wielkanocne?

NAJSTARSZA MIODOSYTANIA

# W. WYSOCKIEGO

W WARSZAWIE,

Podwałe 25 i Mazowiecka 3.

(Sprzedaż na miejscu w pokojach gościnnych).

W Petersburgu—Kazańska 11, w Kijowie—  
Pasków, w Berdyczowie—ks. Giedroyć, w Char-  
owie, Ekaterynosławiu i t. d. (2534)



MYŚL BANKRUTA. — Dziwni ludzie, doprawdy! Dawnaż mieszkam tylko  
na pierwszym piętrze, a ludzie mówili, żem zaszedł wysoko, - a dziś, gdy się  
mieszczę na czwartaku, powiadają, żem upadł!  
(Kołce)

MAGAZYN EGZYSTUJE OD r. 1894.

# M. Wagneris-ka

w Warszawie, Bielańska 7 (Hotel Krakowski).

## PLÓTNA JAROSŁAWSKIE,

## Stołowa bielizna,

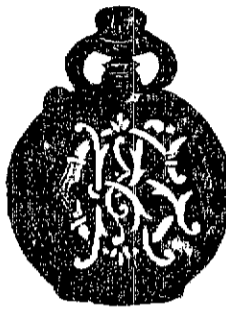
## WYROBY BAWELNIANE I POŃCZOSZNICZE,

## KOMPLETNE WYPRAWY.

(2525)

Ceny fabryczne.

## ! KORZYSTNE DLA KAŻDEGO, BO TANIO !



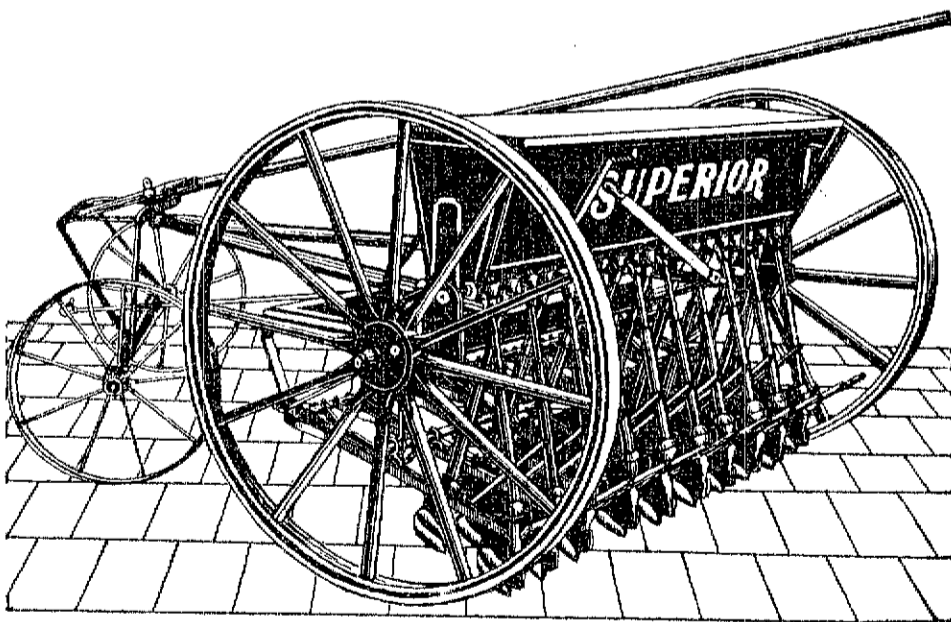
Tylko przez krótki czas.

Tylko przez krótki czas.

Z powodu nagromadzonego zapasu towarów,  
począwszy od d. 5 lutego r.b., wysyłam niebawem  
tanie garnitur, składający się z trzech następują-  
cych przedmiotów: 1) Prześliczny zegarek kieszon-  
kowy «Remontoir» o 3-ch kopertach z prawdziwego  
francuzkiego złota «Fama», niezmieszanie różniący  
od prawdziwych złotych 56 pr., kosztujących 100 rb.,  
chód na 10 kamieniach, z trwałym oryginalnym  
genewskim workiem, męzki lub damski, cena 13 rb.  
50 kop. 2) Łańcuszek z francuzkiego złota pancer-  
zowej roboty, do damskich zegarków do założenia  
na szyję z szyberklem z tegoż złota gwarantowa-  
ne: nigdy nie czernieje—6 rb. 50 kop. 3) Paryzkie  
trzy breloczki, z francuzkiego złota: Wiara, Nadzieja  
i Miłość 1 rb. 50 kop. Razem wypada w detalicznej  
sprzedaży 21 rb. 50 kop., wysyłam wszystko tylko za 10 rb. 75 kop. Zeg-  
arki srebrne męzkie lub damskie «Remontoir» o 3-ch masywnych kopertach  
84 pr., chód na 18 kamieniach, wraz ze srebrną modną dewizką 84 pr.  
i z takimiż srebrnymi breloczkami: Wiara, Nadzieja i Miłość. Cena garni-  
turu, sprzedającego się w detalicznej sprzedaży nie taniej jak 28 rb. 25 kop.,  
dla zwalczania konkurencji — wysyłam wszystko tylko za 14 rb. 25 kop.  
Zegarki wysyłam obciążone i wyregulowane do minuty, pod osobistym  
moim nadzorem, podług czasu Warszawskiego Obserwatorium, z poręczeniem  
za uregulowanie chodu na 6 lat. Wysyłam do wszystkich miejscowości za  
zaliczeniem pocztowym bez zadatku. Adres: Skład Genewskich Zegarków  
J. JAKUBOWICZA, w Warszawie, S-to Jerska № 16. Zamawiający 4  
garnitury razem, otrzymuje bezpłatnie, jako premium, elegancki stołowy  
zegar z samogrającą muzyką «Sylvanigra» za 7 rb. 25 kop. (2487)

W RESTAURACJI. — A z czem pan będzie jadł cietrzewia?  
— Z... przyjemnością, moja panienko. (Kołce)

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zasiew w rzędy przewyższa  
wszelkie inne sposoby siewu, zapewnia lepsze wzejście i oszczędza  
tak znaczną ilość zbóż siewnych, że koszt zakupu siewnika wkrótce  
z lichwą się zwraca. Aby jednak osiągnąć te korzyści, trzeba mieć  
siewnik dobry, zbudowany bez zarzutu. Takim zaś siewnikiem  
jest bez zaprzeczenia



## SIEWNIK SUPERIOR,

zbudowany w Ameryce, w ścisłym zastosowaniu do potrzeb naszych  
gospodarstw. Łączy on lekkość z niezwykłą wytrzymałością i mocą  
budowy, do użycia i kierowania bardzo łatwy, wysiewa i przykry-  
wa ziarno również od wszystkich dotąd istniejących. Ilość wysiewu  
momentalnie zmieniać można w tak szerokich granicach, że zarówno  
dobrze siał będzie mak drobny, jak i gruby koński ząb.

Wyłączna sprzedaż w składzie maszyn i narzędzi rolniczych

# ALFRED GRODZKI

w Warszawie, Senatorska 33.

Opisy wysyłam na żądanie gratis i franco. (2480)